

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 581

Poznań, niedziela dnia 15 grudnia 1929

Rok XXIV

Rewizja w Związku Zaw. kolejarzy

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) — Komisarjat rządu m. Warszawy zarządził rewizję działalności Związku zawodowego kolejarzy, podlegającego wpływowi PPS.

Rewizję zarządził na skutek doniesienia niektórych członków zarządu o konieczności interwencji władz. (w)

W sprawie archiwów wileńskich

Kowno, 14. 12. (PAT) Rektor uniwersytetu kowieńskiego zwrócił się do posła litewskiego w Moskwie Bauruszajłisa z prośbą o poczynienie kroków w kierunku odnalezienia archiwów wileńskich, wywiezionych przed zajęciem Wilna przez armię niemiecką oraz ewentualnego zażądania od rządu sowieckiego ich wydania.

Rząd Müllera otrzymał votum zaufania

Berlin, 15. 12. (Tel. wł.) W głosowaniu imiennem 222 głosami przeciwko 156 przy 22 wstrzymujących się od głosowania Reichstag w ogólnikowej formule wyraził rządowi Müllera votum zaufania.

Z liczby pięciu stronnictw większość rządowej za wnioskiem głosowała zwrócić tylko socjal-demokraci, centrum i demokraci. Z liczby 41 posłów niemieckiej partii ludowej 14 głosowało przeciwko wnioskowi a trzech wstrzymało się od głosowania. Od głosowania powstrzymała się również cała bawarska partja ludowa, reprezentowana przez 12 posłów.

Przeciwko wnioskowi głosowała zwrócić opozycja niemiecko-narodowych, komuniści, narodowi socjaliści i inne ugrupowania.

Ogłoszenie zwycięstwa rządu izba przyjęła w milczeniu.

Wprawdzie Reichstag nie odmówił Müllerowi zaufania, w które uzbrojony kanclerz dokona w Hadze sfinalizowania rokowań o plan Younga oraz przewycięży kryzys kasowy państwa, lecz walka wewnątrz obozu rządowego o program finansowy nie została bynajmniej zakończona, lecz przeciwnie, jak poucza wczorajsza rozgrywka parlamentarna, jest dopiero zapoczątkowana. B. Z.

Propaganda antyreligijna w Sowietach

Moskwa, 14. 12. (PAT.) Z Mińska donoszą, że wszystkie miejscowe drukarnie odmówiły przyjęcia zamówień na druk katechizmów i wydawnictw religijnych.

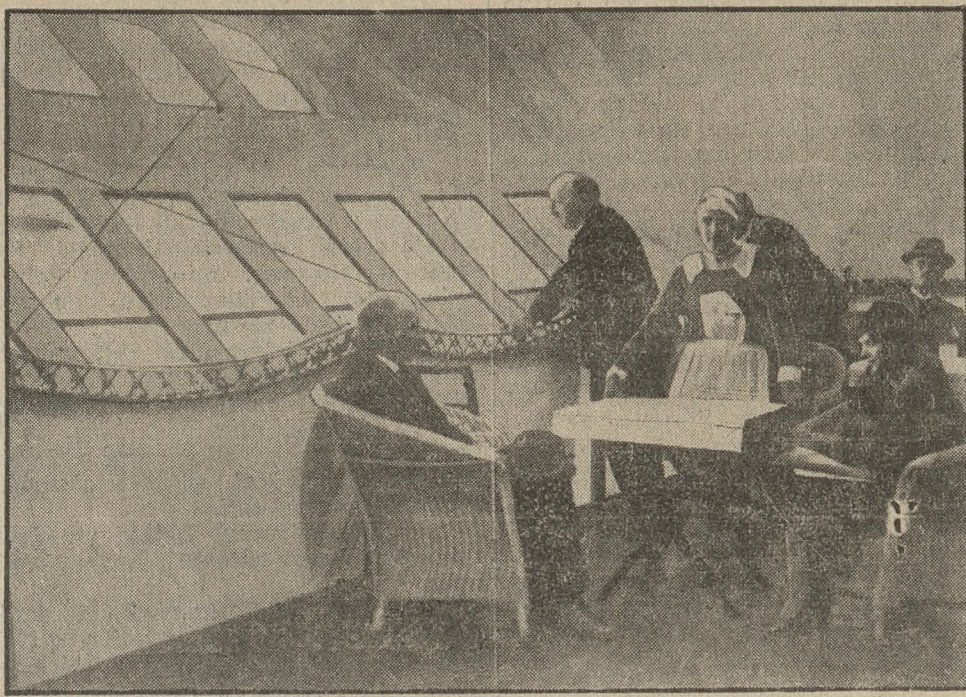
Moskwa, 14. 12. (PAT.) Oba dni świąt Bożego Narodzenia w roku bieżącym w całym związku sowieckim nie mają być święcone.

Zarobki robotnicze będą przeznaczone na fundusz przemysłowy.

Za działalność wywrotową

Wilno, 14. 12. (AW.) Władze bezpieczeństwa publicznego zarządziły ostatnio szereg rewizji wśród członków organizacji „Bundu” i „Zukunft”. W wyniku przeprowadzonych rewizji aresztowano 70 osób z Ofenbachem i Rybą (sekretarzem związku) na czele.

Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu Łukiskim pod zarzutem zorganizowania w Wilnie ulicznej demonstracji antypaństwowej.



Widok pokładu spacerowego największego sterowca angielskiego „R. 100”

Przesilenie rządowe jeszcze nie załatwione

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) — Ośmy dzień przesilenia rządowego nie przyniósł rozwiązania sytuacji.

Prezydent Rzpltej był o godz. 11-tej w Gen. Inspektoracie Armji a o godz. 1-szej złożył Piłsudskiemu wizytę b. premier Bartel. Wizyta trwała 20 min.

W kołach politycznych na tle zapowiedzianej na wtorek wspólnej konferencji przywódców klubów, parlamentarnych rozeszły się wiadomości, jakoby w obecnym momencie w kołach decydujących górę wzięły czynniki t. zw. umiarkowanej „sanacji”. (w)

Nakaz aresztowania b. prezydenta Meksyku

B. prezydent Calles oskarżony został o spisek i zamordowanie 2 oficerów

Nowy Jork, 14. 12. (PAT.) B. prezydent Meksyku Calles, który powrócił z Europy na pokładzie parowca „Bremen”, dowiedział się w dniu wczorajszym, że w Laredo ukazał się rozkaz aresztowania go jako oskarżonego o spisek i zamordowanie 2 oficerów armji meksykańskiej. Calles ma być aresztowany w chwili, gdy będzie przejeżdżał przez Laredo.

Oskarżenie pozostaje w związku ze śmiercią gen. Blanco i płk. Martinzesa, których trupy ze skutymi rękami znaleziono w r. 1922 niedaleko Laredo.

Calles posiada paszport dyplomatyczny, który wyklucza wszelką możliwość aresztowania b. prezydenta na terytorjum amerykańskim.

Echa zbrodni w Duesseldorfie

Aresztowany w Chebie szofer Meyer nie jest poszukiwanym zbrodniarzem

Praga, 16. 12. (PAT.) Od wczoraj sensację stanowi aresztowanie w Chebie podejrzanego osobnika nazwiskiem Meyer.

Jak się okazało, jest on poddanym czeskosłowackim, dezertorem z armji, który kilkakrotnie karany był za rozmaite przestępstwa. Przybył on obecnie z Duesseldorfu. W czasie śledztwa w policji, stwierdzono, że pewne szczegóły w jego piśmie zgadzają się z piśmie listów „upiora z Duesseldorfu”.

Wyniki śledztwa przesała policja w Chebie niezwłocznie do Duesseldorfu. Aresztowany znajduje się na liście poszukiwanych przez policję duesseldorfską w związku z mordami.

Berlin, 14. 12. (PAT.) Policja duesseldorfska donosi, że szofer Meyer, aresztowany w miejscowości Cheb a podejrzanym o morderstwa masowe nie przebywał w Duesseldorfie w czasie, gdy popełnione zostały morderstwa.

Ostatnio zjawił się przed kilku miesiącami u swej rodziny, mieszkającej

w Duesseldorfie a następnie udał się do swoich krewnych w Chebie. Policja nie wie nic o tem, aby Meyer był karany z powodu popełnienia ciężkich zbrodni a rodzice jego cieszą się dobrą opinią.

Cheb, 14. 12. (Radjo.) Protokoły śledcze Józefa Meyera, podejrzanego o morderstwa w Duesseldorfie, przesłano wczoraj do Duesseldorfu. Jeszcze dzisiaj spodziewają się tu przyjazdu kryminalisty z Duesseldorfu.

Meyera osadzono w więzieniu powiatowym w Chebie.

Wyjazd p. Deveya

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) — Charles Devey wyjeżdża do Ameryki przez Szwajcarię i Paryż na 6-tygodniowy wypoczynek.

W Ameryce będzie badał rynek finansowy. (w)

Nowy prezydent republiki greckiej

Ateny, 14. 12. (PAT.) Prezydentem republiki został wybrany Zaimis.

Wrażenia z Duesseldorfu

Duesseldorf, w grudniu.

Według ostatniego spisu ludności Duesseldorf posiada 440 tys. mieszkańców i należy do tuzina miast, które w okręgu nadreńskim i Ruhry tworzą olbrzymią, ściśle związaną ze sobą grupę środowisk przemysłowych.

Z Duesseldorfu do Kolonii n. R. jeździe się pociągami zwykłym 40 m a pospiesznym 35. Mieszanym zaś, t. zw. Ortsverkehr, przejeżdżamy tę prześrzeń w ciągu 50 m za 1 mk. 10 fen. Pociągów takich przebiega codziennie w każdym kierunku 48. W lecie oprócz połączeń kolejowych istnieje jeszcze komunikacja parowcami ponieważ oba miasta leżą nad Renem.

Zapytujemy jednego z miejscowych obywateli:

- Od czego powstała nazwa miasta?
- Od rzeki Düssel.
- A gdzie się ona znajduje?
- Tu, pod miastem.

I rzeczywiście, jadąc w kierunku lotniska miejskiego, widzimy jakiś potok. Jest to faktycznie Duessela. Poza tem została ona zasklepiona i zabudowana.

Wspomniane już 96 pociągów, jakie codziennie przebiegają pomiędzy Düsseldorfem i Kolonią, powiększają liczbę ludności Düsseldorfu o dalszych 600.000, ponieważ cała okolica ma możność codziennego odwiedzenia miasta w najrozmaitszych interesach i sprawach chociażby na przeciąg kilkudziesięciu minut.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Z Düsseldorfu co dziesięć minut można się udać pociągiem do miasta, którego nazwa wyrwała jest prawie na każdym nożu, mianowicie do Solingen, leżącego w kierunku południowo-wschodnim. Jeżeli zaś urządzimy wycieczkę w kierunku bardziej północnym — a wycieczka taka niewiele się różni od przejażdżki tramwajem — w ciągu jakiegoś kwadransa dostaniemy się do olbrzymiego centrum przemysłowego Barmen — Elberfeld.

Na północ od Düsseldorfu mamy znów podobną wycieczkę koleją, parowcem, tramwajem lub autobusem do Duisburga, obok którego znajduje się, podobnej wielkości co Düsseldorf — Mülheim. A tuż zaraz Dortmund, Essen i Krefeld. Każda zaś z tych nazw oznacza turkot parowych i trzask pneumatycznych młotów, gigantyczne „wysokie piece” a oprócz tego tysiące, setki tysięcy i miliony mieszkańców. Według statystyki tutejszy okręg przemysłowy zamieszkuje przez 6 mil. ludzi. Poszczególne miasta a więc i Düsseldorf są jakgdyby dzielnicami tego przemysłowego Londynu.

Doskonała komunikacja umożliwia szybkie zmiany miejsca pobytu nietylko pilnym kupcom lecz również i przestępcom. A to jest właśnie najbardziej palącą stroną tutejszego problemu bezpieczeństwa.

Düsseldorf jest miastem bardzo ciekawym i posiada kilka ulic naprawdę wielkomiejskich. Na jednej z nich — Hindenburgwall — znajdują się największe hotele, najpiękniejsze wystawy i najwyższy na kontynencie europejskim niebotyk: szesnaste pięter nad ziemią i coś pięć czy sześć pięter wznoszącej się jeszcze nad tem wszystkim nadbudówki wieżowej.

Równolegle z Hindenburgwallem ciągnie się Königsallee z ładnymi sklepami, wysokimi, solidnymi domami, cukierkami, kawiarniami i restaura-

ejami; doskonale oświetloną ulicę przebiega tramwaj elektryczny.

Skoro jednak z Hindenburgwallu skręcimy w ulicę, która prowadzi w kierunku wielkiego, wspaniałego mostu na Renie, znajdziemy się jakgdyby w prowincjonalnym, słabo oświetlonym mieście. A kilka kroków za mostem rozpoczyna się już przez Boga i ludzi opuszczona preria; przestrzeń zalewana na wiosnę przez Ren a normalnie porośnięta niskimi i gęstymi krzakami. Po drugiej zaś stronie rzeki w dzielnicy Oberkassel nie ma znów nawet krzaków i wyrzeźbione na wygiętej jak wielki pusty step. W noc jesiennej okolicy ta jest bardzo przykra. W odległości 20 kroków od ulicy drugorzędnej a 300 metrów od wielkomińskiej avenue ciągną się przerażające, ponure, ciemne i niebezpieczne pustkowia.

Pochodzi to stąd, że przed laty poza ówczesnym obwodem miejskim — aby nie płacić dodatków gminnych — założono fabrykę. Fabryka rozszerzała się w szybkim tempie a dokoła niej powstawały domy robotnicze. Wkrótce w tym miejscu powstała nowa dzielnica, która jedną lub dwoma ulicami łączy się z miastem a dokoła ciągną się jeszcze pustkowia. Ta sama sytuacja powtarza się w drugim, trzecim i dziesiątym miejscu i ona to tuż obok wielkich ulic tworzy zupełnie odludzie.

W tych właśnie ciemnościach i zakamarkach popełniane są zbrodnie düsseldorfskie.

Düsseldorf posiada 17 rewirów policyjnych, a od sierpnia r. b. w każdym rewirze co noc przechodzi 40 nadliczbowych patroli, złożonych z dwóch posterunkowych i psa policyjnego. Mimo to pomiędzy wybrzeżem Renu a poszczególnymi dzielnicami można chodzić całymi godzinami i nigdy się tam nie spotka policji, ponieważ tereny te rozległością swą przerastają wszelkie jej wysiłki.

g. l.

Włamania do grobów

Grodzisk, 14. 12. W ostatnich czasach w szeregu miejscowości Wielkopolski stwierdzono włamania do grobów cmentarnych. M. i. w majątku Sliwno w pow. grodziskim, gdzie włamywacze porozbijali trumny. W grobie, w którym od 20 lat spoczywały zwłoki majora Steehemanna, porozrzucono kości. W kilku wypadkach stwierdzono obrabowanie zwłok z pierścionków, w innych zaś złościny posunęli się do bestjałskiego wyrwania ze szczególności kościotrupów złotych zębów.

Prowadzone już od dłuższego czasu śledztwo dało pożądane rezultaty, policja bowiem zdołała ostatnio ująć trzech bestjałskich zbrodniarzy.

Krwawa bójka hittlerowców z komunistami

Berlin, 14. 12. (PAT). Ubiegłej nocy w jednej z dzielnic berlińskich doszło do krwawego starcia pomiędzy hittlerowcami a komunistami. Podczas bójki, w której komuniści użyli broni palnej, jeden z hittlerowców został tak ciężko ranny, że zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Druga ofiara nocnych awantur przewieziona została w stanie ciężkim do szpitala.

Ofiary burzy

Paryż, 14. 12. (AW.) Z Lizbony donoszą, iż w pobliżu Caparica podczas burzy wyrwoli się kuter rybacki w odległości 500 mtr. od brzegu. Na statku było 22 rybaków, z których 11 utonęło, 11 zaś zdołało się uratować, przyczem jeden z pośród uratowanych zmarł na brzegu wskutek wyczerpania.

Faszyzm w Japonii

Tokio, 14. 12. (AW.) Powstał tu japoński związek faszystowski, który zamierza przeciwdziałać wpływom socjalistycznym i komunistycznym. W odezwach swych związek stwierdza, że wszelkimi siłami będzie się starał nie dopuścić do zmniejszenia władzy Mikada. Zdaniem kierownictwa Związku zasada monarchistyczna jest podstawą narodu japońskiego.

Ostrzeżenie!

Tylko dobre się nasładowe i fałszywe! Dlatego musisz chronić się przed bezwartościowymi nasładowcami! Żądać wyraźnie znanych od dziesięć lat czekoladek przeczyszczających „Darmol” Nr. rej. M. S. W. 1199. — Na każdej tablecie znajduje się napis „Darmol J. Brady”. Do nabycia we wszystkich aptekach! Tp 765

W kraju i w świecie

Obraz

Jeśli zagranicą odezwie się jakiś głos, miły kołom, rządzącym w kraju, wołają one: słuchajcie, słuchajcie, co pisze ten poważny dziennik w Paryżu, a co powiedział Bernard Shaw w Londynie. Jeśli jednak zagranicą odezwie się głos mniej miły, na który powołują się inni, grzmiały natychmiast: to wstyd świadczyć się zagranicą. W ostatnich czasach jakoś częściej zdarza się to wgardliwe machanie ręką na zagranicę.

A jednak, na to niema rady, ta granica istnieje. Ma oczy, uszy, umysł. Chcemy, czy nie chcemy, zajmuje się nami. Można nawet powiedzieć, że zwykle chcemy, aby się nami zajmowała, a byłibyśmy nieco urażeni, gdyby zapomniała o naszym istnieniu.

Nie jest to zresztą sprawa miłości własnej. Mniemanie zagranicy o tym czy innym kraju było zawsze, a dziś jest więcej, niż kiedykolwiek, ważnym czynnikiem gospodarczym, politycznym i duchowym w życiu państwa. Właśnie dlatego, że wszyscy to wiedzą, jest w tych machaniach ręką więcej podrażnienia i gniewu, niż rzeczywistej obojętności.

Zdarzenia bardziej rozgłosne wywołują zwykle oddźwięk zagranicą. W głosach zagranicznych zarysowuje się wówczas pewien obraz wrażeń i wyobrażeń o kraju, zwykle nie z jednej chwili, ale powoli się utrwalający. Dlatego niepodobna nie spojrzeć na ten obraz z zaciekawieniem.

Paryski wielki dziennik „Le Temps” na naczelnym miejscu, a więc w tym dziele, który czerpie natchnienie z ministerstwa spraw zagr. na Quai d'Orsay, poświęca 8-go bm. obszernie rozważania przesileniu rządowemu w Polsce, o których już krótko „Kurjer Poznański” donosił, a w których toku mówi:

„Marszałek Piłsudski jest wyłącznym panem stanu rzeczy, gdyż rząd, w którym znajduje się jako minister obrony państwa, składa się wedle jego wskazówek z ludzi pewnych, którzy ślepo za nim idą... Dyktatura rzeczywistości, którą sprawuje marsz. Piłsudski w Warszawie, bez brania na się urzędowo odpowiedzialności władzy, oraz z zachowaniem głównych uprawnień parlamentu, jest czymś zupełnie odrębnym, co nie jest podobne do żadnego znanego sposobu rządzenia...”

„Tak więc przesilenie obecne wydaje się bez wyjścia, jeśli się chce pozostać w prawidłowych sposobach rozwikłania go...”

„Pozostaje, co prawda, możliwość dyktatury jawnej, która by się naraziła w rządzeniu bez parlamentu i która by narzuciła nową konstytucję rozszerzającą władzę Prezydenta Rzpltej, z zastrzeżeniem, że zatwierdzi ją następnie nowy Sejm. Ta polityka mieściłaby w sobie wcale poważne ryzyko, a w każdym razie byłaby to awantura. Nie jest rzeczą pewną, by Prezydent Mościcki, który ma wysokie pojęcie swych obowiązków, był temu powolny. Nie jest również rzeczą pewną, by o tę próbę chciał kusić się marszałek Piłsudski, który, okazując pewną wzdargę dla obecnych sposobów, zawsze stwierdzał swe przywiązanie do systemu parlamentarnego.”

„Naród polski dochodzi do rozstrzygającego zakreślenia polityki państwowej, i tylko patriotyzm może go ochronić przed nieładem, w który go pcha działanie stronnictw. Między Rosją rewolucyjną a wrogami Niemcami nie ma on prawa zapominać, że troska o bezpieczeństwo góruje nad

całą jego polityką wewnętrzną i zewnętrzną. Silna Polska jest konieczna dla równowagi europejskiej i jest rekojmią utrzymania pokoju, ale Polska nie może być silna inaczej jak przez ściśle zjednoczenie wszystkich swych synów dla wspólnego dzieła utrwalenia i rozwoju bytu narodowego...”

Oto głos pisma półrządowego, w dziele półrządowym, a zatem głos, nastawiony starannie na unikanie drażliwości, głos usilnie uprzejmy. Czy są w nim troski? Czy są w nim ostrzeżenia? Czy są w nim wyraźne wskazówki, by unikać pewnych załatwień awanturniczych? Proszę poprostu raz jeszcze przeczytać.

W innym umiarkowanym dzienniku paryskim, „L'Echo de Paris”, znakomity pisarz polityczny Pertinax (p. André Géraud) pisze 9-go bm. po głosowaniu Sejmu również obszernie, a między innymi tak:

„Zdaje się, że tym razem marszałek Piłsudski, który rządzi krajem jako władca wojska, będzie musiał wziąć na się całość odpowiedzialności. System dwutorowy, na którym Polska opierała się od czterdziestu dwu miesięcy, nie może się utrzymać...”

„Ale, rzecz ciekawa, chociaż wszechpotężny i rządzący posłuch, marszałek Piłsudski nie chciał ani prezydentury Rzpltej, ani prezesury Rady Min. Zadowolili się umieszczeniem tam osób powolnych. Również nie dba o szybką naprawę konstytucji...”

„Życie polityczne Polski przedstawia widowisko zupełnie paradoksalne...”

„Czy marszałek narzuci ogłoszenie zmiany konstytucji, nad którą w Sejmie obraduje się od lutego, a która zamieniłaby Polskę w republikę prezydencką wedle wzoru Stanów Zjednoczonych? Czy usadowi się na stanowisku prezydenta wszechmocnego, skoro porzucił dawniej najwyższe stanowisko, gdyż przeciwnicy jego, chcąc go sprowadzić do niczego, odmówili wszelkiej władzy głowie państwa w konstytucji z r. 1921? Albo też czy będzie dalej posuwał się w swój sposób dziwaczny, nieprzewidywalny, jako niepoprawny spiskowiec?”

Nie pisze to również ktoś przychylnie usposobiony dla stronnictw sejmowych, ale ileż w tych słowach jest oddźwięku niepewności, jako rysu głównego w tem, co się myśli o Polsce.

W dzienniku „L'Avenir”, także umiarkowanym, p. Henri Gallien, przypomniałszy 8-go b. m., zajęcia w Sejmie, gdy oficerowie zjawili się w przedsiönku, przechodzi do przebiegu posiedzeń ostatnich:

„Gdy Sejm zebrał się znowu 5 b. m., trudno się dziwić, że nie chciał głosować nad wnioskiem stronnictwa rządowego, które żądało śledztwa przeciw stanowisku marszałka Sejmu w czasie zajść 31 października. Trudno również się dziwić, że uchwalił wniosek lewicy o wyrażenie nieufności rządowi, któremu przewodniczy, przy najmniej z nazwy p. Świtalski. Ten zgłosił dymisję p. Mościckiemu, Prezydentowi Rzeczypospolitej, również Wszystko to mało znaczy.... Jedna rzecz ma znaczenie, co postanowi marszałek Piłsudski”.

Takie to ma się we Francji pojęcie o stanie rzeczy w Polsce.

Ulubiony ludowy środek leczniczy.

Przy postrzałach zachodzi wypadek tworzenia się reumatycznych ognisk w mięśniach okolicy leżących. Trwale zwalnia od tych cierpień codzienne stosowanie przed udaniem się na spoczynek Piszczanek „Gamma-Kompresse” przykładanych w miejscu zboleiałem. Ten „Kompres” jest naturalnym środkiem leczniczym i starczy dla 30-krotnego użycia t. j. dla całkowitej kuracji domowej. Główny skład i bezpi. inform. ustnie: **Biuro Piszczanek, Poznań, ul. Maształarska 7 — Tel. 18-95; piśmiennie przez: Biuro Piszczanek dla Polski Gieszyn, Tp 809**

Dobrze będzie jeszcze, dla uzupełnienia zaznaczyć, że wspomniany już „Le Temps” tego samego dnia 8-go bm. ogłosił w przeglądzie zagranicznym, co następuje (dokładnie z błędami):

„Sprawa Zygorskiego

„Agencja Pat z Warszawy ogłasza wiadomość następującą:

„Poseł Rybarski został przyjęty w sobotę przez prokuratora z powodu swego oświadczenia wczorajszego w Sejmie. Nie podał on żadnego faktu pozytywnego, któryby mógł przyczynić się do wyjaśnienia sprawy generała Zygorskiego, b. szefa sztabu generalnego polskiego, który po zatargach z marsz. Piłsudskim, nagle zniknął. General Zygorski był, jak wiadomo, wielkim przyjacielem Francji i ogłosił o wojnie polsko-rosyjskiej książkę, do której przedmowę napisał marszałek Foch.”

Chociaż podano to wszystko jako doniesienie P. A. T., jest rzeczą jasną, że redakcja, chcąc czytelnikom francuskim objaśnić sprawę, uzupełniła doniesienie, mieszając jednak gen. Zygorskiego z gen. Sikorskim, z czego powstał gen. Zygorski.

Nazajutrz umieszczono objaśnienie, prostujące, że pomieszano dwu generałów. Błąd taki jednak świadczy o tem, że w pismach francuskich wiedzą, że są jakieś sprawy generałów w nielące, a potem czasem mieszają dwie w jedną.

Cokolwiekby kto sądził, trudno zaprzeczyć, że głosy te dają pojęcie o ogólnym obrazie Polski dzisiejszej zagranicą. A tak myślą najczulsze nam koła w najczulszym nam kraju. Kto chce, może to lekceważyć. Ale nie może lekceważyć, kto naprawdę dba o dobro państwa.

Stanisław Stroński.

Nowi kanonicy honorowi

J. E. ks. Kardynał Prymas zamianował w uznaniu długoletniej pracy duszpasterskiej i społecznej ks. prob. Aleksandra Zmizdińskiego — kanonikiem honorowym poznańskiej kapituły metropolitalnej.

Ks. Zmizdiński urodził się w 1847 r. Odebrał święcenia kapłańskie 11. sierpnia 1872. W czasie walki kulturalnej pracował mężnie i odważnie, narażając się na kary i prześladowania. W r. 1890 został proboszczem w Michorzewie, a później w uznaniu swej pracy zamianowany był radcą duchownym. Przed siedmiu laty obchodził złoty jubileusz kapłański, który był okazją dla całego społeczeństwa okazania jubilatu wdzięczności i uznania za oddaną pracę na polu religijnym i narodowym.

Wysokie odznaczenie zawiózł ks. kanonikowi w piątek, 13 b. m., osobiście ks. Prymas.

Równocześnie został zamianowany kanonikiem honorowym poznańskiej kapituły metropolitalnej ks. Edward Jęsieć, radca kurji arcybiskupiej.

Nowy kanonik urodził się w 1882 r. Wyświęcony został 17 grudnia 1904 r. Po kilkoletniej pracy na stanowisku wikariusza w parafii św. Jana w Poznaniu został powołany jako asesor do ówczesnego konsystorza arcybiskupiego. Od r. 1921 jest penitencjarzem i kanzłodzieją katedralnym. Poza tem należy do sądu duchownego. Od szeregu lat pełni b. odpowiedzialny urząd kuratora prowincji Zgromadzenia S.S. Elżbietanek, na którym to stanowisku przyczynił się w dużej mierze do rozwoju licznych domów S.S. Elżbietanek.

Ks. kan. Jęsieć jest społeczeństwu a zwłaszcza Poznaniowi doskonale znany z pracy społecznej na polu narodowym, oświatowym, współdzielczym itd.

Obie nominacje przyjęto duchowieństwu i społeczeństwu świeckiemu z prawdziwym zadowoleniem, ceniąc nowych dostojników za ich pełną poświęcenia pracę.

Do ogólnych życzeń dołączamy ze swej strony bardzo serdeczne „ad multos annos!”

NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

TAVANNES WATCH CO.

TAVANNES TWORZĄ NOWĄ MODĘ ZEGARKÓW, A NIE MODNE ZEGARKI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH PIERWSZORZĘDNYCH SKŁADACH ZEGARMISTRZOWSKICH.

BORLAND

KALENDARZYK

Niedziela, 15 grudnia 1929.

Słońce: wschód 7,57 — zachód 15,39 —
długość dnia 7 godzin 42 min.
Księżyc: wschód 14,26 — zachód 6,46 —
przed pełnią.
Kal. rz.-kat.: Euzebjusz — jutro Adelhaj-
da Ces.
Kal. słow.: Wolimir — jutro Zdzisław.

Zebrań

Dziś o 11 Polski Zw. Pomocnic i Pomoc-
ników Konfekcji Męskiej, u p. Tom-
czyka, ul. Wroniecka 13;
o 11 Delegacji Zw. Tow. Czeladzi Rze-
mieśniczej, u p. Ograbowicza, ulica
Ślusarska 6;
o 11 Zw. Hallerczyków, u p. Kasper-
kowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 12 Zw. Faszystów Polskich, w sali
przy Św. Marcynie 65;
o 14 Tow. Cechowej Czel. Piekarskiej,
u p. Majewskiej, ul. Woźna 13;
o 15 Kolo Mężów Apostolstwa, w Ma-
rianum, ul. Szewska 18;
o 15 Stow. Młodzieży Polskiej (Tum),
w Domu Kat. na Śródcie;
o 15 Tow. Krawców, u p. Tomczyka,
ul. Wroniecka 13;
o 16 zebrań konstytucyjne (założenie
gniazda „Sokolic” na Jeźcach), u p.
Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 16 Tow. „Bratierstwo” (Wilda), u p.
Grotowskiego, D. Wilda 71;
o 16 Kółko Rolnicze (Winiary), u p.
Kotlińskiego;
o 16 Tow. Obywateli z Obezyzny, u p.
Jarockiego;
o 17,45 Tow. Opieki nad Zwierzętami,
w sali Biblioteki Uniw., ul. Ratajczaka
(na porządku obrad: zatwierdzenie
statutu, regulaminu dla opiekunów
okręgowych i objaśnienie środ-
ków zwalczania okrucieństwa wzglę-
dem zwierząt);
o 18,30 Zw. Misyjny Polek, w szkole
społecznej, ul. Podgórną 12 b. (m. in.
ks. prof. Hain wygł. odczyt: „Postan-
nictwo misyjne Polski”).

Jutro o 19,30 Sodalicia Pań Konf. (po na-
bożeństwie) w „Marianum”;
o 19,30 Stow. „Samopomocy Doraźnej”
w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Tow. Cech. Czeladzi Krawieckiej,
w lokalu przy pl. Bernardyńskim 2;
o 20 Kat. Tow. Rzemieśników Polskich
w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej
(Śródmieście), w ognisku, al. Mar-
cinkowskiego 26;
o 20 Sekcja Kolonj. Ligi Morskiej i
Rzecznej, w sali 13 Izby Przem.-Han-
dlowej;
o 20 Włkp. Tow. Miłośników Filmu, u
p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a.

Różne

Dziś o 18 Kolo Muzyczno-Scen. „Dzwon”
(konkurs deklamacyjny), u p. Ka-
sperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 19 Stow. Młodych Polek (Boże Cia-
ło) — wieczornica w Domu Król. Ja-
dwigi.

Wykłady — odczyty

Dziś o 15,30 w szkole przy Św. Marcynie
nr. 35: „O wrażeniach ze zlotu har-
cerskiego w Anglii” — (z inicjatywy
V. Pozn. Druż. Harc.);
o 17 w Domu Król. Jadwigi p. kpt. Be-
rezowski z 3 p. lotn.: „Rozwój lotnic-
stwa po wojnie światowej i obecne je-
go zastosowanie”;
o 17 w sali Biblioteki Uniw., ul. Ra-
tajczaka red. J. Gutsche: „Pogląd ka-
toliński na obowiązki obywatelskie”.
(Wstęp bezpłatny);
o 19,30 w sali p. Jarockiego, ul. Masz-
talarska 8a — odczyt telepaty p.
Kartena.

Wystawy

Dziś o 12 otwarcie wystawy poglądowo-
graficznej Polskiego Tow. Graficzne-
go w salach Koła Seniorów, Aleje
Marcinkowskiego 26;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Marji Izabelli Petzenówny o
godz. 13,30 z kaplicy SS. Miłosier-
dzia w Główniej. — Sp. Stanisława
Stefaniaka o godz. 14,30 ul. Szama-
rzewskiego 19. — Sp. Leopolda Kała-
sa o godz. 15,15 z kaplicy cment. w
Jeźcach.

Licytacje

Jutro o 9 ul. Stolarska 2 — biurko, kana-
pa, fotele;
o 10 St. Rynek 90 — masz. do pisania;
o 10 ul. Wawrzyniaka 43 — 2 maszyny
do pisania, 5 biurek, szafka, szafa
ogniotrwała;
o 11 ul. Matejki 40 — kilimy;
o 12 W. Garbary 41 — futro, ubranie;
o 12 ul. Wawrzyniaka 5 — kanapa;
o 12 Św. Marcin 62 — 4 beczki oliwy;
o 13 ul. Niegolewskich 8 — umywal-
nia z płytą marm., 2 nocne stoliki;
o 13 ul. Woźna 13 — biurko amer., ka-
napa, fotele, gramofon, obrazy;
o 13,30 ul. Wrocławska 39 — szafa żel.
stoly, szafy;
o 14,30 ul. Kanałowa 15 — maszyna do
szycia;
o 15 ul. Woźna 10 — masz. ręczna.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Sapieżyńska, plac
Sapieżyński 1. — Apteka pod Esku-
lapem, pl. Wolności 13. — Apteka
pod Złotym Lwem, St. Rynek 75. —
Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo
76.

Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszew-
skiego 12.

Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul.
Marszałka Focha 98.

Wilda: Apteka „Fortuna”, G. Wilda 96.
W innych dzielnicach apteki tam się
znajdują.

Pogotowie Ratunkowe Związku Leka-
rzy, ul. Pocztowa 30, dyżuruje we dnie
i w nocy. — Telefon 55-55.

Teatr Wielki

DZIŚ — o godz. 15 „Skowronek”, operetka
Lehara. (Ceny niższe). — Wieczorem
„Casanova” opera komiczna Rożyc-
kiego.

Teatr Polski

DZIŚ — o godz. 15 „Miłość czy pięść”. (Ceny
niższe). — Wieczorem „Królowa
Biarritz”.

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 15,30 „Królewna Śnieżka
i siedmiu karpów”. (Św. Mikołaj!) —
Wieczorem „Pan Topaz”, występ K.
Justiana.

Odczyt premiera w stanie dymisji

Warszawa, 15. 12 (Tel. wł.). —
Wczorajszy odczyt premiera w stanie
dymisji p. Światalskiego, zapowiadany
jako ogólna charakterystyka ostatniej
debaty sejmowej, był w rzeczywistości
szeregim znanych już powszechnie
frazesów „sanacyjnych” o wadliwości
obrad sejmowych, jak również o pilnej
potrzebie naprawienia obyczajów sej-
mowych i zmiany norm życia politycz-
nego.

W końcu swego odczytu premier o-
świadczył:

Nie rzadziej pomajowe były tym, kto
odrzucał możliwość współpracy z Sej-
mem i nie on zaprzeczał jej potrzebę.
Zadaniem, któreśmy sobie postawili ja-
ko cały obóz, jest przeprowadzenie re-
wizji konstytucji. Na konferencję pro-
ponowaną niedawno przez B. B. W. R.
przedstawiciele opozycji nie przyszli, a
dopiero teraz poculi, że zagadnienie
to żyje w społeczeństwie i że trzeba po-
myśleć o jego załatwieniu. Trzeba by-
ło dopiero rządu pułkowników, aby ich
przekonać, że maszy zgoła inaczej myślą
i zgoła czegoś innego chcą. Obóz Pił-
sudskiego nigdy nie będzie społeczeń-
stwu schlebiał, ale będzie je wzywał do
walki wtedy, gdy chodzi o zdobycie lep-
szej przyszłości dla Polski.

Mówiąc o anonimowym komunika-
cie, wydanym przez opozycję, premier
oświadczył, że jest to bluff, wszyscy bo-
wiem wiedzą, że autorowie jego przy
programie rozeszliby się a przy podzia-
le pocubili. Wotum nieufności, u-
chwalone przez opozycję, jest równo-
znaczne z wotum nieufności, które zo-
stało wyrażone obecnej konstytucji.

Formalne prawo wyrażenia wotum
nieufności ci panowie mieli, ale moral-
nego żadnego, gdy nie mogą za przyszłe
losy państwa wziąć odpowiedzialności.
Tu właśnie istnieje cała różnica obo-
zów. Jedni w Polsce chcą się ograni-
czyć do przestrzegania formalnego pra-
wa, nieposiadając równocześnie prawa
moralnego, ufundowanego na poczuciu
odpowiedzialności za losy państwa. —
Marszałek Piłsudski nigdy przez całe
życie nie złamał tego prawa moralnego
brania odpowiedzialności a jego prze-
ciwnicy nad tem prawem nieustannie

swobodnie i z lekkim sercem przecho-
dzą do porządku dziennego.

Warszawa, 15. 12 (Tel. wł.). —
Odczyt m. prem. Światalskiego w Fil-
harmonii był słuchany przez znacznie
mniejszą ilość słuchaczy niż poprzedni.
Odpowiednie ustępy były oklaskiwane.

Jak się entuzjaści orientowali, za
dowód może posłużyć fakt, że, gdy p.
Światalski w pewnym momencie oświad-
czył „opozycja nie posiada wodza”, kła-
dąc nacisk na słowo w o d z a, na sali
rozległy się oklaski.

Wrażenie tego odczytu było naogół,
nawet w kołach „sanacyjnych”, bardzo
ujemne.

Jeden z posłów „sanacyjnych” po o-
dczycie wyraził się:

— A jednak mimo wszystko rząd
musiał ustąpić wobec Sejmu. (w)

Ze swej strony zamieścimy uwagi
krytyczne o odczycie p. Światalskiego w
numerze poniedziałkowym. — uw. Red.

Zaufanie zagranicy do naszej Ojczyzny

Deputowany miasta Lyonu — Anto-
ni Salles wygłasza obecnie we Francji
odczyty, zawierające wrażenia z podró-
ży parlamentarzystów francuskich do
Polski.

Zatrzymując się dłużej nad wysta-
wą w Poznaniu, stwierdza, że zarówno
wystawa, jako też większe ośrodki prze-
mysłu polskiego wywołały u gości fran-
cuskich prawdziwy zachwyt nad dowo-
dami energii i pracowitości Polaków.

W zakończeniu swych wywodów
prelegent oświadczył, że Polska o ile
będzie mogła spokojnie pracować cho-
ciaż przez 20 lat, stanie się niezawodnie
jednym z najpotężniejszych państw w
Europie.

Przyszłoroczna Międzynarodowa Wy-
stawa Komunikacji i Turystyki w Po-
znaniu niewątpliwie jeszcze bardziej
spopularyzuje zagranicą opinie o tęży-
nie narodu polskiego, jego pracowitości
i przedsiębiorczości.



Wyścig trzykołowych wózków o championat Paryża na przestrzeni 39 klm.

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

97)

— No, dość tych głupich żartów.
Chce pan wynająć ten pokój? Od dzi-
siaj dopiero jest wolny. Pan w całej
wsi nie znajdzie już ani jednego po-
koju.

— Więc pani naprawdę przypusz-
cza, że mógłbym zamieszkać w tej ko-
mórce? Musiałbym chyba obciąć so-
bie nogi do kolan.

— To już pana rzecz. Jak pan
chce u mnie mieszkać, może pan so-
bie uciąć nawet głowę. Nie tacy tu
mieszkali państwo. I każdy musiał
chwalić tę czystość i wygodę.

— Zapewne — zgodził się Sopllica
uśmiechem — jeżeli lepszych pokoi
niema, to można zamieszkać ze wzglę-
du na morze i w... chlewk.

Właścicielka chcąc zrobić się na-
głe fioletowa na twarzy i popychając

swego gościa brzuchem naprzód, wy-
prowadziła go na ulicę.

— Takie coś! Bezcelność! Chcia-
łabym widzieć jak wy tam mieszkać
w waszej Polsce — w tych waszych
chlewach razem ze świniami!

Drzwi zatrzasnęła z taką pasją, że
aż się cała chciała zatrząsa. I już wy-
krzykiwała na ulicy, aby odpowiednio
zareklamować gościa.

— Pani jest bardzo uprzejma —
ironizował Sopllica — i dlatego wła-
śnie nie kupię od niej domu. Nato-
miast kupię domek jej sąsiadki —
tamten — o widzi pani — wskazał
chcę stojącą cokolwiek na uboczu.

— Tu żaden z nas nie ustąpi wam
ani kawałka swojej ziemi! — zawta-
rzała się oburzona baba. — Małoż to
łaski z naszej strony, że wynajmuje-
my wam najładniejsze nasze pokoje.

Ale Sopllica już nie słuchał, zmie-
rzając ku przystani. Z krótkiego dja-
logu poznał doskonale nastrój tej nie-
chłujnej wioszczyny. Było to niby
gniazdo bezpożytecznych os, które
usadowiło się na dorodnej jabłoni, ni-
szczyło owoce i obrzydzało do nich
dostęp niezaradnemu właścicielowi.

Osy należało wykurzyć, aby wykorzy-
stać owoc drzewa.

Sopllica raz jeszcze skontrolował
swoje wywody. Tak, to nie były na-
wet dzikie pszczoły, żywiące się soka-
mi kwiatów, pszczoły, dla których
możnaby zbudować ul wzorowy. Były
to tylko złośliwe osy, wyjadające
miążs dorodnych owoców.

Kiedy już się znalazł na statku,
nagle zobaczył na molo powiewającą
koronkową chusteczkę, a za nią rękę
i twarz baronowej Agnes. Uśmiecha-
ła się doń przyjaźnie i coś wołała.
Zbliżył się do burty, aby usłyszeć.

— Proszę nie zapominać o Helu
i danem mi przyrzeczeniu! — pochwycił
wesole, znaczące wiele słowa.

I naraz jakby usłyszał tuż za sobą
głos drgający hamowaną złościwo-
ścią.

— Nie zapomnimy, nie...

Pamiętał ten rubaszny dźwięk gło-
su. Był to baryton wilka morskiego —
Baworowicza. Pomimo rozglądania
się w tłumie właściciela glosu jednak
nie spostrzegł. Odłożył poszukiwania
na potem, aby nie stracić ostatniej
chwili pożegnania.

XVI.

Jak Biały Żąbł.

Statek ryknął, drgnął i uchodził z
przystani. Koronkowa chusteczka po-
wiewała ciągle w powietrzu. Poza nią
bieliły się dwa rzędy równych jak pe-
rełki zębów i błyszczał fascynujący,
pełen ognia wzrok dziwnej kobiety.

Mogło się здаwać, że to symbol tę-
sknoty za oddalającym się na długo
kochankiem.

Istotnie, mniej więcej tak myśleli
ci, którzy obserwowali baronową
Agnes. Tylko z twarzy Sopllicy nic
wyczytać nie zdołali. Wprawdzie te
spostreżenia mogły być już wystar-
czające, jeżeli chodziło o zaspokojenie
osobistej ciekawości obserwatorów,
nie mogły jednak wystarczyć dla kol-
portażu i tu musiano się uciec do u-
sługi wszędożyłkiej plotki. Nic jej
zaczęła się prząść natychmiast po wy-
ruszeniu statku z Helu, a nadobne jej
przadki, aby nie tracić kontaktu z rze-
czywistością, opłatały już Sopllicę
wzrokiem i słuchem z odległości, na
jaką pozwalała im bezkarnie jego
czujność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Teatr świetlny „Słońce” Dziś w niedzielę poraz ostatni

sposobność podziwiania największego arcydzieła Joe May'a p. t.

„ASFALT”

W poniedziałek, 16 grudnia
premiera

przepięknego filmu miłosnego p. t.

„Ostatni Romans”

Obraz ten, osnuty na tle stosunków, panujących zazwyczaj we dworach książęcych, gdzie miłość i intryga są niepodzielnymi władcami — wprowadza nas do pałacu książąt Bałkanji, którego przepych i bogactwo olśniewa widza.

Rolę bohaterki obrazu ks. Bałkanji kreuje znakomita pełna urody gwiazda filmowa hr. Agnes Esterhazy oraz ulubieniec pici pięknej, uroczy Iwan Petrowicz, jako adjutant księcia, a kochanek jego żony.

Obraz ten, który wzbudził powszechny zachwyt we wszystkich stolicach Europy zarówno dla doskonałej gry artystów, fascynującej treści, jak i bogactwa wystawy, niewątpliwie spotka się z takim samym uznaniem naszych wszystkich bywalców kinowych, którzy licznie przybędą na poniedziałkową premię.

Dziś w niedzielę o godz. 3 po poł. w teatrze „Słońce” przedstawienie dla dzieci i młodzieży

z bardzo urozmaiconym programem, obejmującym pyszną komedię — „Willa duchów” — 2) „Piekło na ziemi” — Zdjęcia wybuchów wulkanu. 3) „Sycylijskie ełenie przeszłości”. — Piękne widoki Sycylii. 4) „Gaje cytrynowe pod Palermo”. — Fabrykacja olejku cytrynowego. 5) Tygodniki aktualności. 6) „Z fali na fale” — film polski, zdjęcia z Gdyni, oraz na zakończenie tak bardzo urozmaiconego programu 7) „Dzokej mimowoli” — świetna komedia, na której nasi milusińscy śmiać się będą do łez.

Bilety po 50 gr na parter i po 1 zł na balkon są do nabycia już od godz. 10 rano dla wygody P. T. Publiczności. P. 3337

Kasa otwarta od godz. 10 rano w teatrze świetlnym „Słońce” na przedstawienie dla dzieci i młodzieży

LIKIER i WÓDKI HULSTKAMPA

Mozaika warszawska

Idą święta — świetlista choinka —
Kolorowa Warszawa — śpiewający
Koko — Golić czy nie golić?

Warszawa, 14 grudnia.

Kiedyś, gdy byłem jeszcze małym chłopcem i chodziłem do szkoły, wyobrażałem sobie rok, jakby tarczę zegarka. W górnej części tej tarczy znajdowało się puste, wycięte miejsce — było to letnie wakacje. Na niewyciętej części widniały dwa kolorowe punkty — jeden oznaczał Boże Narodzenie, drugi zaś Wielkanoc.

Z biegiem czasu, gdy przestałem być dzieckiem, tak się jakoś złożyło, że wielkie wycięcie na mej symbolicznej tarczy znikło, lecz pozostała sama tarcza, a na niej owe kolorowe punkty. I dziś mi się wciąż wydaje, że nieustannie idę dokoła po tej wielkiej tarczy, jakby wskazówka zegara.

Co rok niezmiennie jest tak samo. Co rok miarowym krokiem posuwam się po tarczy, nie zdając sobie niemal sprawy z upływu czasu, aż poki nie natknę się na ów kolorowy punkt.

— Aha, to już Boże Narodzenie — powiadam sobie wówczas.

I dziś, jak zwykle kupilem gazetę po obiedzie. Otworzyłem i pierwszą rzecz, która uderzyła mój wzrok, było ogromne ogłoszenie: „Kup wódek, likie-

O zmiany w lecznictwie kolejowym

Usiłowane wprowadzanie systemu lecznictwa rejonowego —
F. óba wywołująca niezadowolenie pacjentów i lekarzy —
Podobnie jak w nieda nym zatępnieniu kas chorych

Na początku bieżącego roku toczył się ostry zatarg między światem lekarskim a zarządami kas chorych na terenach województwa poznańskiego i Pomorza. Jak wyczerpująco już o tem informowaliśmy, była to walka o podstawowe stanowisko lekarza w lecznictwie kasowym i przeciwstawienie się światu lekarskiego usiłowaniom zmechanizowania lecznictwa. Po stronie lekarzy stanął wówczas ogół ubezpieczonych w zrozumieniu doniosłej roli i znaczenia lekarza jako czynnika leczącego i przeciwstawił się bardzo energicznie usiłowaniom zmechanizowania czynności lekarza. Najpoważniejszą rolę odgrywał tu czynnik wolnego wyboru lekarzy, wyrabiający nieodzowny w lecznictwie stosunek zaufania pacjenta do lekarza. Walkę prowadzoną przez lekarzy ziem zachodnich, obserwował wówczas z zainteresowaniem cały polski zespół lekarski, doceniający w pełni jej znaczenie i pobudki wyższej natury.

Zaledwie przebrzmiały echa tego zatargu, a dochodzi znowu do konfliktu na tem tle — tym razem w lecznictwie kolejowym. Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Dekretem ministerstwa komunikacji ma być zaprowadzony dla nieetatowych pracowników kolejowych jednolity system leczniczy. W byłych trzech zaborach istniały różne systemy. Na ziemiach b. zaboru pruskiego istnieją kolejowe kasy chorych w poszczególnych okręgach dyrekcyjnych, oparte na starym statucie pruskim i ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy Niemieckiej (Reichsversicherungsordnung). Na ziemiach b. zaboru austriackiego istnieją również kasy kolejowe, oparte na przepisach austriackich. W b. zaborze rosyjskim nieetatowi pracownicy kolejowi leczą się u t. zw. lekarzy rejonowych, otrzymując pomoc lekarską zupełnie bezpłatnie, podczas gdy na terenach działania kolejowych kas chorych pracownicy kolejowi opłacają składki w różnej wysokości.

Obecnie w myśl dekretu ministerstwa komunikacji na całym terenie Polski zamierza się zaprowadzić dla nieetatowych pracowników kolejowych system lekarzy rejonowych, który tak lekarze jak i pracownicy kolejowi uważają za szkodliwy. W kasach kolejowych zachodnich dyrekcyj istnieje zasada

wolnego wyboru lekarza i opłat jednostkowych, które to zasady według przekonania ogółu ubezpieczonych jak i lekarzy są niezbędnym czynnikiem skutecznego leczenia, gdyż zapewniają bezwzględne zaufanie chorego do lekarza, a z drugiej strony zmuszają lekarza do maksymalnego wysiłku wobec konkurencji, jaka się wytwarza przy tym systemie. Ewentualne ujemne strony tegoż systemu usuwa z łatwością szczerą współpraca stron interesowanych, tj. lekarzy i zarządów kas chorych.

Natomiast zasady te przekreśla zupełnie system rejonowy, przydzielający pracowników kolejowych do pewnego rejonu, wiążąc pracownika z jednym lekarzem, u którego musi się leczyć, choćby nie miał do niego zaufania. W mniejszych zaś środowiskach ze względu na małą ilość pracowników kolejowych ustanowienie lekarzy rejonowych nie będzie możliwe, wobec czego rejon takie obejmować będą często duża przestrzeń, który to fakt już utrudni prawidłowe wykonywanie obowiązków leczniczych. Rejon taki, jak to wykazuje praktyka t. zw. pomocy państwowej dla urzędników etatowych kolejowych, obejmują niekiedy przestrzeń kilkudziesięciu kilometrów, nawet ponad 60.

Jak się układa w takich rejonach praca lekarska? Zwykle rejonowy lekarz kolejowy ordynuje przed południem. Zjeżdżający się do niego chorzy z całego rejonu tracą często cały dzień pracy, a nierzadko się zdarza, że poprzednio wzywa się lekarza do oddalonej bardzo miejscowości leżącej czasami na samym krańcu rejonu. Lekarz rejonowy wtenczas albo nie może odwiedzić chorego, a pacjent sam wzywać musi lekarza na rachunek własny, albo też nie może ordynować w ustalonych przez siebie godzinach. Po bezowocnym czekaniu chorzy wyjeżdżają ponownie na leczenie, tracąc drugi dzień pracy. Wypadki takie wcale nie są odosobnione.

Trudno byłoby wyliczać wszystkie niedogodności i straty, wypływające z t. zw. systemu rejonowego, który niewiadomo w jakim celu ma być narzucony nawet w tych dzielnicach, które zorganizowały u siebie z wielkim powodzeniem dużo lepszy i skuteczniejszy system lecznictwa, wytwarzający ponadto tak niezbędny czynnik, jakim jest

zaufanie pacjenta do lekarza. W dotychczasowej praktyce stwierdzono, że kasy kolejowe są najsprawniej działającymi instytucjami ubezpieczeniowymi w całej Polsce. Przy wprowadzeniu systemu rejonowego trzeba by likwidować kolejowe kasy chorych, istniejące na naszym terenie oddawna i funkcjonujące bardzo sprawnie i tanio.

Projekt Ministerstwa Komunikacji wywołuje duże niezadowolenie tak wśród pracowników kolejowych jak i w świecie lekarskim, którzy zastrzegają się przy pomocy bardzo poważnych argumentów przeciw zmianie lecznictwa kasowego na kolejach państwowych. (k)

Teatr Polski na gwiazdkę dla dzieci

Najpiękniejszą z pośród istniejących bajek, najbardziej poetyczną, przy swym ogromnym komizmie i przepysnej barwności, historję o „Rózi-Kopciuszku” przygotowuje Teatr Polski jako dar gwiazdkowy dla swej młodszej publiczności. Z pośród całego szeregu bajek, goszczących zazwyczaj przez czas niedługi na afiszach teatralnych, jedyny „Kopciuszek” utrzymał się stale na deskach scenicznych, budząc samą swą zapowiedzią pełne niecierpliwości wyczekiwanie wśród młodszej i starszej publiczności, która chętnie słucha opowieści o ślicznej Rózi-Kopciuszku, ubarwionej całym szeregiem komicznych sytuacji, pięknych tańców i aktualnych dowcipów.

Cóż dopiero, gdy sztuka otrzyma jeszcze piękną oprawę dekoracyjną, nadającą jej istotny czar baśniowy, gdy się pomyśli o tych wszystkich „dziwach” i „czarach”, jak białe myski, brodate szczury, czarodziejskie karocze, zaklęte stoły, szklane trzewiczki itd. Wówczas to żadni rodzice nie będą w stanie oprzeć się, aby „dziwów” tych nie pokazać swej dźwiatwie, zwłaszcza, że premjera „Kopciuszka” przypada w okresie gwiazdkowym, gdyż jest wyznaczona na niedzielę, dn. 22 bm.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!



Stronnictwo Narodowe

Kolo Wilda

Miesięczne zebranie Kola Wildeckiego Stronnictwa Narodowego odbędzie się
we wtorek, dnia 17 grudnia 1929 r. o godz. 7,30 wiecz.

w lokalu p. Zawadkowej przy Górnej Wildzie 75.

Na porządku obrad referat p. Tadeusza Piotrowskiego o położeniu gospodarczym, bardzo ważne sprawy i przyjmowanie nowych członków.

Szanownych Członków i Sympatyków Stronnictwa niniejszem uprzejmie zapraszamy.

Zarząd Kola Wildeckiego.

rów i win krajowych, bo już święta za pasem!”

Ocknąłem się. — Aha, to już Boże Narodzenie... Przejechał mi się dokoła raz jeszcze. Przypomniał mi się dowcip ulubionego humorysty warszawiaków, Władysława Waltera, który, grając pijaka w jednej z rewii „Morskigo Oka”, biada nad życiem:

— Jakież to życie jest nudne i monotonne — powiada — codzień wieczór zdejmuj te buty, codzień rano kładź te buty, codzień... i tak dokoła Wojtek! przez cały rok przez całe życie!

Stoimy tedy przed kolorowym punktem.

I Warszawa robi się coraz bardziej kolorowa. Wystawy zapelniają się podarkami gwiazdkowymi, przybierają świetny wygląd, tu i owdzie ukazują się w witrynach choinki i barwne eksponaty.

Na ogromnym domu towarowym „Braci Jablkowskich” pojawiła się olbrzymia świetlista dekoracja: Z zielonych żarówek ułożona kilkupiętrowa choinka, na niej kolorowe świeczki, a na czubku wspaniała, jakby brylantowa gwiazda oraz litery „B. J.” Wszystko to, ułożone z lamp elektrycznych, zajmuje całą fasadę domu i czyni doskonale wrażenie — celowości reklamy i wysokiego poziomu estetycznego. Przed paru laty widziałem także olbrzymią, lub większą reklamę świąteczną na „Louvrze” paryskim. Była jeszcze świetlista i bardziej skomplikowana, lecz ta warszawska podoba mi się więcej.

Reklam wogóle wciąż przybywa. Nadają one miastu charakter światowego rozmachu. Neonowych napisów (rurkowych) używają już nie tylko wielkie firmy handlowe, lecz i teatry i kinoteatry. Teatr Polski naprzykład do każdej sztuki instaluje na Krakowskim nowy napis świetlny — byli „Artyści”, był „Pan Topaz”, jest „Rewizor”. Tak stała i kosztowna reklama daje wymownie do zrozumienia, że sztuka nie jest obliczona na parę przedstawień. — Istotnie: teatr ten może się pochwalić, że dopiero trzecią premję dał w tym sezonie. Szkoda tylko, że były to sztuki obce.

Dziwna rzecz — jest to teatr prywatny, niesubsydjowany, a egzystuje, prosperuje i gra lepiej niż miejskie pochłaniacze milionów. No, dziwna, albo i nie dziwna.

Postaremu jednak najlepiej prosperują kina. Zwłaszcza dźwiękowe! — „Śpiewający blazen” z Al. Jolsonem i dziej trzydziści miesiąc z powodzeniem. Równoległe z nim w innym kinoteatrze idzie film muzyczny — dźwiękowy p. t. „Upadły anioł”, największą jednak sensację budzi „nadprogram” do tego filmu, w którym występuje między innymi znany, rysowany „Koko”. Stał się poprostu cud: Koko przemówił! Ba! nie tylko przemówił, ale i zaśpiewał, a co więcej, zagrał na cymbałkach. — Bywają kinowi szaleli poprostu z zachwytem! Ten „śpiewający blazen” zrobił nareszcie konkurencję tamtemu!

Mówiłem już o świętach, więc w

związku z niemi przypomina mi się jeszcze sprawa... fryzjerów.

— Golić w święta, czy nie golić? — oto zagadnienie, które gnębi Warszawę od paru tygodni.

Sprawa przedstawia się trochę podobnie, jak do niedawna sprawa niedzielnej prohibicji. — Nie było wolno sprzedawać wódki, lecz ulicami snuli się pijacy. Zdawaćby się mogło, że to jedynie myśl o ustawie prohibicyjnej tak ich upajała. Prawda była inna: wódkę sprzedawano, ale na szklanki.

Od kilku miesięcy władze administracyjne przestały otwarcie przestrzegać zakazu, skutkiem czego wszystkie knajpy sprzedają wódkę normalnie, na kieliszki i pijaków odrazu mniej widać.

W niedzielę nie golią, a ludzie i tak chadzają goleni. Jak się to dzieje? — Niemal do każdego zakładu można się dostać od tyłu, do każdego domu i wychodzi rano fryzjer, a na dworcu tłumy ludzi golią się w golarni dworcowej. — Zadziwiająca rzecz, jaki to ruch kolejowy wre we fryzjarni! Cała Warszawa w dniu tym podróżuje... na dworzec.

Wszystko byłoby dobrze, bo właściciele zakładów są chętni, i pracownicy woleliby pracować na miejscu, zamiast latać po domach, i pacjenci mają dość kolejowej brzytwy, tylko, że... No, coż! — Mamy ministerstwo pracy...

— Pracować? A fe! — powiada ministerstwo — Czemże moglibyśmy się wtedy opiekować? Przecież chyba nie pracą?

Sas.

Krwawa zemsta komunisty

Dwie osoby zabite, siedem ciężko rannych

Medjolan, 14. 12. (Radjo). Komunista Donati zastrzelił faszystów Silvagni'ego i Bocci'ego.

W czasie pogoni za mordercą doszło do formalnej potyczki. Morderca, ścigany przez 8 faszystów, uciekł do pewnej miejscowości w pobliżu Santa Lucia. Gdy faszyci przybyli do tej miejscowości i zażądali wydania mordercy, zostali przywitani salwą karabinową, daną z zabarykadowanego domu, w którym się schronił morderca. Jeden z faszystów zdołał się wycofać i zawiadomić władze o napadzie a pozostali, ciężko ranni, leżeli na placu boju. Wła-

dze wysłały natychmiast ekspedycję karną, która ujęła mordercę i jego obrońców oraz przewiozła rannych do szpitala. Dwóch z nich znajduje się w stanie beznadziejnym.

Natychmiast zbierze się nadzwyczajny trybunał, aby osądzić aresztowanych.

Morderca zwolniony został przed kilku miesiącami z przedsiębiorstwa Silvagni'ego. Od tego czasu stale się odgrażał swemu byłemu pracodawcy, który jednakże pogrozek jego nie brał poważnie.

Petkiewicz przybył do Ameryki

Nowy Jork, 14. 12. (PAT.) Petkiewicz przybył do Ameryki z dwudniowym opóźnieniem, spowodowanym straszną burzą na Oceanie. Mimo olbrzymich rozmiarów „Berengarii”, burza dotkliwie dała się we znaki naszemu biegaczowi, który przez 4 dni cierpiał na chorobę morską. Obecnie Petkiewicz powrócił już zupełnie do zdrowia, lecz czuje się nieco osłabiony podróżą i męczącą chorobą.

Pierwszy start projektowany jest 20 grudnia w Madison Square Garden.

Po 38 latach

Saarlouis, 14. 12. (Radjo.) Do szpitala w Zell przywieziono pewnego zbrodniarza, którego znaleziono bezprzytomnego w rowie przydrożnym.

Jak się okazało, był to swego czasu zamożny mieszkaniec miejscowości Strimmig. W szpitalu oskarżył się on o zamordowanie przed 38 laty pewnej kobiety, którą zastał w swoim ogrodzie przy kradzieży owocu. Bił ją tak długo, aż nieszczęśliwa wyzionęła ducha, poczem ciało jej wrzucił do studni i studnię zasypał. Oprócz tego oskarża się on o zbrodnicze podpalenie.

Badania policyjne w Strimmig ustaliły, że w r. 1892 zaginęła tam pewna 70-letnia niewiasta.

Nowa placówka chrześcijańska

W dniu wczorajszym po gruntownej renowacji i przebudowie otwarto ponownie magazyn firmy Schubert i Adamczewski przy Starym Rynku 85. Właścicielami firmy, prowadzonej dotychczas przez p. Mieczysława Adamczewskiego, są bracia Władysław i Stefan Schubert, znani kupcy poznańscy, właściciele hurtowni blawatów przy ul. Szewskiej 20. Magazyn ten obecnie pod firmą Schubert i Adamczewski jest bogato wyposażony w materiały wełniane, płótna, inletry, a specjalnością jego są jedwabie. Sprzedaje się głównie towar pochodzenia krajowego.

Wczoraj wieczorem ks. prof. Drygas, w obecności bardzo licznych przedstawicieli świata kupieckiego, obywatelskiego, bankowego i prasy dokonał poświęcenia lokali, poczem w serdecznych słowach złożył życzenia nowej placówce chrześcijańskiej. Im. Związku Tow. Kupieckich przemówił w gorących słowach prezes Stow. Kupców Chrześcijańskich p. St. Majewicz. W końcu przemawiali jeszcze pp.: Radzimski i Franciszek Woźniak.

Za inicj. p. Lenartowskiego zebrano na Dom Kupiectwa 241 zł.

Rzutkim i przedsiębiorczym właścicielom firmy, torującym w tych ciężkich czasach drogę rodzinnemu i chrześcijańskiemu kupiectwu, towarzysza życzenia „Szczęść Boże!” (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Osobiste.** W kościele parafjalnym w Głównej pobłogosławiony został związek małżeński p. Haliny Rostówny, córki przemysłowca p. Leona Rosta, z p. dr. L. Niczeperowiczem z Poznania. (z.)

— **Ksiądz Leśnibrodzki**, którego niedawno odczyt w naszym mieście zostały niezatarte wrażenie, został zaproszony na dwie prelekcje, które odbędzie się w sali Domu Ewangelickiego we wtorek, dn. 17 i środę, 18 bm. Tytuł pierwszego odczytu brzmi: „Krwawa tajemnica maso-nerji” a treścią jego będą następujące szczegóły: 1) Prawdziwe przyczyny wojny światowej, 2) Wodzowie maso-nerji, 3)

Zdrada w Dardanelach. 4) Pokój 40, 5) Tajemnicza śmierć znanej gwiazdy filmowej Wiery Chododnej itp. Mało nam znany a tak ciekawy temat zgromadzi niewątpliwie licznych słuchaczy. Następny odczyt nosi tytuł: „O unji kościoła i kruchych podstawach prawosławia”. Początek wykładów o godz. 8 wiecz.

— **Udęczone konie dorożkarskie** ulegają różnorodnym torturom, zadawanym im przez okrutnych woźniców. Mimo uciążliwej służby zazwyczaj nie mają one zasłużonego wypoczynku, odpowiedniego schronienia ani też dostatecznego obroku. Na postojach otrzymują zwykle łyche pożywienie w brudnych workach. Szlachetne to zwierzę, milujące czystość — po spożyciu nędznego obroku — stać musi nie raz długie godziny, skrzepowane wstrętnym workiem i pozbawione nawet świeżego powietrza. W tych dniach zatrzymano dorożkarza nr. 63, który wioził pasażerów, nie uwolniwszy konia od cuchnącego worka. Zainterpelowany — tłumaczył się „zapomnieniem”. Ładze porządku.

— **Narodowa Organizacja Kobiet — Koło Łazarskie.** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, 16 bm. o godz. 20 w Czytelnicy Ludowej przy ul. Matejki 39. Panna Grossmannówna zreferuje ze Zjazdu Narodowej Organizacji Kobiet w Warszawie. — O liczny udział członków i wprowadzonych przez nich gości prosi Zarząd.

SPORT

Piłka nożna

W ostatniej chwili przypominamy o zawodach o puchar „A. B. C.” „Warty” — „Sparta” Oborniki, które odbędą się o godz. 14 na boisku „Warty”.

Z TEATRÓW

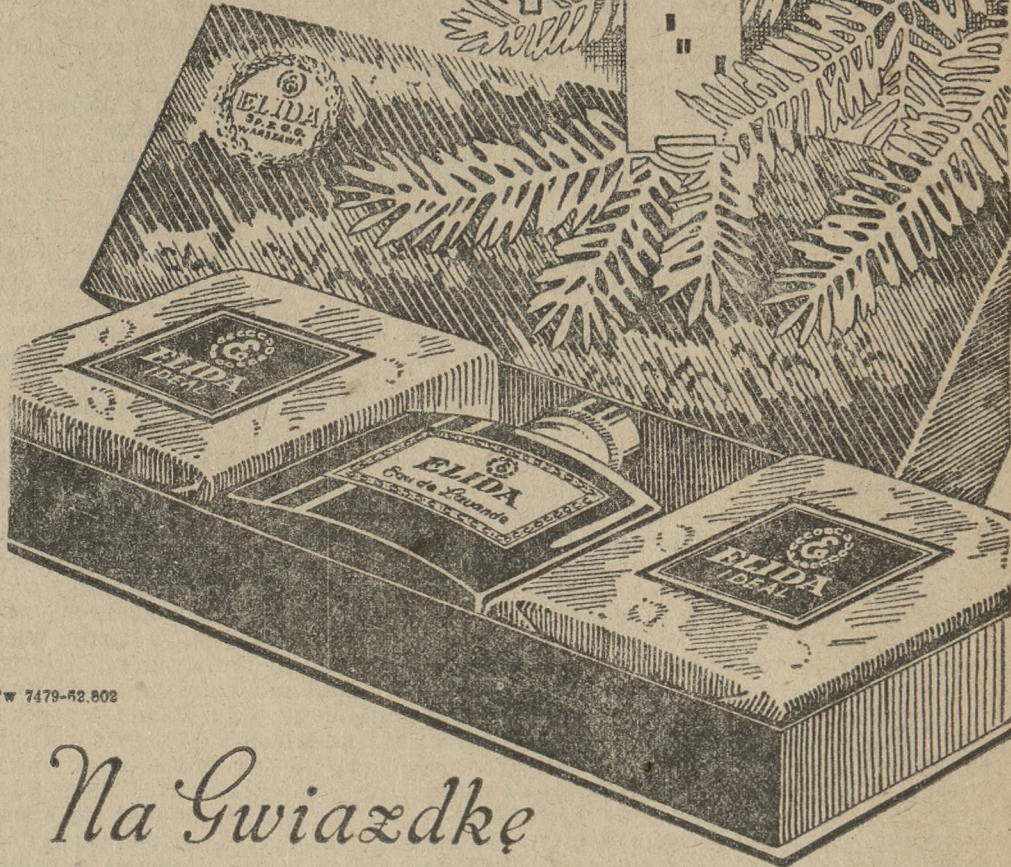
— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w niedzielę o godz. 15 po cenach znizowanych „Skowronek”. Wieczorem „Casanova”. W poniedziałek, 16 bm. „Księżniczka dolarów” z p. Grabowską. We wtorek, 17 bm. „Dama pikowa” z pp. Bojar-Przemieniecką i Perkowiczem w partjach głównych; kapelmistrz p. Tyllia.

„Krysia Leśniczanka” z Jadwigą Fontanówną dana będzie we czwartek, dnia 19 bm.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś popołudniu po cenach znizowanych wyborna komedia Dunin-Markiewicza i M. Fijałkowskiego „Miłość czy pieśń”. Wieczorem ostatnia nowość repertuarowa M. Hennequina i R. Coolusa „Królowa Biarritz” z pp. Grabowską, Ludwianką, Sachnowską, Biesiadeckim, Chmielewskim, Nowackim i Przysiańskim w rolach głównych. Jutro „Maman do wzięcia”.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś, w niedzielę i poniedziałek znakomita komedia Pagnola p. t. „Pan Topaz” (wielkie A. B. C.). Komedia ta przeszła triumfalnie przez wszystkie sceny Europy, zdobywając autorowi rozgłos i sławę. Pagnol w swoim „Panu Topazie” ukazuje nam na tle nicościwie smaganego blichem satyry powojennego społeczeństwa — postać biednego nauczyciela etyki, który, doszczętny przez spekulacje do majątku, uważa w końcu, że może stać się ucziwym. W niezrównanej roli Topaza znakomity nasz

Najmilszy podarunek



Pw 7479-52.802

Na Gwiazdkę KASETKI ELIDA

gość p. Justian, który zbiera zasłużone oklaski przy otwartej kurtynie.

Dziś Św. Mikołaj w Teatrze Nowym! A teraz do was, kochane dzieci, słow parę: Dobry Św. Mikołaj zaprasza was do Teatru Nowego na śliczną bajeczkę o „Królowie Śnieżce i siedmiu karłach”, podczas której rozdawać wam będzie miłe upominki. Rodziców uprasza się o wcześniejsze składanie podarków w kancelarii teatru.

„Rywale” w Teatrze Nowym. Najbliższą premierą Teatru Nowego będzie głośna sztuka amerykańska M. Andersona i L. Stallinsa p. t. „Rywale”, osnuta na tle wojny światowej. Sztuka ta przeszła z olbrzymim powodzeniem przez wszystkie sceny Europy. Cały męski zespół Teatru Nowego wraz z rzeszą statystów z p. H. Cieszkowską i pod sprężystą reżyserją p. dyr. Rudkowskiego dokłada wszelkich starań, aby sztuka ta, stanowiąca rewelację wszystkich scen — wypadła jak najokazalej. Premiera „Rywali” w Teatrze Nowym wywołała zrozumiałe, ogromne zainteresowanie w świecie teatralnym Poznania.

FILM

„Szkocki ekspres” — Kino „Stylowe”

Stary maszynista Bob z górą trzydziści lat prowadził lokomotywę nr. 4472 „szkockiego ekspresu”. Codziennie, przez lat trzydzieści, bez wypadku i zawsze punktualnie. Codziennie o godz. 6.15 wjeżdżał na dworzec końcowej stacji. Beznaganny tryb życia i wzorowa służba zjednały mu zaufanie nie tylko licznej gromady kolegów, lecz również przełożonych.

Nadszedł dzień, w którym po raz ostatni prowadził swą ukochaną maszynę; po tej bowiem jeździe miał przejść na ucziwie zasłużoną emeryturę. Ostatnia jazda byłaby się zakończyła tragicznie, gdyby nie energiczne wystąpienie jego córki, która przytomnością umysłu udaremniła katastrofę.

Film jest niezwykle miły i może się podobać. Akcja uderza prostotą i przeprowadzona jest wcale interesująco, zarówno pod względem reżyserji, jak i strony technicznej (efektowne zdjęcia pędzącego pociągu).

Aktorzy spisują się bardzo dobrze, dostrajając się do całości, utrzymanej na rzeczywiście solidnym poziomie.

Obraz powinien mieć powodzenie. Program poprzedzają dwie komedijki, wywołujące na widowni sporo wesołości. (a.)

KRONIKA FILMOWA

Premiera kina „Metropolis” — arcydzieło filmowe p. t. „Grzechy ojców z Emilem Janningsem

Jutro zatem, tj. w poniedziałek, dnia 16 grudnia rb. wchodzi triumfalnie na ekran kina „Metropolis” wielkie arcydzieło filmowe, które we wszystkich stolicach Europy było niezwykłą atrakcją dla świata milionowych rzesz kinomanów. Jest to obraz realistyczny p. t. „Grzechy ojców”, w którym kreację pierwszorzędnej miary daje genialny Emil Jannings. Już ta jedna okoliczność wystarcza, by wyświetlanie tego filmu stało się dla publiczności poznańskiej istotną sensacją, na które to miano obraz ten zresztą najzupełniej zasługuje. d. 1234

Notowania dewiz z dnia 14 grudnia 1929

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8 1/2	—	100 zł	—	—	46.725	43.50	11.25	285	377.15	57.72	79.55
Poznań	8 1/2	—	100 zł	—	—	46.75	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.59	—	—	—	657.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.38	23.95	608.25	805.47	123.20	169.77
Belgia	4 1/2	123.94	100 belg.	124.71	—	58.33	34.85	14. —	355.75	—	72.02	99.22
Bukareszt	9	172. —	100 l.	—	—	2.490	81. —	0.60	15.15	20.00	3.06	4.22
Budapeszt	7 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.03	27.87	17.51	—	589.27	90.17	124.38
Holandja	4 1/2	358.31	100 gld. hol.	359.48	—	168.78	12.09	40.36	1025. —	—	207.65	246.16
Kopenhaga	5 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	111.96	18.18	26.85	—	—	138.01	190.10
Londyn	5	43.38	1 funt szterl.	43.47	—	20.356	—	4.88	123.92	164.48	25.11	34.61
Nowy Jork	4 1/2	891.41	1 dolar	8.88	—	417.05	488.12	—	25.39	33.3	514.45	708.95
Paryż	3 1/2	172. —	100 fr. franc.	35.06	—	16.42	12.33	3.93	—	132.44	20.26	27.92
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.43	—	12.382	164.43	2.93	75.40	—	15.27	21.04
Rzym	7	172. —	100 l.	—	—	21.83	93.21	5.23	—	175.98	26.93	37.12
Szwajcaria	3 1/2	172. —	100 fr. szwajc.	173.11	—	81.05	35.10	12.41	493.50	653.62	—	137.80
Sztokholm	5	238.88	100 k. szw.	—	—	112.49	18.08	26.99	—	—	138.81	191.15
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.39	—	58.72	34.67	14.07	—	473.47	72.41	—

Rzeczy dwie o Jakobie Szeli

Jakób Szela był lotrem z pod ciemnej gwiazdy. Były austriacki c. k. podoficer, i kryminalista w jednej osobie. Chłop rodem ze Smarżow powiatu tarnowskiego, zausznik kreishauptmanna cyrkulu tarnowskiego, Breinla von Wallersterna, ślepego i posłusznego narzędzia, jakich w one czasy pod rządami arcyksięcia Ferdynanda d'Este naszło do Galicji wielu, zwierzchniego władztwa habsburskiego, którem kierował z arcy-macchiavelską zręcznością nieustannie, dogłębnie czujny Klemens Wacław Nepomucen Lotarjusz Metternich, pod on czas c. k. kanclerz pałacowy i państwa austriackiego.

W taki rydwan współpracy dla wyzwolenia chłopstwa galicyjskiego z pod rękomego pnowania panów i szlachty, „surdutowców“, „ciarachów“, wpłótł się ten wypłutek polskiej ziemi i wpisał się — jak powszechnie wiadomo — w rzezi galicyjskiej, daty pamiętnej 1846 r. miesiąca lutego, krwią bratnią wieczyście do księgi wypadków dziejowych Polski porozbiorowej. Działo się to w przededniu doniosłych wydarzeń, w przededniu wybuchu powstania, ofiarne postanowione przez Komitet Lelewela, przez Centralizację Towarzystwa Demokratycznego, przez Stowarzyszenie Ludu Polskiego, — wydarzeń, poprzedzonych już na lat dziesiątek z górą przedtem całopalnym poświęceniem dla świętej sprawy wielkich synów Ojczyzny, ożywionych niepojętym wręcz zaślepieniem, niebacznym na nierówne szanse zwycięstwa, płomienną jeno podsycającą miłością Ojczyzny; imion tak jasných, jak chyba tylko świętość pragnień wyzwolenia z niewoli Ojczyzny objawiać się umie, imion jak Józef Zaliwski, b. uczestnik spisku podchorążych, który święty czyn rwania więzów niewoli przypłacił 20-letniem więzieniem w Kufsteinie, jak Artur Zawisza, powieszony w Warszawie, jak Michał Wołłowicz, ginący na szubienicy w Grodnie, jak Szymon Konarski, z którego kajdan lud przerabiał pierścienie, przechowywane z pietyzmem jak relikwie, rozstrzelany w Wilnie, jak Smolka i Dunajewski, skazani na długoletnie więzienie w Kufsteinie i Spieglbergu, jak ks. Ściegienny, zesłany do kopalń nerczyńskich i tyłu, tyłu innych, stanowiących legion wiecznie odżywającego protestu przeciw rozbiorem.

Hasłem tych, którzy poszli bezprowrotnie oraz tych, którzy w roku 1846 życie swe gotowi byli nieść w świętej ofierze, były: wolność i równość. Hasło: z ludem i dla ludu równość wszystkich klas społecznych była odzewem. Masowe poruszenie chłopstwa, zwolnionego z pańszczyzny i czynszów, uwłaszczonego, wolności i równości obywatelską obdarzonego przez rząd narodowy, miało połączyć cały naród w potarganiu pęt niewoli.

W takiej atmosferze społecznej odnowy narodu polskiego miała wyzwoić się Polska w rezurekcyjnym czynie roku 1846, mocując się „o wolność nie panów nad chłopami, tylko o wolność naszą. Nema już panów i niema chłopów, tylko jesteśmy my — naród polski!“ Tak twardo i mocno określił hasło chwili wielkiej Hubert Olbromski, „ciarach“ w „Turoniu“, dramacie wielkiego wizjonera. Tak je dostrzegł w dno prawdy dziejowej genialnym talentem potężnego polskiego pisarza przenikliwie spozierający, ewangeliczny duch Stefana Żeromskiego.

Bo też i taką, jak ją określa Stefan Żeromski, ten największy dziejopisarz psychy narodu polskiego, twórca wiekopomnych „Popiołów“, była wówczas wyzwajająca się z grzechów przeszłości myśl polska. Wschodziła ona w one lata jutrzienka wielkiej reformy społecznej, by skupić cały naród w wielkim wyzwoleniu wysiłku dla nowej, szczęśliwej przyszłości. Lecz niestety „gdy my“ — mówi Żeromski z gorącością w swym płomiennym sercu przez usta Huberta Olbromskiego — „z ojcem z francuskiej ziemi szli — zaa siedem gór, zaa siedem rzek — a przyszliśmy nad brzeg ostatniej rzeki, co nas od Polski oddzielała, wbród my ją przebrnęli. A padłszy krzyżem na święta polska ziemię, całowali my ją w radości wielkiej, bo my piętąście lat na taką chwilę z utęsknieniem, o chłodzie i głodzie czekali. Nie wiedzieli my, że to ty na straży stoisz — polski chłop — żebyśmy nie mogli wolności wywalczyć.“

I stanął okrzakiem na szachownicy dziejowej ponurego roku 1846-go ten polski chłop, zbuntowany i zbałamucenny prowokatorskim szalbierstwem

c. k. austriackiego rozumu stanu i zagroził drogę do wyzwolenia czynu. Jakób Szela w cyrkule tarnowskim, Koryga i Stępak w cyrkule bocheńskim, Janochla w sandeckim, Bokola w przemyskim, uzbroiwszy lud wiejski w cepy i widły, rozpoczęli wyzwolenie ludu: „wyciągali“ — jak mówi historia (patrz Tessarczyk: „Rzeź galicyjska 1846 r.“) „z konających wnętrzości, zdzierali z czaszek skórę, rozmiżdżali głowy, nie oszczędzając kobiet i dzieci zabierali inwentarz i narzędzia, niszczyli zapasy żywności, kradli pieniądze i klejnoty, łamali sprzęty domowe, palili archiwa rodzinne“, podnieceni przez c. k. urzędników, którzy przebrani w siermięgi chłopskie, przywodził bandom chłopskim.

Żniwem tych wyzwolin z pańszczyzny, kierowanych austriacką zasadą „divide et impera“, była hekatomba 2000 osób. Bo, jak mówi Żeromski w „Turoniu“, w tym symbolizującym zło i niskie instynkty owoczesne ludu polskiego dramacie, o zabawie ludowej zwanej toroniem, że „jako znak pokonania tura, zwycięstwa odniesionego nad turem, czyli nad wszystkim, co jest trębą, przemożną, zwierzęcą siłą, została wśród ludu ta dziwna maska. Zwierzęca podłość, nikczemność wszystkich zwierząt ziemi, wygubionych, wymordowanych, weszła teraz w serca ludu wsi... Ta to podłość widnieje teraz w tym znaku“.

Lecz to nie ostatnie słowo Żeromskiego. Jego wiara w postannictwo narodu, jego jasność przenikania wypadków dziejowych, nawet tych zamierzonych i dawnych, wskazuje wieżę prawdziwej wolności na ścieżaj otwarte. Nad mrokami wschodzi zora promienista i nadzieja lepszego jutra, wymazująca fatalizm, gdyż „stary turon“ — w ogniu płomienną miłości ojczyzny Huberta Olbromskiego — „innych już spraw stał się symbolem. Oto chłop polski pokonał chłama w samym sobie. Pokonał w sobie zwierzę“.

I podobnie urwane nieodżałowanym zgonem doczekałoby się „Przedwiośnie“ z pewnością „Wiosny“: tego prawdziwego, z drogi błędnej do nowoczesnej polskiej wolności nawrotu Baryki.

Bo i tylko tak określać umie i określać może duch, będący emanacją całego od zarania dziejowego państwa dzisiejszy obławienia narodowego, posiew nienawiści lotra Szeli.

A spojrzmy jak to czynią inni, głośni w świecie — według opinii wydawnictwa „Rój“ — pisarze polscy (!): Bruno Jasiński (recte Zysman) — „Słowo o Jakobie Szeli“. Uderza na pierwszy rzut oka w tej cinskiej się, pchanej łapą wywrotu na półki polskich książnic książce, brak wydawnictwa. Jedyne widnieje anonimowo: „czcionkami Imprimerie Menilmontant w Paryżu — 32, rue Menilmontant“. Znamienne: brak nakładcy i brak firmy. Mocarstwo anonimowe. Możeby dziś mógł nam już wyjaśnić to zwolniony z urzędu p. Biesiedowski, radca ambasadzie sowieckiej w Paryżu.

I oto w przedmowie bełkoce coś trzy po trzy Jasińskiśko walących się w grzy pędestalach, wzniesionych przez historjografę narodową, na których miejscu wystają inne. I jeden z tych innych rezerwuje Jasińskiśko — „pierwszemu świadomemu (!) bojownikowi interesów chłopskich — Jakobie Szeli“, dodając, że „gdyby nawet Szela historyczny nie istniał, to w interesie o cały świat świadomości (!) klasowej wzbogaconej (!) kultury polskiej należałoby go wymyślić“.

Tupet! Wydaje się takiemu przybłędzie, że on tem wymyśleniem „wzbogaci“ kulturę polską! O nie, panie — wiedź pan, że inni ją bogacą i to suto i nielada jak!

Dalej: „gdyby Szela istniejący nie był bohaterem, to by istniejąc w imię mceńskiej enopei krzywdy chłopskiej, należałoby go dźwignąć na wyżyny heroizmu. Tembardziej, skoro istniał i skoro posiadał wszystkie cechy bohaterstwa, obowiązkiem naszym jest go ożywić“.

I koroną tych bredni jest zdanie ostatnie:

„Niechaj i tym razem uczyni to poezja, od wieków do tego powołana.“

Przez kogo powołana. Może przez tego karczmara-Żyda tarnowskiego, który wespół z kreishauptmannem Breinlem i jego urzędnikami należy do kompanii właścicieli sprawców rzezi (vide: Zarzys historii polskiej prof. dr. Anatóla Lewickiego str. 177). I rozpoczyna Zysman-Jasińskiśko „Słowo o Jakobie Szeli“ inwokacją — oczy-

wiście jasnowiedzeniem — bo jest niby „to“ poeta, że „nadejdzie dzień krasnolicy i gwaru i „zasiadziemy czerwony i czarny, zmywać barwy z sztandarów i z ciał“. Nie, poeto, barwa biało-amg-rantowa się nie zmywa, chyba że się użyje radjonu, co pierze sam.

A wierząc swemu słowu mówi, że bije „pokłon jutru od dzisiaj“.

Rozpoczyna się pieśń pierwsza: W obertasowym rytmie sili się Jasińskiśko wyśpiewać sielskość Szelinowej zagrody. Niby tak na przynętę dla ciekawych. Na pozór realistycznie, epicznie, dla lepszego upodobania, aż w drugiej pieśni wylazi już krogulczy komisarzski nos, zawsze ten sam, w Polsce znany już każdemu dziecku.

„Oj, ty, drogo, nieschodzona, daleka!.. itd... a przez czyż gnasz ty pola, przez czyż, że cię dziedzie ich różgami nie zasiekl. A i wiesz ty się drogo, i wiesz jak litanja robaczywych zdrowasiek.“

I tak w tym stylu. A nawet nietylko już dziedzie, ale nawet „Kościoł klepie kijankami pacierzy chłopską dolę jak ta szmata wilgotną“.

A we Lwowie, dokąd Szela powędrował na skargę na panów do Jasnego Pana Namiestnika:

„w mieście Lwowie księży wiele stoi kościół przy kościele... itd... do kościoła skwar czy zima, człek biedniejszy wstępu nima. Jedzie państwo sznurem karet, jak królowie do Narazet.“

Konia z rżędem wartoby dać temu, kto wskaże na naszych długościach geograficznych choć jednego chłopca, któryby w te androny uwierzył. Tę mądrość przykrolił pan, panie poeto, na bardzo daleko ku wschodowi przesunięty poziom myślenia. Idąc poza nasze słupy graniczne na wschód, minąwszy Luniniec, Mozyrz, przeszedłszy Dniepr, i może zwróciwszy się potem nieco jeszcze ku wschodowi, możeby pan napotkał tam na takiego, któryby w to uwierzył.

Za krótko pan mierzył, panie poeto.

I wraca Szela od namiestnika i od starosty tarnowskiego z programem działania za pazuchą:

„mówi cesarz: — daj pchle grzędę ja się z nimi bił nie będę Mają chłopcy do nich złość — jak ich na to po wsiach dość.“

No i Szela postanowił działać:

„Wyszedł Szela świętem — traktem do sąsiedzkich wiosk — zwid.“

I tu należy przytoczyć fragment, który sam za siebie mówi, gdyż okazuje kły całej wyuzdanej, chytrej, niskiej gadzinowości. Niech ta nikczemność mówi jego skomleniem:

„Usiadł w polu buty przezuć uszedł dalej jeszcze. Aż się spotkał z nim Pan Jezus na smarowskiej ścieżce — itd.“

... To skłaniając się Pan Jezus odpowiada Szeli:

„Mało-wiele drogi-m ubiegl, chociaż idę zbliżka. Odpowiedzcież mi Jakobie, gdzie tu wieś Siedliska.“

„Tam, gdzie most się z rzeką mijał, co pokryła krają ponoś chłopcy panów biją, piłami ich krają.“

„Już mi w nóżkach drzazg jak os tkwi, krwawi rana, gwóźdz gdzie, a tam pono krwi po kostki w każdziuteńkiej bródzie.“

„Jedną drogę Bóg nam zdarzył, co ją miedzą skracasz — Powidcież mi, gospodarzu, czy tam zdadzą na czas? itd.“

„Odpowiada Jakób Szela Panu Jezusowi:

„Dobrze snadź kto komu krzyw gdzie wiedzą pańskie posły, kiedy słuchy o ich krzywdzie już do nieba doszły.“

„A i wielki musi wiater z tego w niebie pnie gnie, kiej aż sam Pan Jezus światem im na pomoc biegnie.“

„Nie biegał, jak się naszych krzywd przelała kwarta! Widać garnca pańskiej kaszy chłopska krew nie warta.“

„Unieś suknie po kolana, stąpaj po malutku, bo tu nasza krwia polana każdziuteńka grudka.“

„Nie cenileś ty krwi chłopskiej za złamaną szeląg! — Czemu żeś się Panie Jezu tak o pańską przelał.“

„Co się stać ma, to się stanie, przyszył raz te dnie choć! Ale ty, Przeświecny Panie, dziś tam lepiej nie chodź.“

„Poco ci to z chłopską nędzą w twarz się spotkać twarzą. Dziś tam z krwi tej, co ją pędzą, tegie piwo warzą.“

„Nam ta swego rajy nie raj, — z lżyś go zlepił naszej! Idźże lepiej je pozbiej i na kubrak naszyj.“

„Białe rączki przykrył komżą, nie splamił ich praca. Dzisiaj chłopcy takich wiąza, tylko gdzie zobaczą.“

„Wnet tu spelną się jak glist rój skarżyć ci na kij mój. Idźże, bramę dla nich przystroj i w swój raj ich przyjmuj.“

„Lepiej gwiazdkę za nich zawieś, byś się o nich nie bał — —

I zawrócił Szela na wieś, A Jezus — do nieba.

Oto oblicze Jasińskiśkiego. Ambadora antychrysta, najmity bolszewickiego. Jakim on jest niskim, pelzającym gadem wobec wielkiej, ewangelicznej postaci Stefana Żeromskiego!

Antoni Chocieszyński.

Z powrotem do Kościoła

(KAP) Ks. Jan Pietruszka, który przystąpił swego czasu do sekty Hodura ogłosił w prasie list poniższy, w którym wyrzeka się błędów heretyckich i wyraża żal z powodu odstęstwa od Kościoła katolickiego:

„Ja, niżej podpisany, ks. Jan Pietruszka, z diecezji Przemyskiej, w kwietniu 1929 r. przystąpiłem do kościoła narodowego a w tej sekcje następnie, w sierpniu tegoż roku, przeszedłem pod zarząd metropolii prawosławnej.“

Błędne, heretyckie zasady tej sekty porzuciłem w październiku 1929 r. i jako heretyckie, przeciwne wierze św. Kościoła katolickiego potępiam i wyrzekam się publicznie.

Za wszelkie zgorszenie przepraszam najusilniej Pana Boga i wszystkich, dla kogo byłem powodem.

Tarnowskie Góry, dnia 4 grudnia 1929, (—) Ks. Jan Pietruszka.

Kardynał Vannutelli

(KAP) W dniu 6 bm. Kardynał Wincenty Vannutelli, dziekan św. Kolegium, ukończył 93 rok swego życia. W tym miesiącu mija również 40 lat od chwili jak został mianowany in petto kardynałem (grudzień 1889).

Mimo swego podeszłego wieku kardynał cieszy się czerstwem zdrowiem, spełnia niejednokrotnie dość trudne i długie czynności pasterskie, jak n. p. konsekracje kościołów (ostatnio w Ostji). Kardynał Vannutelli posiada licznych przyjaciół, nietylko w Rzymie i we Włoszech, ale i zagranicą, to też dzień jego urodzin był prawdziwą pielgrzymką do jego mieszkania.

Znaki czasu

Nie ograniczając się do popularyzacji automobilizmu w Ameryce Północnej i Europie, przemysł samochodowy wkracza coraz bardziej do krajów egzotycznych. Niezdołaby dotąd Sahara, która pochłonięła tyle ofiar ludzkich, staje się powoli miejscem wycieczek dla automobilistów, którym rozsiane po oazach stacje obsługi zapewniają wygodną i bezpieczną jazdę. W Singapurze, na półwyspie Malajskim, konstruuje się już ciężarówki G. M. C., niezbędne dla szybkiego przewożenia towarów do portu. Ekspedycje badające obecność wody na kontynencie australijskim, stanowiącym w większej części bezwodną pustynię, odbywają swe poszukiwania na samochodach. Nawet w głębi Czarnego Ładu motoryzacja czyni postępy, bo oto niedawno 300 rodzin kolonistów wraz z całym dobytkiem przeniosło się z portugalskiej Afryki Zachodniej do Afryki Południowej na samochodach ciężarowych marki G. M. C. Jak widzimy, tradycyjne wozy zaprzężone w woły, przechodzą w Afryce do dziedziny wspomnień.

„Myśl Narodowa“

Zeszyt 53 „Myśli Narodowej“ z 2 grudnia to istny wybuch temperamentu pisarskiego. Obiawił się on w artykule wstępnym J. Rembielińskiego o „Zbednej zoologii“ (w mowie min Czerwińskiego), w artykułach A. Nowaczynskiego o Kaliguli Rostworowskiego, w felietonie. Na widowni, w rubrykach wychowania narodowego, i w felietonie S. Pieńkowskiego, w recenzji teatralnej o „Rewizorze“ w wesołych notatkach „Na marginesie“ Ten humor i brawura nie świadcza bynajmniej o tem, żeby się obóz literacki narodowy źle czuł, jakoby to z ciężkiego Requiem, dzwonionego przez sanację wynikało. Na tle nudnie wlokących żywot czasopism innych jest „Myśl Narodowa“ ruchliwym punktem świetlnym. Trzeba stwierdzić, że obecnie ożywiona publicystyka wiele zawdzięcza materiałowi jaki w jej stranki rzucili w mowach swoich ministrowie. Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie 9 zł. Adres Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redaktor odpowiedzialny Stefan Wyrzykowski

Walne zebranie Koła Prawników i Ekonomistów U. P.

Nowym prezesem Koła wybrany kol. J. J. Sajdak

Dnia 5 grudnia w sali 27 Coll. Mi- nus odbyło się walne zebranie Koła Prawników i Ekonomistów. Zebranie przy bardzo licznej liczbie człon- ków zgaił w drugim terminie ustępu- jący prezes, kol. Karls. Na przewod- niczącego zebrania zarząd wysunął kol. Romana Gierszewskiego. Kandy- daturę kol. Gierszewskiego walne ze- branie przyjęło przez aklamację, po- czym przewodniczący powołał do pre- zydjum zebrań jako wiceprzewodni- czącego kol. Pogorzałego, jako sekre- tarzów kol. Smoczkiwicza i Bar- dasza. Po przyjęciu porządku obrad nastąpiło odczytanie protokołu z ub. walnego zebrania, który uchwalono przyjąć bez dyskusji i bez zmian.

Ogólne sprawozdanie ustępującego zarządu złożył kol. Karls, podkreśla- jąc w nim szczególnie ożywioną w r. b. pracę dwóch agend Koła, sekcji na- ukowej i powielarni, które kierowa- li kol. kol. Sajdak i Zajackowski. Z ważniejszych spraw wspomniął o wy- cieczce czeskosłowackich prawników, o zjeździe Kół Prawniczych i Ekono- micznych całej Rzeczypospolitej, któ- ry się odbył w maju r. b. w Poznaniu, o wydawaniu miesięcznika p. t. „Pra- wo” łącznie z innymi Kółkami Związku, wreszcie o pierwszym konkursie kra- somówczym. Szczegółowe sprawozda- nie poszczególnych agend Koła odczy- tał sekretarz kol. Muszyński. Wynika z nich jasno, iż Koło Prawników i E- konomistów jest poważną instytucją naukowo-samopomocową o szerokim zakresie działania (zob. art. p. t. „Dzie- sięciolecie Koła Pr. i E.” z nr. 556 „K. P.”).

Z kolei przewodniczący komisji re- wizyjnej kol. J. Wyganowski imie- niem komisji rewizyjnej złożył spra- wozdanie z przeprowadzonej rewizji agend Koła. Z sprawozdania wynika, iż wszystkie agendy Koła funkcyjno- wały normalnie, a na specjalne wyróż- nienie zasłużyła sekcja naukowa i po- wielarnia. Mówca imieniem kom. rew. wnosi o udzielenie ustępującemu za- rządowi absolutorium, ponieważ dzia- łalność jego była dla Koła owocną.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos kol. kol. Małecki, Jani- szewski, Neyman, Łukaczewski, J. Wyganowski, który odpowiadał na za- rzuty czynione komisji rewizyjnej, o- raz członek honorowy Koła, mec. Ho- worka. Kol. Małecki krytykował sprawozdanie kol. Karls, uważając, że powinno być więcej konkretnem, poruszył dalej stanowczo kwestię re- formy studjów, domagając się ener- gicznej akcji w tym kierunku. Kol. mec. Howorka, przemówił gorąco za energicznymi staraniami w kierunku reformy studjów i utrzymaniem odpo- wiedniej godności studenta. Przemó- wienie jego walne zebranie nagrodziło hucznymi oklaskami. Kol. Neyman przedstawia ogrom pracy włożonej, przez ustępujący zarząd i stawia wniosek o wyrażenie podziękowania ustępującemu zarządowi za gorliwe pełnienie powierzonych mu funkcji. Wyjaśnień i odpowiedzi w poru-

szonych sprawach udzielali z zarządu kol. kol. Karls, Sajdak, Zajackowski i Muszyński (sprawy sądu koleżeń- skiego Koła referował kol. Smosarski). Po wyczerpaniu dyskusji kol. prze- wodniczący przystąpił do przegłosowa- nia złożonych wniosków. Wniosek kom. rew. o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi przeszedł jednogłośnie (dwóch kolegów wstrzy- mało się od głosu). Wniosek kol. Ney- mana, poparty przez kol. Janiszew- skiego, przechodzi również jedno- głośnie. Wniosek kol. J. Wyganow- skiego o udzielenie absolutorium członkowi zarządu z 1927 r. kol. Le- szczyńskiemu i Konwińskiemu prze- chodzi przy 18 wstrzymujących się. Wyjaśnień w ich sprawie udzielił czło- nek zarządu, kol. Sajdak.

Z kolei przystąpiono do następnego punktu obrad: wyboru nowych władz Koła. Tutaj zabrał głos ustępujący prezes kol. Karls, proponując listę za- rządu z następującymi nazwiskami: prezes — kol. Jan Sajdak, członko- wie zarządu — kol. kol. Hawelski Zdzisław, Brzuszkiewicz Marjan, Mu- szyński Zdzisław, Brzeski Stanisław, Sadowski Zbigniew, Choynacki Sta- nisław.

Ponieważ listy drugiej nikt nie zgłosił, przewodniczący przystąpił do głosowania. W głosowaniu na prze- szło 200 obecnych — liście sprzeciwił się 1, dosłownie jeden, reszta oświad- czyła się za, wobec czego lista prze- chodzi.

Z kolei wpływa lista komisji rewi- zyjnej z kol. Janem Wyganowskim ja- ko przewodniczącym, kol. Garjante- siewiczem, Kurowskim, Szymczew- skim i Głowackim jako członkami. W głosowaniu nazwiskami wszyscy wyżej wymienieni przechodzą.

Na przewodniczącego sądu koleżeń- skiego wpływa kandydatura kol. Wła- dysława Zajackowskiego, przyjęta przez aklamację. W skład sądu kole- żeńskiego weszli poza tem następują- cy koledzy: Dembiński Tadeusz, Ger- tych Marceli, Kalawski Marjan, Kę- dzierski Leopold, Kowalski Roman, Lubecki Ludwik, Małecki Kazimierz, Mędlowski Wiktor, Neyman Lech, Smoczkiwicz Marjan, Sobiecki Ma- rjan, Kiriłł Sosnowski Władysław, Warmiński Przemysław, Zygmantow- ski Edmund.

W wolnych głosach wpływa wnio- sek kol. mec. Howorki, by przyszły zarząd wydrukował bilans oraz ra- chunek zysków i strat celem rozdania między członków Koła. Wpływa dalej wniosek kol. Wyganowskiego, poleca- jący przyszłemu zarządowi, wszczęcie energicznej akcji o reformę studjów na wydziale prawno-ekonomicznym o- raz wszczęcie akcji o utworzenie na u- niwersytecie poznańskim lektoratu wymowy. Wreszcie kol. Janiszewski stawia wniosek o wyrażenie podzięko- wania kol. Gierszewskiemu za dosko- nale prowadzenie obrad.

Wszystkie te wnioski przechodzą jednogłośnie a ostatni przez aklama- cję.

Konstytucyjne zebranie sekcji koleża- nek Mł. Wszechpolskiej

Praca, zmierzająca do zawiązania sekcji koleżanek przy Młodzieży Wszechpolskiej na wzór innych śro- dowisk np. lwowskiego, gdzie sekcja taka wspaniale się rozwija, uwieńczo- na została pomyślnym skutkiem. We wtorek, dn. 11. b. m. zawiązała się wspólna sekcja.

Na zebranie konstytucyjne przyby- ły licznie koleżanki, poza tem repre- zentowane były działaczki narodowe w osobie p. Zofji Żółtowskiej, p. prof. J. Kostrzewskiej, p. dr. B. Stelma- chowskiej, p. dr. W. Brzeskiej.

Zebranie otworzył prezes poznań- skiego Koła Młodzieży Wszechpol- skiej kol. Zdz. Jaroszewski przemó- wieniem, przedstawiającem na szero- kiem tle społeczno-politycznym zadania nowoczesnej Polski, oraz cele i program pracy sekcji koleżanek.

Następnie po objęciu przewodnic- twa zebrań przez p. Zofję Żółtowską, oraz protokołu przez kol. M. Gosieniec- ką, wywiązała się dyskusja, w której koleżanki informowały się w szczegó- łach o sekcji, wypowiadając się za jej utworzeniem i podkreślając zarazem palącą potrzebę tego rodzaju organi- zacji. Zabierały również głos p. dr. Stelmachowska i p. dr. Brzeska. Obie w entuzjastycznych przemówieniach z radością witały inicjatywę Młodzieży Wszechpolskiej, życząc nowopowsta- jącej sekcji pomyślnego i trwałego rozwoju. Przemówienia te spotkały się z żywym oddźwiękiem.

Z kolei kol. Eryka Smoluchowska, b. przewodnicząca Organizacji Studen- tek U. P. odczytała akt konstytucyjny, który podpisały koleżanki, zawiązują- ce sekcję. Oto jego treść:

„W zrozumieniu wielkich wartości polskiej idei narodowej i mając na u- wadze wspaniały jej rozwój wśród młodego pokolenia polskiego i wiel- kie zdolności twórcze, jakie wykazał młody ruch narodowy w pierwszym dziesięcioleciu istnienia niepodległego Państwa w kraju i na terenie zagra- nicznym, my niżej podpisane stu- dentki Uniwersytetu Poznańskiego wstępujemy niniejszem do Młodzieży Wszechpolskiej, która jest źródłem polskiej idei narodowej na uniwersy- tetach.”

W następnym punkcie obrad po- wolano przez aklamację na przewod- niczą sekcji kol. Erykę Smoluchow- ską, która skolei powołała na swe współpracowniczki trzy koleżanki — oraz przeprowadzono dyskusję nad programem pracy sekcji. W dysku- sji zabierały głos kol. kol.: E. Smolu- chowska, M. Gosieniecka, Konieczna, Radzińska, Klubówna i in. Wreszcie p. Żółtowska, stwierdziwszy wyczer- panie porządku obrad, zamknęła ze- branie, życząc nowopowstałej sekcji jaknajpomyślniejszego rozwoju. Wnio- sek kol. prezesa Jaroszewskiego, wy- rażający podziękowanie p. Żółtow- skiej za umiejętne i sprężyste przepro- wadzenie obrad, uchwalono przez a- klamację. Po zebraniu zrobiono a- matorskie zdjęcie fotograficzne.

Sekcja kandydatów M. W.

Pierwsze zebranie sekcji odbyło się w dniu 18 ub. m. Posiedzenie otworzył kierownik sekcji, kol. Wyganowski, który w dłuższym przemówieniu poin- formował zebranych pokrótce o pracy i ideologii Mł. Wszechpolskiej oraz o obowiązkach kandydatów. Poczem za- brał głos kol. prezes Zd. Jaroszewski, omawiając rolę Młodzieży Wszechpol- skiej jako organizacji wychowawczej. Zgodnie z decyzją kierownika sekcji zebrania kandydatów odbywać się będą w poniedziałki o godz. 20-tej w lokalach organizacji.

Drugie z kolei zebranie kandyda- tów odbyło się dnia 25 ub. m. Referat n. t. „Ideologii Młodzieży Wszechpol- skiej” wygłosił kol. Jan Zdzitowiecki. Referat wywołał bardzo ożywioną dy- skusję, w której m. in. zabierali głos kol. kol. R. Dankowski, J. Błęcki i J. Wyganowski.

W poniedziałek, dn. 2 b. m. odbyło się trzecie z kolei w b. r. akad zebranie kandydatów z referatem ks. prałata Józefa Prądzyńskiego n. t. „Młodzież strażą przednią akcji katolickiej”. Czcigodny prelegent w swem głęboko ujętem przemówieniu przedstawił rolę młodzieży w życiu narodu, pojęcie akcji katolickiej oraz stanowisko ja- kie młodzież w tej akcji winna zająć.

Referat ks. prałata Prądzyńskiego ze- brana licznie młodzież przyjęła z en- tuzjazmem. Z urzędu za referat oraz współpracę złożył podziękowanie ks. prałatowi kierownik sekcji kandyda- tów kol. J. Wyganowski.

Następnie prez. kol. Zd. Jaroszew- ski w krótkim przemówieniu stre- ścił myśli, zawarte w broszurze R. Dmowskiego „Kościół, Naród i Pań- stwo”. Zapytania odnośnie do zagad- nień, poruszanych w przemówieniach, formułowali kol. Klubówna, Kucner i in. Po omówieniu sprawach bieżą- cych kierownik zebranie zamknął.

Następnie zebranie kandydatów od- było w dn. 9. b. m. Referat n. t. „Ety- ka życia narodowego” wygłosiła p. Zofja Żółtowska. Szanowna referent- ka o sposób przejrzysty i prosty ujęła tak trudne do opracowania zagadnie- nie. Myśl przewodnia wywodów — je- dynie w ramach życia narodowego jednostka może osiągnąć maximum rozwoju swej wartości moralnej — dzięki umiejętnemu ugrupowaniu ar- gumentów, narzuciła się słuchaczom z niezbitą koniecznością. Przemówie- nie wywołało długo niemiłkące ok- laski. Następnie wywiązała się oży- wiona dyskusja, którą kierownik sek- cji otworzył wyjątkowo ze względu na liczne nieporozumienia, jakie wywo- łały poruszone w referacie zagadnie- nia, normalnie bowiem kandydaci na zebraniach sekcji mogą wypowiadać się tylko w formie pytań. Wprowadze- nie tego zwyczaju ma na celu momen- ty wychowawcze — niedopuszczanie do przedwczesnego rezonerstwa. W dyskusji zabierali głos: kol. Zd. Jaroszewski, kol. Nikisz, kol. Klubów- na, kol. Szyszczyński, kol. J. Wyga- nowski i in.

Omówiono pokrótce plan pracy sek- cji na przyszłość, poczem kol. kierow- nik zebranie zamknął.

Herbatka Młódz. Wszechpolskiej

W niedzielę, dnia 24 ub. m. odbyła się pierwsza w bieżącym roku akade- micka herbatka Mł. W. w mieszkaniu p. dr. Czesława Meissnera. Na herbat- ce obecni byli członkowie i sympatycy Mł. Wszechpolskiej. Herbatkę kró- tkim przemówieniem otworzył kol. prezes Zd. Jaroszewski. Referat wygło- sił p. dr. Cz. Meissner.

Dyżury zarządu Mł. Wszech- polskiej odbywają się codziennie od godz. 17—18 w lokalu organizacji (św. Marcin 65, podwórze, I. p.).

Z Akad. Koła Trzemesznian

W dniu 20 listopada br. odbyło się na salce p. Jarockiego walne zebranie Akademickiego Koła Trzemesznian.

Wobec dość licznych zgromadzo- nych członków zgaił zebranie wice- prezes p. Mieczysław Putz, powołując na przewodniczącego walnego zebra- nia p. Leona Wiczorkiewicza, czło- nka - senjora Koła. Po podziękowaniu przez p. W. za jednomyślny wybór, po- szczególne członkowie zarządu odczy- tali sprawozdania z działalności Koła za ubiegły rok. Wynikało z nich, że pomimo, iż rok ubiegły był krytyczny dla Koła, zarząd nie ustawał w pracy na pogłębianiu łączności wśród b. wychowanków gimnazjum trzeme- szeńskiego.

Po udzieleniu absolutorium ustę- pującemu zarządowi wybrano nowy w składzie następującym: prezes — kol. Antoni Malenda, wiceprezes — kol. Jacek Strzyżewski, sekretarz — kol. Stefan Jakubowski, zast. sekret. — kol. Bogdan Świtalski, skarbnik — kol. Stanisław Owczarzak, zast. skarb- nika — kol. Edmund Dzikowski, pier- wszy gospodarz — kol. Marjan Wi- śniewski, drugi gospodarz — kol. Bo- lesław Sommerfeld.

W skład sądu koleżeńkiego wcho- dzą kol. kol.: Miecz. Putz, Bartz, Marj. Maciejewski, Siwiński i Leon Kolo- dziejczak.

Po dokonanych wyborach uczczo- przez powstanie pamięć śp. ks. prał. Usorowskiego, członka honorowego Koła i śp. Wojciecha Strzyżewskiego, prof. gimnazjum trzemeszeńskiego, który przez 8 lat był szczerym opieku- nem dzisiejszej już po części na uni- wersytecie będącej młodzieży.

Młodzież Wszechpolska prowadzi wyteżoną pracę wewnętrzną

Zebranie ogólne Młodzieży Wszech- polskiej

W dn. 7. b. m. Młodzież Wszechpol- ska urządziła w lokalu własnym ze- branie ogólne. Posiedzenie zgaił kol. prezes Zd. Jaroszewski. Referat n. t. „Założenia ideowe faszyzmu” wygło- sił kol. mag. Jan Zdzitowiecki. Refe- rat omawiał przedwojenny nacjona- lizm włoski na podstawie pism Corra- diniego, uwypuklając łączność dzisiej- szych reform faszyzmu z ideami prze- wodnieniami i założeniami podstawowe- mi włoskiego ruchu narodowego.

Przemówienie o jasnej konstrukcji, wygłoszone ze swadą i głębokim zrozumieniem rzeczy, znalazło żywy rezonans wśród słuchaczy. Uwidocz- niło się to w interesującej dyskusji, w której zabierali głos kol. kol. Zdz. Ja-

roszewski, Jan Zielewicz, Tarnowski, Jan Wyganowski i in.

Po wyczerpaniu dyskusji kol. pre- zes Jaroszewski w dłuższym, nacecho- wanem serdecznością przemówieniu przedstawił długoletnią pełną poświę- cenia pracę na terenie akademickim kol. Zbigniewa Łukaczewskiego, który opuszcza Poznań żegnając go w imie- niu Młodzieży Wszechpolskiej i ży- cząc mu również pomyślnej pracy na nowej odpowiedzialnej placówce.

Słowa kol. Jaroszewskiego, jak również przemówienie kol. Zb. Łuka- rzyńskiego, który podziękował za go- rące słowa uznania, stwierdzając, że obowiązkiem moralnym każdego naro- dowca jest udział w miarę sił i możno- ści w pracy narodowej, przyjęło długo- niemiłkącymi oklaskami. Na tem zebranie zamknięto.

Z podróży naokoło świata

W Chinach — Rzeczy obrzydliwe i potworne — Rzeczy straszne i groźne — Piekło

Dusimy się w uściskach własnych tłumów!

Jest nas na świecie 430 milionów! Brak nam powietrza! Brak nam przestrzeni! Przeludnienie przynosi nam piersi! Beznadziejne, rozpaczliwe groźne przeludnienie!

Tak oto zdaje się wołać, skarżyć i grozić wszystko, cokolwiek napotyka na swej drodze człowiek zdążający okrętem do chińskiego portu Shanghai.

Wołają tak, rzekłbyś, dzonki rybackie z załogą kilkunastu ludzi każda, wołają tak małe parowce, od burty do burty zawałone tłumem, woła tak nieprzebrana ława łódek i łódeczek, zawsze stłoczonych, walczących o przejazd i pełnych plemienia ludzkiego po brzegi.

Im dalej w głąb mętnych, żółtych, dziwnie ponurych toni rzeki, tem ciżba wzrasta, tłum nabrzmiewa, krzyki i klątwy potężnieją, aż wreszcie na samej przystani już nie port, a jasne piekło z wszelkimi szukaniami uderza na biednego, osłupiałego przybysza.

Doprawdy to, co widać w Shanghaiu, to już nie miasto, nie ludzkie osiedle... a jakieś potężne, obrzydliwe mrowisko, gdzie bekszałtne, skłębione, czarne masy mrowia płyną w zbitę masę korytami ulic, roją się tysiącem tułowi i członów, i wszelkie szczeliny, zakamarki i nory mrowiska napelniają po brzegi zgłęb, wrzawa, bicie w gongi, chaos kotłujących się tłumów, jakaś mowa dzika do szekania psów podobna, jakiś pisk piekielny fletów coś niby wielki, tajemniczy znak zapytania; oto pierwsze niezrozumiałe, obce, a przerażające i straszne wrażenie z miasta chińskiego.

Gdzieindziej auta, autobusy i tramwaje dominują na jezdni i przyniatają do muru przechodniów. W Chinach dzieje się na odwrót, nie motorniczy i szofer jest panem i władcą ulicy, a zwykły, najwzwyklejszy piechur w swej zwartej, niepomowanej ławie toczy się poprzez chodniki i jezdnie, zawala uliczki, skrzyżowania, place, arterie i jako wszechwładny dyktator ulicy nie ustępuje przed niczem.

Samochód będący na całym świecie postrachem człowieka, tutaj jako zbyt ciężki i trudnoskrętny, niby w błocie grzęźnie w zbitych masach tłumów i stąd zwyciężony z kretesem, musi ograniczać się do kilku szerokich bulwarów miasta.

Jedynie lekka, dwukolna, ciągnięta przez człowieka „ryksza” jest dość zwinna i obrotna, by móc jako tako przelawrować przez ciżbę.

Napisy i reklamy miast wisieć poziomo, zwisają jako pstrokate morze sztandarów pionowo ku ziemi; nie ludzkie, przyswoite pismo, a jakieś złe, groźne, do smoków podobne hieroglify rzucają się w oczy... kobiety spacerują w spodniach, mężczyźni jak na złość w długich, niby suknie skrojonych, watówkach... słowem wszystko jest chińskie, dziwaczne, odmienne i wszystko o przestrach i grozę przyprowadza w człowieku duszę europejską.

A im dalej w głąb miasta, tem sytuacja staje się jeszcze mniej zrozumiałą, straszniejszą i bardziej posępną.

Niedaleko za portem kończą się nie liczne, okazałe gmachy i budynki, i jako morze bez brzegów i krańców rozpościera się właściwa, stara, odwieczna chińska dzielnica.

Jak okiem sięgnąć, rudera czepli się rudery, uliczka łączy się z uliczką, kramik styka się z kramikiem, nora z norą, napis z napisem, śmietnik z śmietnikiem!

Za każdą bramą widnieje labirynt koszlanych jaskin, walących się dachów, brudnych komór, przybudówek, strychów, za każdymi drzwiami wąskie, strome, wydeptane schody pną się w poddasza i czarne, ponure kurytarze wiodą w bezdenne, dreszczem przejmujące głębiny rumowisk.

A wszędzie jest gwar, wszędzie pełno, wszędzie nabrękle, trupio-białe twarze, skrzywione szatańskim grymasem, wychylają się z okien, wszędzie nie jeden, nie dwóch, nie trzech, a stu, dwustu, tysiąc złych, przygarbionych kretynów gnieździ się w norze, wszędzie chałata styka się z chałatem, mycka z mycką, pantofel z pantoflem, wszędzie oddech miesza się z oddechem!

A że w rudarach i tak nie starczy miejsca dla wszystkich, to większość owej posępnej, strasznej ludności żyje na ulicy.

To, co dla innych stanowi dom rodzinny, tem dla chińczyka jest jego gwarna, w wszystko, co potrzeba do życia zaopatrzona, chińska ulica. Jest mu kolebką, szkołą, miejscem zarobku, rozrywki, wypoczynku, jest mu jadalnią i w ciepłe noce sypialnią, jest mu przytuliskiem na starość, szpitalem i lożem śmiertelnym...

Wśród kotłujących się tłumów dzieci półnagie bawia się w gonitwie, do szkieletów podobni starcy z długimi, rzadkimi brodami siedzą na śmietniskach, kumoszki gwarzą, ulicznicy grają madżongą... wśród rozpychających się łokci kucharze uliczni gotują, pieką, smarzą, pietraszą, że aż gęste, duszące kłęby swędu wala przez uliczki i chmurą mdłacej woni przysłaniają ciżbę.

A zawsze głośnie tłumy, czy rano, czy w południe, czy w wieczór, czy w nocy, pochłaniają wszystko, co kotły uliczne zdają wywarzyć!

Długie, wąskie ławy gną się pod natłokiem głodnych... chude ramiona wyciągają się łapczywie do dymiących wiader z

ryżem... patyczki szczypia, gniota, przewracają strawę na wspólnych półmiskach... żółte, spróchniałe zęby siekają makaron... usta mlaskają... przypalony łój strzela z patelni... ryby cuchną... polipy suszą się na słońcu... splaszczony dziwacznie kaczki wiszą na drutach... ot chińska ulica z swym wiecznym głodem i wieczną rozkoszą jedzenia!

Lecz jak ów potworny smok chiński z swym bezmiarem członów, tak i życie chińskie mieści w sobie bezmiar tajemniczych uciech, dziwnych rozkoszy, nieznanych bólów, cierpień i udręceń.

Chińczyk podobnie jak żyd nasz, duszą swą całą i ciałem kocha szachrajstwo i od świtu do nocy i od nocy do świtu handluje zawsze, wszędzie i czemkolwiek.

Ulica chińska, to nieprzerwany, ciągły się w nieskończoność łańcuch magazynów, składów, sklepów, kiosków, straganów i stoisk. W Chinach każde mieszkanie jest handlem, każdy plac targiem, każdy przechodzień handlarzem!

Darmo starałbyś się zgadnąć, kto co komu sprzedaje, kto co od kogo kupuje... to miasto całe sprzedaje sobie i miasto całe kupuje od siebie... ot tak dla prostej rozkoszy szachrajstwa, handel dla handlu, przetarg dla błogich uczuć przetargu!

A że chińczyk owy rozkoszy jest oczywiście za wielu i natłok do jej źródeł panuje zbyt wielki, to chińczyk rzadko handluje oddzielnie, a zwykle wspólnie, zbitą, zwartą, tłoczącą się masą.

W każdym magazynie, w każdym choćby najmniejszym sklepiku, nie jeden, nie dwóch, nie dziesięciu, a dwudziestu... trzydziestu... czterdziestu sprzedających wysiaduje za ladą, czeka na swój mizerny ulamek zarobku i w nieuleczalnym próżniactwie rozkoszuje się błogiem samopoczuciem handlarza. A są to wszystko jeszcze wybrańcy losu, krezusy, potentaci handlu, którym los pozwolił siedzieć w własnych kramach, składach i sklepikach! Większość pospółstwa, pozbawiona stałego lokalu, zmuszona jest radzić sobie inaczej. Jedni, zaopatrujący się w drag, dwa kosze i garstkę jakiegokolwiek towaru, biegają, krzycząc i bijąc w tam-tam, poprzez uliczki, inni dźwigają na bambusie całą restaurację z piecem, ogniem, porcelaną, szpizarnią i nakryciem na 20 osób, znowu inni stawiają na środku ulicy starą skrzynię, kładą nań wiązkę cebuli i śpiewają jakąś pieśń piskliwą, zachwalając towar... a są i tacy, co z braku większych kapitałów zakładowych biorą pudełko zapalek do garści i wymachując nim przez cały dzień od rana do nocy, także uprawiają „detaliczny” handel!

Byleby centa zarobić na kolację, byleby sprzedać, oszukać, stargować, dzień zabić... a za wszelką cenę uniknąć roboty!

A gdzież są w takim razie ci, co produktywną pracą swą umożliwiają istnienie owym darmozjadom? Kto stwarza ową nieprzebraną masę dóbr, niezbędną dla życia milionów?

Owszem... i tacy istnieją w Chinach, trzeba tylko dobrze przetrząsnąć ulicę, trzeba zaglądnąć w głębie bezdenne walących się rudery!

...Tam jakieś nagie, upadające z zmęczenia postacie w bydlęcych swych jukach szarpiają za olbrzymie wozy, tam jakiś potem obłąany grzbiet gnie się pod strasznym ciężarem... tam w mrocznej jaskini żółte kościotrupy siedzą w długim rzędzie i kuja, wiercą, dłubią, szyją, piłują i przedają w ciemnościach...

Ot, kuli i rzemieślnik chiński, swą głodną, taną, bekształtną masą odparłszy maszynę, pracuje od świtu do nocy, bez przerwy, wytchnienia, święta, niedzieli, bez wiary w przyszłość, bez potrzeb, nadziei, bez jakiegokolwiek tęsknoty za światem, uciechą i radością życia...

W norze się rodzi... w norze pracuje... w norze umiera i nie wie nawet, że świat jest jasny i słońce złociste świeci na niebie...

Ponure, groźne, potworne smoczysko jest chińskim symbolem, to też chińczyk wierny swemu godłu, lubuje się, rzekłbyś, w wszystkim, co potworne, kocha ciemności, mroki, tajemnice... kryje się przed słońcem, i z dziką, kretynską rozkoszą szuka bólów, mak i cierpień...

Nawet i tam, gdzie jakieś domy głoszą bogactwo mieszkańców, darmoby szukał uśmiechu, światła i pogodnych twarzy...

...W swych mrocznych, złotem rzeźbionych, do świątyni śmierci podobnych holach siedzą w rzędzie pod ścianą grubi mandaryni, fajki metrowe zwisają im z wąskich, twarze nalane, zgryźliwe trwają w swej wiecznej, martwej zadumie i wszystko jest tak chmurne, posępne, złowroge, tak beznadziejnie cmentarne i smutne, że poderwany jakąś nagłą trwogą, chciałby uciekać niewiadomo dokąd, biec przez ulicę, drzeć się przez tłumy, byleby wybrnąć z labiryntu grozy, dotrzeć na przestrzeń szeroką i zobaczyć słońce...

...Lecz miasto chińskie jest jak morze rozległe, ni brzegów niema ni krańców...

Im dalej biegiesz, zachodzisz i szukasz, tem wszelka potworność ciśniejszym otacza cię kregiem... Tu za oknem wystawowem jakiś zamarynowany, bladej nóworodek widnieje na sprzedaż, tam w zakurzonem słoju jakaś ucieta, sina ręka ludzka jest przedmiotem handlu... tam znów suszone wnętrzności na wacie lub zwiedle mumie małp wyczekują nabywcę... byleby obrzydliwości rozkosznej stało

się zadość, byleby groźnie było na świecie i straszno!

A gdy noc zapadnie i czarne mroki załają wszelkie szczeliny mrowiska, wtedy miasto chińskie zmienia się w piekło Dantego!

...Tłumy przechodniów wzrastają w trójnasoś, ruch uliczny przeksztalca się w walkę wręcz o miejsce, łokcie pchają... nogi kopią... flety piskiem rozsadzają mury... gongi warczą... kuchnie dymią, dentyści uliczni rwą zębami z krwią zboczonych klientów, handlarze śpiewają dyszykantem, krzyczą, nawołują... ryk sze dżami biją po żebrach... a tam na dole w gmatwawinie nóg, kół, drewniaków i pantofli, zmęczeni trudem dnia obywatele z największym spokojem kładą się do snu na bruku.

Chińczyk tak kocha swój tłok, zgłęb i hałas, że nie boczne, spokojne, ciemne uliczki, a pełne i zapchane arterie wybiera na miejsce nocnego spoczynku.

Kto zamożniejszy owija się w maty i pęk lachmanów bierze za poduszkę... kogo nie stać na ten zbytek, podkłada gazety, a są i tacy, co nagim ciałem bez mat i gazet kładą się na bruku i miast poduszkę, cegłę na sztorc (!) stawiają pod głowę!

Im później w noc, tem dłuższe rzędy śpiących leżą na ulicach, tem więcej lachmanów, rak i twarzy kłębi się pod tłumem, tem ciżba wzrasta i dola ludzka staje się czarniejszą. Gdy północ wybija, wszędzie już roj się od śpiących.

...Leżą na jezdni... leżą na chodnikach, leżą na schodach, w bramach, sieniach, pod każdym gzymsiem, pod każdą latarnią... leżą na każdym, wolnym kwadracie w całym... człowiek przy człowieku, setka przy setce, tysiąc przy tysiącu... a nigdy nie usypiająca, wiecznie żywa, pełna po brzegi ulica nie bacząc na nich, krzyczy, piszczy, bełni, kopie ich nóg tysiącem, targa, przysypuje pyłem... rzekłbyś jak burza lub orkan szaleje nad nimi.

I tak to noc przeklęta wlece się przez wieczność...

U grobu ks. Powersa

Kardynał O'Connell poleca zamknąć cmentarz z grobem

KAP) Grób ks. Powersa, o którym donosiliśmy przed paru dniami, nie przestawał ściągać do siebie wielkich tłumów ze względu na mnożące się z dnia na dzień niezwykle uzdrowienia. Wypadki te były stwierdzone przez komisję lekarską, jako nadzwyczajne. Zbierające się u grobu tłumy dochodziły do liczby 50 000 osób dziennie. Nie wystarczały już zwykłe zastępy policji do utrzymania porządku, musiano uruchomić rezerwy.

Ostatnio kardynał O'Connell z Bostonu wydał rozporządzenie zamknięcia cmentarza św. Krzyża w Malden dla publiczności i jedynie pogrzeby będą doń dopuszczane. W krótkim obwieszczeniu kardynał podał, że cmentarz będzie zamknięty, aż do dokładnego zbadania owych cudów. Kardynał dodał, że spodziewa się, iż publiczność powstrzyma się od gromadnego zwiedzania cmentarza, aby nie przysparzać kłopotu władzom.

Kabel czy telegraf bez drutu?

Niedawno temu jedno z angielskich towarzystw kablowych ukończyło budowę nowego podmorskiego kabla telegraficznego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Italią. O ogromie dokonanej pracy może świadczyć chociażby ten szczegół, że długość kabla, łączącego dwa odległe kontynenty poprzez wyspy Azorskie i Malagę, wynosi 4 700 mil morskich czyli przeszło 8 000 kilometrów. Do zakładania kabla służył największy obecnie kabelowiec The Domania, na którego pokładzie może pomieścić się kabel 7 200 kilometrów długości.

Nowy ten kabel został wykonany według wszelkich wymagań techniki nowoczesnej. Musi on odpowiadać nie tylko swemu bezpośredniemu przeznaczeniu przesyłania prądu elektrycznego, innemu słowy musi być nie tylko dobrym jego przewodnikiem, lecz musi być również należycie zabezpieczony przeciwko niszcącemu działaniu niektórych drobnych ustrojów morskich, łakomych na izolację gumową. Dobre przewodnictwo kabla osiągnięto, biorąc doń drut z czystej miedzi elektrolitycznej, a jego odporność na ataki wymoczków i innych drobnoustrojów morskich zabezpieczono za pomocą mocnej zewnętrznej izolacji metalowej, która ponadto musi stawić dostateczny opór energicznemu działaniu fal morskich jak również ewentualnemu uszkodzeniu kabla przez kotwicę okrętów.

Kabel podmorski nie wylania się z wody wzrost na brzeg morski, lecz jest zakopany pod powierzchnią wybrzeża na dostatecznej głębokości, a koniec jego, wychodzący z pod ziemi na znacznej odległości od brzozy łączy się w specjalnej kablinie z linią nadziemną.

Zakładanie linii kablowych jest zazwyczaj połączone z kosztownymi i uciążliwymi robotami, wobec czego powinno nas dziwić, aczemu nie zastępuje go o wiele oszczędniejszy i zdawałoby się odpowiedniejszy telegraf bez drutu. Jednak przesyłanie telegramów bez przewodnika za pomocą fali elektromagnetycznej podlega

...A kiedy szary, w mgłach spowity ranek rozświetli rumowiska i chłód o światło dzienne śpiące mrowia... znów życie zupełnie tak samo jak wczoraj rodzi się z poranka, tak samo jak wczoraj i przed wiekiem, ciasne, mroczne, duszące, pełne meczarni wstępuje wśród tłumy, by jutro w tak samo mroczną i pełną meczarni, wiecznie niezmienną, wiecznie beznadziejną potoczyć się przyszłość.

Chińczyk jako to ziarno w piasku, jako ta kropka w oceanie, nie jest oddzielną, o sobie stanowiącą istotą, a jakimś bezwonnym i bezdusznym ulamkiem gigantycznego potwora! W tłoku się rodzi... w tłoku wyrasta... w tłoku pracuje, kocha, nienawidzi, w tłoku się mnoży, w tłoku umiera... bo tak brzmi klątwa chińskiego smoczyska, taka wyrocznia wszechwładnego Buddy!

...A jest w tem wszystkim jakaś groza niema... jakaś przestroga strasząca bliskiego już zmierzchu ludzkości, jakiś ryk, pisk i chichot nagich potępieńców, co rozmnożywszy się w miliard pomiotem szatanów, giną w uściskach własnego plemienia i w walce o oddech szarpiają się, gryzą i bratnie swe cielska miażdżą wzajemnie...

...A jest w tem wszystkim coś, co nie wiesz, czy płakać czy śmiać się, czy współczuć czy przeklinać... a jest w tem wszystkim jakiś smutek z życia wielki... jest coś, co porzuciwszy padół wiedzy w inne światy, w głębiny mórz... w wulkanów dna... w kielichy kwiatów... szczyty gór... co błądzi... szuka... krystalizuje... rozjaśnia się z wolna, by wreszcie po wiekach tulaczki wznieść się hen w promiennej przestroży i mgławicą świetlaną rozwiać się w cichem, wszechwładnym, wiecznie milczącym królestwie nicości.

— Leos! Teraz prędko pakujmy manatki! — rzekłem do mojego towarzysza; to też po krótkim zaledwie pobycie w Shanghaiu i Hongkongu znów słoneczny, jasny, doczesny, lecz mniej piękny ocean otoczył nas błękitem.

Inż. Tadeusz Perkitny.

znacznym i dotąd niedokładnie jeszcze zbadanym wpływom atmosferycznym tak, że komunikacja telegraficzna bywa nieraz poważnie zakłócona, szczególnie na dużych odległościach. Linje kablowe nie posiadają tych niedogodności, dzięki czemu przesyłają telegramy z większą sprawnością; ponadto zużywają na ich transmisję znacznie mniej energii aniżeli stacje radio-telegraficzne.

Istnieje jeszcze jedna okoliczność, obniżająca znacznie wartość telegrafu bez drutu, który przy przesyłaniu wiadomości wyklucza możliwość zachowania tajemnicy. Z informacji, przesyłanych tą drogą, mogą korzystać wszyscy, którzy posiadają stacje odbiorcze. Istnieją co prawda klucze porozumiewawcze, ułożone ze słów lub znaków umówionych, jednak praktyka wykazuje, że niema tak zawilego szyfru, którego by przy wytrwałości i dobrych chęciach nie można było odcyfrować. Powyższe wywody sprawiają, że telegraf kablowy jest w pewnych wypadkach środkiem porozumiewawczym wprost niezastąpionym.

Transport helu na samochodach

Hel i wodór są to dwa najlżejsze gazy, które służą do napajania powłoki balonów kulistych i sterowców powietrznych. Hel, chociaż droższy od wodoru, posiada tę wyższość nad nim, że jest niepalny, a więc bezpieczniejszy w użyciu.

Dla transportu helu do różnych ośrodków aeronautycznych, amerykańskie władze wojskowo - lotnicze przeznaczyły dwa specjalnie w tym celu zbudowane samochody. Każdy samochód może pomieścić trzy zbiorniki o łącznej zawartości 206 000 stóp sześciennych helu, znajdujące się pod ciśnieniem około 900 kg. cm kwadr. Ilość ta wystarczy do napajenia powłoki sterowca o średnich rozmiarach.

Transport helu na samochodach jest nowością, gdyż dotąd przewożono hel w małych bankach stalowych, których trzeba było 1 200, aby napęścić powłokę sterowca o średnich rozmiarach. W dodatku tracono podczas napajania powłoki około 15 proc. gazu, który ulatniał się do różnych przewodów. Uruchomienie nowych zbiorników o dużej pojemności i umieszczonych na samochodach ma tę wyższość nad sposobem dotychczasowym, że strata gazu jest minimalna w czasie napajania powłoki sterowca, oraz, że odpada kłopot stałego dostawiania i usuwania licznych baniek o małej pojemności.

Nowość wprowadzona przez amerykańską służbę wojskowo - lotniczą, posiada duże znaczenie dla obrony narodowej, dla której czynnik szybkości odgrywa rolę pierwszorzędą.

Łuk.

Teatr polski w Chicago

Z inicjatywy artysty teatru Poznańskiego, p. Romualda Gantkowskiego, polski zespół dramatyczny w Chicago został obecnie zreorganizowany w kierunku stworzenia zespołu godnej półmilionowej Polonii chicagowskiej placówki artystycznej. Ustalony na najbliższą przyszłość repertuar obejmuje: „Uśmiech losu” Perzyńskiego, „Judasz” Rostworowskiego i „Kordiana” Słowackiego. Reżyserję i ogólne kierownictwo artystyczne objął Romuald Gantkowski. W skład zespołu wchodzi w pierwszym rzędzie panie: Opieńska, Łysakowska i Lichocka, oraz panowie: Majewski, Sowilski, Marski i Kajkowski.

Zatarg o szkołę w Chomęcicach

Pobici i ranni w zajeściu z policją — Rzecz sama wlecze się już półtora roku — Bezsukteczne protesty rodzicielskie przeciwko „komasacji” szkolnej

Wleś Chomęcice, oddalona zaledwie 20 klm od Poznania, była w dniu 23 listopada br. widownią zająć nad wyraz przykrych. Na skutek wystąpienia oddziału policyjnego, przysiężnego zrana do wsi wozem drabiniastym, przeciwko gromadzącej się niedaleko szkoły ludności, byli pobici i ranni: 1) gospodarz Wincenty Zawadzki, 2) kupiec Stanisław Zieliński, 3) wymiennik Piotr Dziwak i 4) murarz Michał Hadrjan Świądektwa lekarskie wymieniają, jako rodzaj obrażeń, rany klute, zadane z tyłu. Były oczywiście i aresztowania, razem około 20 osób: niektóre z nich wypuszczono zaraz po przesłuchach, pozostałych 6 zaś dopiero teraz, po kilku dniach.

Pragnąc zasięgnąć na miejscu informacji w tej pożałowania godnej sprawie, wybrałem się z polecenia redakcji do Chomęcic i Konarzewa, odgrywającego tu również pewną rolę. Deszcz mżył nieustannie. Dopóki była szosa, samochód nasz sunął doskonale, ale gdy tylko trzeba było zjechać z niej do odległych o dwa km. Chomęcic, literalnie tonęliśmy w błocie na rozkiślej drodze i z trudem dojechaliśmy do wsi. A później droga do Konarzewa była również niewiele lepsza. Szczegół, jak się pokazuje niedługo, wcale ważny dla sprawy samej.

Na miejscu zwróciłem się do sołtysa, p. Antoniewicza. Według relacji jego i kilku innych osób, rzecz miała się następująco:

Wleś Chomęcice od półtora roku przeżywa ostry zatarg z władzą szkolną. Chodzi o t. zw. „komasację” gmin Chomęcic i Konarzewa w jeden obwód szkolny, co w praktyce miałooby oznaczać, że dzieci chomęcickie, przynajmniej częściowo, chodząby do szkoły w Konarzewie, a na odwrót konarzewskie do Chomęcic. Władza szkolna pragnie przez takie zarządzenie, dokonać rozdziału między starszemi i młodszymi rocznikami szkolnymi oraz chce zarazem wyzyskać lepiej swe siły nauczycielskie.

Może to i dobre, ale...

Wątpliwości jakieś nasuwały się tutaj już tym, którzy tworzyli odpisną ustawę. Wymienili bowiem cały szereg przypadków, mogących stać na przeszkodzie „komasacji” szkolnej: m. i. także fatalny stan dróg oraz odległość większą niż 3 klm. od szkoły, którąby dzieci musiały codziennie przebywać.

Właśnie te dwa momenty w Chomęcicach przemawiałyby przeciwko „komasacji”. Chronologicznie tam jednak rzeczy tak się nadal potoczyły:

Pismem z 22 marca 1928 r. zostało zwołane przez powiatowego inspektora szkolnego na dzień 26 marca posiedzenie rad szkolnych z Chomęcic i Konarzewa celem rozpatrywania sprawy „komasacji” szkolnej. Według projektu p. inspektora cztery starsze roczniki dzieci szkolnych z Chomęcic miały być przydzielone do szkoły w Konarzewie. Wzmiarian za to dwa następne, piąty i szósty, z Konarzewa miałyby chodźć do Chomęcic. Dzieci zaś najmłodsze, siódmy rocznik, i tu i tam miałyby się narażać uczyć na miejscu.

Tej propozycji oparła się połowa rady szkolnej w Chomęcicach z przytoczonych zwyż powodów. Konarzewska zaś rada co prawda przystała na nią czterema głosami przeciwko jednemu, ale strona przeciwna stwierdza istnienie pewnych nieformalności, wskutek czego jakoby uchwała była nieważna. Mianowicie wbrew przepisom ustawy przewodniczącym rady miał tam być miejscowy nauczyciel, a poza tem do rady miała należeć jeszcze jego żona. Chomęciczanie utrzymują ponadto, że posiedzenie rady szkolnej odbyło się tylko celem rozpatrywania sprawy, a nie było zwołane formalnie do powzięcia uchwały.

Pierwszy protest piśmienny — raczej prośbę w tej sprawie — wystosowano z Chomęcic 2 kwietnia 1928 r. do powiatowego inspektora szkolnego. Nadeszła odpowiedź, że ponieważ protest jest przedwczesny, więc nie był wogóle rozpatrywany. Drugi zaś protest wysłano do kuratorium szkolnego w terminie 14-dniowym, gdy nadeszło od powiatowego inspektora szkolnego pismo urzędowe z dnia 9. 6. 1928 r. z doniesieniem o mającej się dokonać „komasacji”. Podpisali go obok sołtysa gminy, Antoniewicza, i niektórych członków rady szkolnej jeszcze inni ojcowie rodzin. Na to w odpowiedzi 29. 8. 1928 r. doniosł powiatowy inspektor szkolny, że „kuratorjum pismo pozostawia bez rozpatrzenia, gdyż zostało wniesione przez osoby, nie uprawnione do wno-

szczenia środków prawnych w tej sprawie”.

Jednocześnie przewodniczący rady szkolnej w Chomęcicach p. Jordan wysłował ze swej strony odwołanie do kuratorium szkolnego i zarazem protest do ministra oświaty: niestety, przeoczywszy właściwy termin 19 czerwca, pismo to wysłał dopiero trzy dni później, t. j. 22. 6. 1928 r. Zaznaczył przytem, że zwraca się z protestem wprost do ministra oświaty, ponieważ kuratorium szkolne nie reaguje na protesty rodziców.

Tym razem po 66 dniach, mianowicie 27. 9. 1928 r., nadeszła odpowiedź, w której kuratorium szkolne doniosło p. Jordanowi, że odwołania jego wogóle nie przesłało ministerstwu wyznaczonej oświaty, „ponieważ zostało wniesione tylko przez niektórych członków rady szkolnej, a powtóre w terminie późniejszym, aniżeli przewiduje ustawa”.

Tak rzeczy się miały, gdy z nowym rokiem szkolnym, we wrześniu 1928 r., dzieci chomęcickie miały zacząć chodźć do szkoły w Konarzewie. Ponieważ rodzice się oparli i nie posyłać ich, więc posyłać się mandaty karne i liczne na-

tem tle procesy sądowe. W związku z tem również udawała się delegacja w osobach sołtysa Antoniewicza i Jana Linkowskiego do Warszawy (1 maja rb.), gdzie w departamencie oświaty przyrzekano jej, po zbadaniu sprawy, dać odpowiedź. Ale do dzisiaj jeszcze jej niema.

„Strajk” tymczasem trwał nadal. W kwietniu rb. zdawało się na moment, jakoby sprawa może jakoś miała być załagodzona: nastąpiła bowiem nowa nauczycielka p. Muchówna i ta zaczęła odbywać naukę z wszystkimi dziećmi chomęcickimi. Ale po trzech dniach już przybył do szkoły w Chomęcicach w towarzystwie posterunkowego nauczyciela z Konarzewa p. Tarnawski, by zabrać dzieci, wobec czego te znowu przestały chodźć na naukę.

We wsi z dnia na dzień wzmagają się niepokój i podniecenie, szczególnie wśród matek, ujmujących się za swemi dziećmi. Wkońcu, wychodząc z założenia, że dzieci konarzewskie, które codziennie przychodzą na naukę do Chomęcic, przyczyniają się przez to do przedłużenia niezdolności stanu rzeczy, rodzice chomęcicy postanowili nie dopuścić ich do szkoły. I to było przyczyną zajść ostatnich z policją, o jakich mowa na początku.

Zajścia te same w sobie są bardzo przykre, ale również przykry jest półtoraroczny tok załatwiania zatargu szkolnego.

Po zjeździe prezesów Związku Tow. Przemysłowych

W num. wtorkowym naszego piśma, podaliśmy obszerniejsze sprawozdanie zjazdu prezesów Zw. Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych, odbytego ub. niedzieli w Poznaniu.

Jako pismo, zajmujące się od dziesięciu lat sprawami rzemieślniczymi, jak i naszego stanu mieszczańskiego, śledzimy z wielką uwagą wszystko, co w tej dziedzinie się dzieje, każdy słowem ruch, mogący warstwie rzemieślniczej przynieść jakąkolwiek korzyść lub stratę. Uważamy to za zwykły obowiązek społeczny, w interesie ogólnej sprawy narodowej.

Wiemy bowiem — i zdajemy sobie dokładnie sprawę, jak wielką rolę w życiu narodowym, odegrało nasze mieszczaństwo a głównie rzemiosło, w okresie stuletniej niewoli i — jak ważną rolę odegrać jeszcze winno w przyszłości.

Nie mają tutaj znaczenia żadne efemerydy przejściowe w rodzaju różnych twórców jak sanacyjne „stany średnie”, „trzydziestki” czy inne „namysłidy”. Znaczenie ma jedynie szeroki ogół — to znaczy — narodowe i katolickie nasze rzemiosło i mieszczaństwo.

Stąd też z wielką radością i otuchą w przyszłość — witać należy wszelkie objawy, które dla tej przyszłości do brze się zapowiadają. Takim właśnie dobrym objawem, to ostatni zjazd prezesów Związku Towarzystw, o którym starsi, sterani w pracy na tem polu weterani, głośno i radośnie oświadczyli, że takiego ducha, takiego zrozumienia sprawy, od lat dawnych nie byli już świadkami.

Poruszono i omawiano w toku pięciogodzinnych obrad najżywotniejsze zadania rzemiosła i drobnego przemysłu dotyczące, zarówno czy chodźło o rzeczy doby obecnej, czy o kwestie ważne dla rzemiosła i miast naszych w przyszłości. Wyrazem częściowym tego, były uchwalone rezolucje, spokojne, poważne, nie demagogiczne, a wszakże dużo same za siebie mówiące.

Jeżeli się zważy, jakie trudności przechodzić musiały zasłużony i pięknymi tradycjami cieszący się Związek Tow. w ostatnich właśnie czasach, wówczas dopiero zrozumieć będzie można doniosłość rozwoju i pracy tej organizacji. Po tak zwanym „rozłamie” — na skutek czego powołano do życia nawet osobny jakiś twórce anemiczny, bardzo wiele towarzystw z niezrozumiałych często powodów, zniechęciło się do starej organizacji, do nowej zaś ani myślało przystąpić. Jedynie coś 25 towarzystw co najważniejszych (Poznań, Ostrów, Gniezno, Rogoźno, Leszno itd.) zgóry oświadczyło się za dalszą współpracą i — przeprowadziło ją owocnie i skutecznie.

Na pierwszym zjeździe delegatów było towarzystw związkowych coś 40. Na 2 zjeździe prezesów w lipcu br. było ich już w Związku przeszło 50. Ostatnio — wynosi liczba zorganizowanych w Związku przeszło 70 towa-

zystw. Z tego widać ruch, pracę i — otuchę na przyszłość.

Niemalym sukcesem wykazał się zwołany w dniach 8 i 9 września br. (w czasie Powsz. Wyst. Krajowej) z inicjatywy lipcowego zjazdu prezesów, a pracą i wysiłkiem Zarządu Związku oraz wyłonionego specjalnego Komitetu Wykonawczego, I. ogólnopolski zjazd Rzemiosła w Poznaniu.

O rozmachu samym owego zjazdu najlepiej świadczył fakt udziału w liczbie około 5 tysięcy osób z całej Polski — z 130 sztandarami na czele. (Dla porównania warto chociażby zaznaczyć, że w głośno reklamowanym i zwołanym niedawno przez sanację zjeździe t. zw. „Dekiortowskim” w Warszawie, wzięło według pism sanacyjnych udział około 1000 osób z 28 sztandarami!)

Praca Związku wre dalej i nieustannie. Mimo braków finansowych (funduszy bowiem i żadnych subsydjów specjalnych Związek znikąd nie otrzymuje, jak to miało i ma miejsce w innych różnych organizacjach) odbywają się rozjazdy po towarzystwach prelegentów, wysyła się osobno wykłady z biura już gotowe do wygłoszenia, przeprowadza się liczne procesy w sprawach rzemieślniczych, szczególnie w sprawach uczni i szkół dokształcających, udziela się tysiące porad, przynoszących członkom poszczególnych tow. skutki naprawdę błogie, słowem — kto umie spokojnie i bezstronnie na wysiłki te patrzeć i je oceniać, ten zrozumie, że trudy nie idą na marne.

Spółceństwo wielkopolskie, zgrupowane w naszych starych, zasłużonych towarzystwach przemysłowych, zaczyna powoli nawracać do dawnej wypróbowanej pracy czasów przedwojennych, czasów niewoli. Stosunki polityczne zmieniły się wprawdzie na naszą korzyść, nie można tego atoli powiedzieć o stosunkach społecznych. Ostatnie raczej się pogorszyły, stąd też praca nowego wymaga poświęcenia i nowych wysiłków.

Programy Marcinkowskich, Libelów, Szymańskich — one pozostają nadal żywotnymi i domagają się, aby dzisiejsze społeczeństwo w dalszym ciągu w czyn je zamieniało.

Podniesienie stanu mieszczańskiego zarówno oświatowo jak kulturalnie, wykształcenie rzemiosła, walka o należne stanowisko w społeczeństwie

jak i o samą poprawę jego bytu, są to dzisiaj sprawy równie ważne i na czasie, iak były niemi przed półwiekiem. Stosunki zmienione, a wszakże nie może ustać praca i dążenie naprzód.

To rozumieją dzisiaj dobrze towarzysztwa nasze, zrozumieć to szczególnie zebrani na ostatnim zjeździe prezesowie, podkreślając w rzeczowych przemówieniach te właśnie żywotne kwestje.

Ostatni zjazd napełnił wszystkich zebranych nową otuchą, nowym zapalem, tak bardzo koniecznym w dzisiejszych czasach ogólnego zmaterializowania i zaniku wszelkiego idealizmu. Zebrani na niedzielnym zjeździe prezesów Związku Towarzystw zrozumieć przedewszystkiem, że nie można dzisiaj opierać przyszłości rzemiosła i drobnego przemysłu na ludziach i „działaczach” o giętkich karkach, kłaniających się dla byle błyskotki przed potęgą czy urojeniami bóstwami, a tylko silne, twarde charaktery, one mieszczaństwo — a rzemiosło szczególnie, poprowadzić mogą w lepsze, jaśniejsze jutro.

Rokowania konkordatowe z Francją

(KAP) Według doniesień z Paryża, między Stolicą Apostolską i rządem francuskim toczą się obecnie rokowania, które w sposób zasadniczy wpłyną na zmianę stosunku między państwem a Kościołem we Francji.

Zdaniem czynników poinformowanych negocjacje te, prowadzone za pośrednictwem kardynała Lepicier, mają przedewszystkiem na względzie uznanie przez państwo godności kościelnych. Republika zapewni kardynałom, arcybiskupom i biskupom określone stanowisko w państwie.

Drugim punktem rokowań jest stosunek duchowieństwa do zakładów naukowych. W chwili obecnej nie można jeszcze urobić sobie dokładnego pojęcia o stanowisku obu stron w tej sprawie, jednakże zdaje się, iż państwo umożliwi duchowieństwu dostęp do szkół. Nowe przepisy będą oznaczały poważny krok naprzód na drodze uchylania tradycji jakobińskiej. Nie mała w tem zasługa taktyki śp. kardynała Dubois.

Prasa słusznie podkreśla, że chociaż poruszone sprawy nie mają pierwszorzędного znaczenia, to jednak nowe ich ujęcie jest dowodem zasadniczej zmiany stosunku do Kościoła i że ewentualne postanowienia o nauczaniu religji byłyby pierwszym korzystnym wynikiem tej zmiany.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

PIEGI PRYSZCZE LISZAJE PLAMY

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

ODCISKI ZAŁOŻE WŁOŻE

KREM VENUS

QUATRE VALETS

PERFUMY WODY KYLIATOWE MYDEŁA PUDEŁ

PERFUMERIA SZACH WARSZAWA

l'w 439

Matko, tylko

Puder, Mydło i Krem Bebe Szofmana

uczynią twe dziecko zdrowem i kwitnącem.

Tp 580

KOSMETYKA WYTWORNEJ PANI...



LADY CREAM CAZIMI

Idealny podkład pod puder, ożywia i zmiekcza naskórek, nadaje aksamitną gładkość, chroni od szkodliwego działania wiatru i mrozu, zapobiega pękaniu skóry i podnosi naturalną świeżość cery.

Dnia 13. 12. 1929, zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa matka, babcia i prababcia, s. p.

z Kōnigów

Emilja Borkowska

przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 16 b. m. po poł., o godz. 2,30, z domu żałoby ul. Kantaka 1, na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej, o czym donoszą

w smutku pogrążone

Poznań, 15. XII. 1929.

dzieci i rodzina.

Zakład Pogrzebowy „Bracia Nowak” ul. Nowomiejskiej 10. Tel. 10 46

W rocznicę śmierci ukochanego męża mego, s. p.

Dezyderego Chłapowskiego

odbędzie się

nabożeństwo żałobne

we wtorek, 17 b. m., w kościele św. Marcina, o godzinie 10,15, o czym uwiadomiam

zp 20711

żona.

Puszczykowo — Zaborze, w grudniu 1929.



Boże Narodzenie blisko!...

Czem sprawić prawdziwą przyjemność swoim najbliższym?

Najmilszym podarkiem jest

KINO DOMOWE

Pathe-Baby

zapewniające absolutne bezpieczeństwo.

Na składzie posiadamy wielki wybór filmów niepalnych: naukowych, podróźniczych, komicznych, dramatów, religijnych. — Wypożyczanie filmów za minimalną opłatą.

Aleksander KOCH & Co.,

Warszawa,

Sienkiewicza 2.

Telefon 254-05.

Przedstawiciel: Kaz. Greger, Poznań, 27 Grudnia 20.

„Na Boże Narodzenie” Nowość - Okazja!

Praktyczny podarek dla dzieci na Boże Narodzenie. Sortymenty do ozdobienia choinek zawierające: kule szklane, lichterzyki, świeczki choinkowe, świeczki iskrowe, girlandy, włosy anielskie, loki szklane, książkę z kolędami wszystko wyrobu krajowego, pięknie w ozdobnym pudle opakowane:

dwie wielkości:

Sortyment I. 98 sztuk zł 12. Sortyment II. 137 sztuk zł 18. Ceny wraz z opłatą pocztową za nadaniem gotówki zgóry lub za pobraniem pocztowym. Dla stowarzyszeń, szkół, komitetów rodzicielskich i instytucji, przy zbiorowych zamówieniach specjalne ulgi.

Żądać szczegółowy ilustrowany prospekt.

LEZERKIEWICZ, Kraków, Rynek 17.

P 7905-70,009

ZEGAREK NA CAŁE ŻYCIE



OMEGA

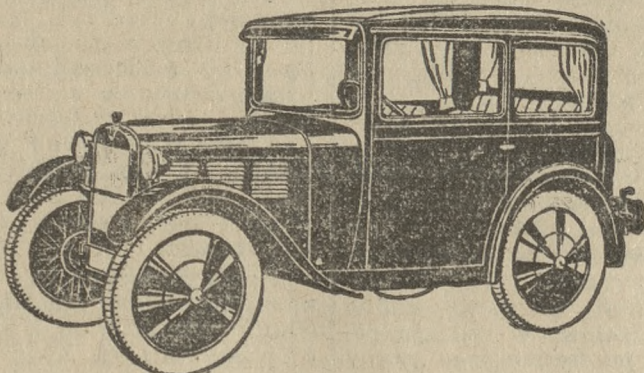
zp 6829-70,500

WODA KOŁOŃSKA POCZWÓRNA Z ZŁOTĄ ETYKIETĄ



Fornarina

WARSZAWA



B. M. W. 4 cyl. 4 luktowe 15 H. P. limuzyna 3-4 osob. nowe za cenę 7 500,— zł loco Poznań, samochód o niebywalej wartości i zaletach. Prosimy żądać ofert. Poszukujemy solidnych zastępców na powiaty. np 6102

„KOMNA”, Sp. z o. p. Automobile,
Poznań, ulica Dąbrowskiego 83-85. Tel. 77-67 i 54-78



„HIS MASTER'S VOICE”
to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca

POSŁUCHAJ i OSADZ!

THE GRAMOPHONE CO. LIMITED LONDON

Gen. Repr. na Polskę

JOZEF WEKSLER

Członek i Eks. Izb. Handl. Brytyjskiej

Kraków Warszawa Lwów
Florjańska 25. Marszałkowska 132. Sybustka 2.

wn 6697

Autobusy do Gniezna

odjeżdżają z Poznania z ul. Dominikańskiej, narożnik Żydowskiej: 9,10, 10,35 (pospieszne), 14,10, 16,45, 20,00, w niedzielę i święta 23,30

Z Gniezna do Poznania: 7,00, 8,00 (pospieszne), 10,40, 12,40, 17,45; niedziele i święta 20,30 — Autobusy ogrzewane w zimie. „Auto” Tow. z ogr. por. w Gnieźnie — Telefon 248.

Jodłowe części skrzynkowe

nie zbijane, ładny biały towar, 10 mm grubości, po 400 sztuk 50 × 34 × 36 cm a 1,80 zł, 35 × 34 × 36 cm a 1,50 zł, złożono u spedytora Mewesa Nast., Poznań — do sprzedania. Tw 800

Chcesz otrzymać posadę?

MUSISZ
UKOŃCZYĆ

KURSY FACHOWE

Korespondencyjne
prof. Sekułowicza

Warszawa, ulica Żorawia 42n.
KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisanie na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej. Po ukończeniu EGZAMIN i SWIADECTWO.

nw 5693

Żadajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?



Gdy macie dużo gości

powinnościście sobie sami sporządzać swe likiery esencjami Reichela. One smakują gościom, a Wam przynoszą duże oszczędności. Rzecz jest naprawdę bardzo prosta. Wszystkie gatunki mogą być sporządzone. Esencje Reichela można nabyć we wszystkich lepszych drogeriach i wytworniejszych handlach wódczanych. O ileby ich nie było, nie dajcie sobie wmawiać innych, rzekomo „równie dobrych”, lecz zamawiajcie je bezpośrednio u Gen. Repr. na Polskę: Ch. Kochen, Kraków, Kordeckiego 3.

Na Święta należy już teraz przyrzadzić likiery esencjami Reichela gdyż im starszy likier tem smak jego szlachetniejszy. W Poznaniu są esencje Reichela już do nabycia u firm: Czepczyński, Stary Rynek 8, Kaiser, Wielka 14, „Zocha”, Dąbrowskiego 39, Piątek, Gwarna 15, Sikorski, Głogowska 70. Żadajcie szych bezpłatnych cenników. Do oddania wyłącznie prawo sprzedaży na różne miejscowości zasobnym firmom. Pp 7 952 70 639

Resztówka

sama w sobie 72 morgi buraczanej ziemi zabudowania maszynowe, dworek 8 pokoi, żywym i martwym inwentarzem, przy szosie położone blisko miasta natychmiast sprzedam, cena 45 000, wpłaty 20 000. Kupno okazynie. Spieszne zgłoszenia — Cyranik, Poznań, św. Marcin nr. 63. zdw 82 544

Ciast świątecznych pierników

kurs 5 lekcji wieczorem 10 złotych w Szkole Gospodarczej Zawodowej św. Marcina 89 Tamże gotowanie wykwalifikowane gotowania 10 lekcji 25 złotych w Stołowni Szkoły znakomite obiady od 1,50—3,50 zł. nw 5499

Fryzjer dworcowy

Poznań - dworzec główny tel. 61-26. na przeciw poczekalni I. i II. klasy i tunelu. Zakład czynny również w niedzielę i święta bez przerwy. zdp 78 584



Agenci

osiągną stale, duże zyski przy odsprzedaży taniej i użytecznej nowości. Zgłoszenia Łódź skrytka 386 g. zdp 82 335

Skład Wyrobów Srebrnych i Platerowanych

FABRYKI

JÓZEF FRAGET

Poznań, plac Wolności 11. Tel. 11-95

poleca:

Najnowsze Wyroby fragetowskie,

jako to sztuczne gładkie i stylowe, serwisy do kawy i herbaty, postumenty do owoców i ciast, koszyczki, przedmioty galanterijne, restauracyjne i kościelne.



zp 6206

Cheesz do:

FILMU?

Pisz zaraz, podaj adres, fotografię i znaczek na odpowiedź: np 4680

„EMPEFILM” — Kraków XI.

M. ARCT NA GWIAZDKĘ 1929

ZNIZYŁ CENY na ALBUMY ARTYSTYCZNE

ALBUM MALARSTWA POLSKIEGO

LUWR I. LUWR II. KOBIETA W SZTUCE

Świetne reprodukcje największych arcydzieł świata artystycznie wykonane w barwach oryginalnych. — Każdy album zawiera 50 wspaniałych obrazów.

Cena tylko zł 55,—

NA RATY! Szczegóły i warunki w specjalnej broszurze ilustrowanej.

UKOŃCZYŁ DRUK III. wyd. dzieła SŁOWNIK ILUSTROW. JĘZYKA POLSKIEGO

75 000 wyrazów i wyrażań, 4 000 rysunków,
1 200 stron trzyspaltowych drobnego pisma.

Słownik ten obejmuje cały zasób leksykalny dzisiejszej polszczyzny w zakresie języka literackiego, zestawienie wyrazów bisko lub jednoznacznych, właściwe mowie naszej swoiste wyrażenia, zwroty przenośne, przysłowia.

Cena za całość w oprawie w 2 tomach w płótno zł 72,—

POLECA NOWOŚCI I KSIĄŻKI WYTWORNE

PSALTERZ DZIECKA POLSKIEGO. **M. Konopnickiej.** Cudne wiersze wydane zdobnie z akwarelami A. Gawińskiego. 3,—
BAŚN O ZIEMNYCH LUDKACH. **J. Ejsmonda.** Z 10 wspaniałymi kolorowymi rycinami. 6,—
CZAR-BABA. Opowiadanie na tle ludowym. **M. Buyno-Arctowej.** Z 10 ryc. kolor. A. Gramatyka - Ostrowskiej. 6,—
DOMINO. Gra i wierszyki. **M. Dynowskiej.** Bardzo oryginalne. Z 36 rys. M. Weinles. 3,—
LEŚNA KRÓLEWNA. Baśń wierszem opowiedziana przez **Or-Ota.** Z 9 kol. tablicami. 6,—
ZOCHNA W KRAJIE ŚNIEŻEK. Przygody, wierszem **T. Pudłowskiego.** Z 10 obrazkami kolor. S. Olfers. 6,—

A... A... KOTKI DWA. Wierszyki. **E. Szelburg-Ostrowskiej.** Z 24 ryc. 6,—
DZIECI I LALKI. Wierszyki. **B. St. Kossuthówny.** Z 11 rys. kolorowymi R. Cramer. 6,—
KLITUŚ BAJTUŚ. Gadki, piosenki i zabawy dziecięce. **Z. Rogoszczyński.** Z 31 kol. rys. A. Gr. - Ostrowskiej, z muzyką. 7,—
KOSZAŁKI OPALKI. Gadki, piosenki i zabawy dziecięce. **Z. Rogoszczyński.** Z 42 rys. kolor. A. Gr. - Ostrowskiej, z muzyką. 7,—
WESELE MAŁGORZATKI, opisane wierszem, według ludowego obyczaju. **J. Porazińskiej.** W dużym formacie, z 60 rys. kolor. St. Bobińskiego. 6,—
W MOIM OGRÓDECZKU. Wierszyki. **B. St. Kossuthówny.** Z 11 rys. kolorowymi R. Cramer. 6,—

ARTYSTYCZNE KSIĄŻKI OBRAZKOWE.

ARCT M. jr. **Wesoły strach.** Wesołe wiersze. Z 13 rysunkami. 2,—
BUYNO-ARCTOWA M. **Kapryśna wiosenka.** Historia jednego numeru. Powiastki. Z 10 rys. 2,—
— **Brylanty.** Powiastki, z 6 rys. A. Gawińskiego. 2,—
DYNOWSKA M. **Dylu, dylu na badylu.** Wierszyki. Z 34 rys. A. Gr. - Ostrowskiej. 3,—
— **Mała ogrodniczka.** Z rys. A. Gr. - Ostrowskiej. 3,—
— **W Betleemskiej Szopce.** Legendy. Z 4 ryc. A. Gr. - Ostrowskiej. 3,—
JANKOWSKI J. **List Mici do Kici.** Z 48 rys. 2,—
KONOPNICKA M. **Filus, Miluś i Kizia.** Z 28 rys. B. Nowakowskiego. 3,—
— **O Janku Wędrowniczku.** Z 13 rys. A. Gawińskiego. 3,—
— **Szkolne przygody Pimpusia Sadelko.** Z 26 rys. 3,—
— **Szczęśliwy światko.** Poezje. Z 23 rys. 3,—
— **To książeczka osobliwa.** Poezje. Z 23 rys. Ant. Gawińskiego. 3,—
— **Wesołe chwile.** Poezje. Z 3 rys. kolor. i 24 czarnymi. 3,—
— **Wiosna i dzieci.** Poezje. Z 24 ryc. A. Gawińskiego. 3,—
MICKIEWICZ A. **Pani Twardowska.** Z 9 rys. kolor. i 45 sylwetkami czarnymi A. Gawińskiego. 3,—
OR-OT. **Bal i koncert u Sikorki.** Z 18 rys. 2,—
— **Baśń o chytrym lisie i o głupim wilku.** 1,—
— **O Jasiu Sowizdrzale.** Bajka. Z 10 rys. A. Gawińskiego. 3,—
— **O Juhasie i królu węzów.** Bajka. Z 12 rys. 1,—
PORAZIŃSKA J. **W Wojtusiowej izbie.** Wierszyki z 34 rycinami St. Bobińskiego. Wyd. IV. 3,—
SŁOWACKI J. **O Janku co psom szyl buty.** Bajka. Z 4 rysunkami. 2,50

ROŻNE KSIĄŻKI DLA DZIECI.

BUKOWIECKA Z. **Książka Zosi.** Opowiadania babuni o Ojczyźnie. Z 13 ryc. Wyd. IV. 4,—
BUYNO-ARCTOWA. **Fifinka** czyli Awantura Arabka. Z 32 rys. W. Romeykówny. 5,—
— **Kocia Mama.** Opowiadanie dla dzieci z 62 rys. 4,60
— **Rycerz Złotego Serduszka.** Powieść fantastyczna. 5,—
— **Śloneczko.** Powieść o złotowłosej Marysielce. Wydanie II. 6,—
— **Wakacje w Zalesiu.** Przygody czworga dzieciaków, ich figle, radości i smutki. Wyd. II. Z 25 rys. W. Romeykówny. 5,—
CHRZĄSZCZEWSKA J. **Czary nie czary.** Baśnie i opowiadania, z 12 rysunkami M. Bukowskiej. 4,40
DYAKOWSKI B. **Przygody młodej kawki.** Z 38 rys. 5,—
— **Waż Władka.** Powieść przyrodnicza, z 16 ryc. 4,60
DYNOWSKA M. **O boginie i liljach wodnych.** Bajki. Z 12 ryc. A. Gr. - Ostrowskiej. 4,50
GAWIŃSKI A. **Bajki starożytne.** Z 3 ryc. kolor. i 60 rys. autora (w dużym formacie). Wyd. III. 9,—
— **Dzieci i rycerz.** Czarodziejska historia. Z wieloma ryc. autora. Wyd. III. 6,60
— **Lolek Grenadier.** Czarodziejska historia (Wojny Napoleońskiej), z 11 ryc. kolor. Wyd. V. 7,—
GRABOWSKI J. **Finek.** Opowieść z życia psa. Wyd. IV. z 35 rysunkami. 5,—
— **Jagusia Machajówna.** Baśń. Z 21 rys. 6,—
JANOWSKI AL. **Jędrak-Mędrak w Honolulu.** Z 15 ryc. 4,40
KIPLING R. **Takie sobie bajeczki dla małych dzieci.** Książka pierwsza. Wyd. IV. 3,40
— **Takie sobie bajeczki.** Książka druga, z 8 ryc. 3,40
KOLIKOWNA M. (MOSSOCZOWA M.) **Z dawnych czasów.** Powiastki na tle dziejów Polski. z rysunkami. 10,60
KONOPNICKA M. **Książka dla Tadzia i Zosi.** Wyd. VII. z rys. 3,60
— **Historia o Krasnoludkach i o sierotce Marysi.** Wyd. IX. z 9 ryc. kolor. i 158 rys. czarnymi, w ozdobnej oprawie. 10,—
NIEWIADOMSKA C. **Śloneczny światko.** Powiastki, z 25 ryc. 5,—
OR-OT. **Światko dziecięce.** Wybór wierszyków. Wydanie II. 2,50
— **Zaczarowana królowna.** Baśń wierszem. Z 21 rysunkami. 4,80
OSTROWSKA-SZELBURG E. **Królestwo bajki.** Z 30 rys. 3,80
— **Ogród króla Marcina.** Z 18 ryc. 2,60
— **U leśnego dziadka.** Powieść. Z 19 rys. A. Gawińskiego. 5,—
PORAZIŃSKI J. **Kichuś majstra Lepigliny.** Powieść z życia krakowskiego w XVII wieku. Z 20 ryc. Wyd. IV. 5,20
— **W spalonym dworze.** Powieść. Z 22 rys. Wyd. III. 4,80
RABSKA Z. **Baśnie kaszubskie.** Z 13 rys. M. Bukowskiej. Wyd. II. 7,50
SWIFT J. **Podróże Guliwera do liliputów i olbrzymów.** 2,—
THOMPSON E. S. **Dzielny rogacz.** Opowiadania z życia zwierząt. Z 58 rys. 5,50
WERYHO M. **Co słonko widziało.** 34 powiastki dla małych dzieci. Z 27 ryc. K. Górskiego. 2,30
— **W ich świecie.** Opowiadanie z życia zwierząt. z rycinami. 3,—

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

BIANCA MARIA. **Legendy o kwiatach.** Z włoskiego tłumaczyła Z. Rabka. Wydanie wytworne, z 25 rycinami kolorowymi. 12,—
BUYNO-ARCTOWA. **Ojczyzna.** Powieść z czasów wielkiej wojny. Wyd. II. 4,50
— **Perły księżniczki Marji.** Bajka nie baika. Z 13 ryc. A. Gawińskiego. 8,—
— **Wieś Szczęśliwa.** Powieść o Fifince jako nauczycielce. Z rysunkami W. Romeykówny. 8,—
— **Wyspa Mędrców.** — wielka powieść zeszytowa wychodzi w Tygodniku Przygód i Powieści od października do lipca 1930 r. — co tydzień. Zeszyt 60 gr. Kwartalnie zł 6,50. 3 kwartały zgóry zł 15,—
DOMAŃSKA A. **Paziosie króla Zygmunta.** 6,—
DYAKOWSKI B. **O dawnych łowcach i dawnej zwierzynie.** Opowiadania myśliwskie, z 23 ryc. 7,50
GALOPIN A. **Zuchwały lot.** Powieść lotnicza, podług oryginału francuskiego, 500 str. 12,—
GOMULICKI W. **Życie dla ojczyzny.** Powieść z życia Tadeusza Kościuszki. Z rys. 4,80
GOULD J. **Gwiazda przewodnia.** Powieść. Wyd. VI. 4,80
GÓRSKI A. **Klechdy.** Legendy różnych narodów. 9,—
GREEN H. **Brat ociemniały.** Powieść. Z ryc. Wyd. V. 3,—
JANOWSKI AL. **Duch Warszawy.** Z 19 rys. 3,40
KAZURO ST. **Profesor Zubrewicz i jego trzech wychowawcy.** 4,—
KRASZEWSKI J. I. **Kunigas.** Powieść historyczna z dziejów Litwy i Krzyżaków w pocz. XIV wieku. Z ilustracjami Andriollego, brosz. 12,—
w opr. płóc. 16,—, w opr. v. morę jedwabną 18,—
LE ROUGE. **Wieżień na Marsie.** Powieść. 5,—
LYALL EDNA. **Słowik irlandzki.** Powieść. Wyd. III. 6,—
MARLITT E. **Złota Elżunia.** Powieść. Wyd. V. 5,—
MONTGOMERY L. M. **Ania z Zielonego Wzgórza.** — **Ania z Avonlea.** Powieść. Wyd. II. 6,—
ORWICZ J. **Wódz narodu.** Młodość Tadeusza Kościuszki. Powieść historyczna. Wyd. II. 6,60
— **Od Dubienki do Racławic.** Powieść historyczna. Wyd. II. 5,50
POWALSKI J. **W grodzie żaków.** Powieść z czasów Zygmunta Augusta. Życie i przygody żaków krakowskich. Wyd. II. 4,—
— **Król.** Powieść z życia Przemysława. 3,20
PRZYBOROWSKI W. **Młodzi gwardziści.** Z 6 ryc. 5,—
— **Reduta Woli.** Z czasów powstania listopad. 5,—
UMIŃSKI WŁ. **Flibustjerowie.** Powieść na tle dziejów Indji Zachodnich. 5,—
— **Młody jeniec indyjski.** Wyd. IV. Z 6 rys. 4,50
— **Podróż bez pieniędzy.** Z 6 rys. 7,—
WITKOWSKA H. i KRZYŻANOWSKA W. **Wodowie narodu.** Zyciorysy sławnych Polaków. Z 20 rycinami. 7,—
ZARUSKI M. **Na morzach dalekich.** Kartki z pamiętnika marynarza polskiego. Wydanie III. z 9 rys. 10,—
ŻMICHOWSKA N. **Dańko z Jawuru.** Opowiadanie z czasów Łokietka. Z 12 rys. 1,80

POWIASTKI DUŻYM DRUKIEM.

BUYNO-ARCTOWA M. **Czytajmy sami.** Książka pierwsza, z 1 obrazkiem kolor. i 9 obrazkami czarnymi W. Romeykówny. 3,—
— **Czytajmy sami.** Książka druga, z 1 obr. kolor. i 4 obrazkami czarnymi W. Romeykówny. 3,—
— **Bohaterka i inne powiastki.** Z 3 obrazkami W. Romeykówny. 2,—
KONOPNICKA M. **O Julisi Śpiewacze.** Powiastki prozą. Z 11 rys. i okładką A. Gawińskiego. 2,—
RADWANOWA H. **Jacuś.** Z 27 rys. A. Gramatyka - Ostrowskiej. 3,—
JASEŁKA, SZOPKA, KOLEDY, ZAJMUJĄCE CZYTANKI TEATRZYK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Obacz katalog gwiazdkowy.

MOJE PISEMKO

TYGODNIK OBRAZKOWY DLA DZIECI pod redakcją Marji Buyno-Arctowej, kładzie nacisk na te czynniki wychowawcze, których szkoła dać nie może, kształci te zakątki duszy dziecięcej, które szkoła zostawia w cieniu.
„Moje Pismo” posiada dodatek dla małych dzieci jest bogato ilustrowane, daje różne premie i okazje do zdobycia nagród książkowych z licznymi konkursami. Prenumerata kwart. zł 3,— w Warszawie dla odbierających w administracji, poza Warszawą zł 3,50 z przesyłką.

ZADAJCIE WYDAWNICTW M. ARCTA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. - KATALOG ILUSTROWANY BEZPŁATNIE

KSIĘGARNIA M. ARCTA w WARSZAWIE

NOWY ŚWIAT 35 — P. K. O 196.

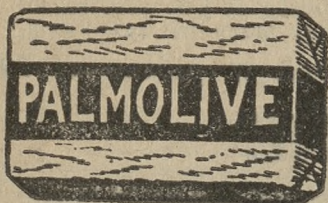


Mydło Piękności

preparowane z palm i oliwek.

Najprostszy środek do wywołania świeżości i piękności cery.

Krem do golenia Palmolive jest idealnym środkiem do golenia.



MYDŁO PALMOLIVE

Żądać wszędzie.

Wyl. reprez. na Polskę i Gdańsk:

McDougall & Co., Warszawa, Bielańska 4. Tel. 99.66

Tw 774

*Na podarek dla Waszych bliskich
albo dla siebie nie znajdziecie nic
lepszego niż pióro wieczne Parker-
Duofold — trwałe jak uczucie
Waszej przyjaźni*

Jeżeli każdemu z Waszych przyjaciół ofiarujecie pióro Parker-Duofold, wówczas możecie być pewni, że wszyscy oni otrzymali to, o co prosiliby Was, gdyby nie konwencjonalne "nie wypada." Piękno barwy i kształtu pióra Parker-Duofold oraz zdumiewająca łatwość pisania jego stalówką są sale tami, dla których każdy pragnie posiadać właśnie to, a nie inne pióro wieczne.

Bądźcie praktyczni i rozumni: przygotujcie z góry listę przyjaciół, którzy powinni otrzymać pióro Parkera.

Największy wybór piór i ołówków w pięknych, żywych barwach i we wszystkich wielkościach.

Najefektowniejszy podarek to Parker duette (komplet z odpowiednio dobranych pióra i ołówka) w ozdobnym futerale. Wspaniałe postumenty na biurko z marmuru, wtritolitu, porcelany lub karlonu w wykwintnym wykonaniu.

Każdy pierwszorzędny sklep jubilerski lub materiałów piśmiennych ma na składzie wielką kolekcję wyrobów Parkera.

Udajcie się więc do najbliższego kupca i każcie go sobie przedstawić.

Parker Duofold

Pióra wieczne: Ołówki
automatyczne:
Postumenty.

Pióra wieczne: Senior zł. 80.—, Special zł. 70.—, Lady zł. 55.—, Junior zł. 60.—, Juniorsette, zł. 55.—.
Ołówki automatyczne odpowiednio dobrane do każdego z piór od zł. 30.—, o zł. 60.—.
Futerał de luxe z masy perłowo-czarnej w ozdobnym futerale.
Cena Parker duette (kompletu podwójnego) odpowiada sumie cen za pióro i ołówki.
Postumenty bez piór, ale z przedłużaczem od zł. 40.—, do zł. 250.—.

Generalne przedstawicielstwo na Polskę
W. M. Gdańsk
A. J. OSTROWSKI, Łódź, Piotrkowska 55,
oddział w Warszawie Bielańska 18.

ZAGRANICZNE WINA GRONOWE

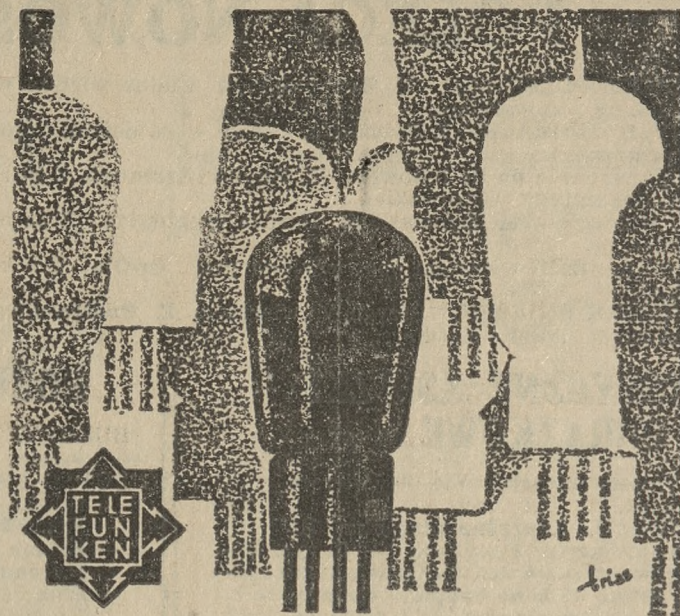
węgierskie wytrawne, deserowe słodkie,
bordoskie, burgundzkie, południowe, szampańskie,
koniaki, likwory, wódki

poleca

Hipolit Robiński

Poznań, św. Marcin 23. N-ry telef. 1787, 1987.

Pp 7954-50,335



DLA KAŻDEGO CELU STOSOWNA

LAMPKA-TELEFUNKEN!

RE 134 LAMPKA GŁOŚNIKOWA!

TELEFUNKEN

Proszę żądać w składzie aparatów radiowych tabeli porównawczej lampek-Telefunken.
W każdym składzie aparatów radiowych znajdziecie ściśle tabele wykazujące stosowno
lampki-Telefunken dla wszystkich nowoczesnych radio aparatów.

Topoli

ca 600 mtr³ kupię
I. kl. towar 35 cm.
⊖ w czubie. Oferty
do Kurjera Poznań-
skiego pod zp 20727



DINOL

FLYNNY NIEZAWODNY
/RODEK OD POTU

zapewnia powodzenie w tańcu.

zn 6069

Stemple
Kapel
Poznań Wrocław 18.

REKAWICZKI

Największy
wybór

Najtańsze
ceny



S. KAŁAMAJSKI

Dzielnych spawaczy i ślusarzy

do działu lotniczego poszukuje

S. A. „SAMOLOT“, Poznań-Ławica.

Zgłoszenia osobiste w fabryce. Pp 7951-50,320

BOGUSŁAW HERSE

POLECA

POZNAŃ, GWARNA 14

**NOWĄ KOLEKCJĘ
MODELI KARNAWAŁOWYCH**

**SUKNIE WIZYTOWE
SUKNIE WIECZOROWE
SORTIES**

6609 dn



**SZCZĘŚLIWEM
DZIECKIEM**

jest to, które otrzymuje codziennie na pierwsze śniadanie filiżankę OVOMALTINE'y. Z jaką niecierpliwością oczekuje ono tego aromatycznego i smacznego napoju, który stał się dlań wprost niezbędnym.

OVOMALTINE

skoncentrowany preparat, zawierający wszystkie wartościowe elementy świeżych jaj, mleka, słoju i kakao, pobudza normalny rozwój dziecka, przysparzając organizmowi zapas substancji, wytwarzających krew i siłę.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i sklepach spożywczych

Dr. A. WANDER, T. A., BERN
(Szwajcarja)

Próby na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:

L. FAVRE, WARSZAWA
Rymarska 16.

**Karnisze do okien
Łózka i materace**

poleca

A. KOSZEWSKI,
Poznań, Stary Rynek 61.

Pw 7749-49 197

Pensjonat „Lwowianka“ w Zakopanem - Bystre poleca na sezon zimowy pokoje słoneczne. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Oszklone i ogrzewane werandy. Kuchnia zdrowa i wykwintna. Doborowe towarzystwo. Ceny umiarkowane. Przyjmuje się tylko zdrowych. dw 3086

Przeziębic się łatwo

może dorosły, lub dziecko, lecz tylko dlatego, że nie nosi ciepłej bielizny trykotowej. Bieliznę trykotową, oraz czysto wełnianą Dr. Jaegera pulowery, swetry, getry, szale, czapki, rękawiczki wełniane i skórkowe, pończocze wełniane, skarpety, niedźwiadki, ubranka dziane i wiele innych artykułów poleca znany z niskich cen i solidnego towaru bp 1131

Mały Bazar Wildecki, Poznań, Górna Wilda 21.

BEZPŁATNIE



Wielka Ilustrowana

Historja Świata

Kto chce poznać i zrozumieć dzieje współczesne, kto chce zorientować się w całości otaczających go zagadnień, kto chce wziąć udział w tworzeniu nowego życia musi poznać:

DZIEJE ŚWIATA, w którym żyje i działa.

Musi poznać HISTORJĘ POWSZECHNĄ, HISTORJĘ LITERATURY i SZTUKI i HISTORJĘ KRAJU RODZINNEGO.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku

Wielka Ilustrowana Historja Świata

wydana nakładem znanego szerokim kołom czytelników Wydawnictwa „Nasza Biblioteka“ Ukaże się ona w prenumeracie w 10 bogato ilustrowanych tomach i zawierać będzie. 1600 stron druku, kilkaset ilustracji, tablice i map.

W celach reklamy i spopularyzowania swoich wydawnictw „Nasza Biblioteka“ postanowiła rozdać pewną ilość egzemplarzy bezpłatnie. Każdy, kto w przeciągu 8 dni nadesłanie niżej załączony kupon pod naszym warszawskim adresem otrzyma bezpłatnie to wspaniałe dzieło. Tylko tytułem zwrotu kosztów reklamy i ekspedycji liczymy 70 gr. od tomu. Po upływie tego terminu będziemy przyjmować zamówienia już tylko za opłatą, ozdobne wydanie, drukowane na bezdrzewnym papierze w cenie zł 3 za tom.

ODWROTNĄ POCZTĄ WYSYŁAMY NASZ OBSZERNY PROSPEKT.

np 6043

WYDAWNICTWO

„NASZA BIBLIOTEKA“
WARSZAWA, WSPÓLNA 25.

Niżej podpisany prosi o przesłanie **szczegółowego prospektu** na reklamowe wydanie Historji Świata.

Imię i Nazwisko _____

Adres _____

KUPON
Kurjer Poznański
15 grudnia 1929.

Kupon ważny tylko 8 dni. Prosimy nie załączać żadnych pieczędzy ani znaczków.

Dla dzieci najpraktyczniej!
Odzież dziana



Zwracamy uwagę na dużą różnicę między wodą miękką, a wodą twardą

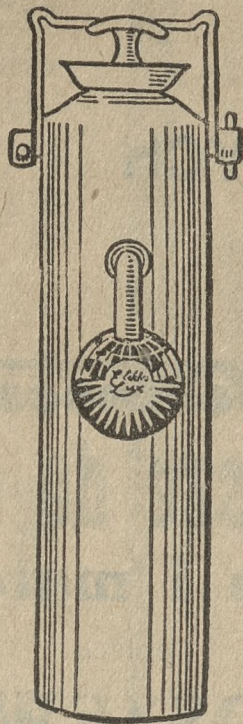
WODĘ TWARDĄ

posiadamy u nas w kraju prawie w każdej miejscowości. Zakłady wodociągowe nie są w stanie usunąć z wody pewnych składników mineralnych, powodujących twardość wody.

Tysiące gospodyń znają dobrze nieprzyjemności i poważne straty, jakie wyrządza woda twarda przy gotowaniu, praniu etc.

Dotychczas w tym kierunku nie uczyniono, aż wreszcie ukazał się Filtr-Electrolux, który rozwiązał całkowicie tę kwestję.

Electrolux



WODĘ MIĘKKĄ

otrzymamy, gdy przepuścimy wodę twardą przez Filtr-Electrolux, absorbujący wapno i pewne składniki mineralne, powodujące jej twardość. Wszelka twarda woda staje się tak miękką i przyjemną w użyciu, jak woda deszczowa.

Woda miękka do prania daje nam oszczędności na czasie i pracy, jak również na środkach do prania, zapewniając nam jednocześnie kilkakrotnie zwiększoną trwałość bielizny.

Woda miękka posiada jeszcze tę zaletę, że gotowane w niej potrawy stają się smaczniejsze i pożywniejsze przy skróconym czasie gotowania. Woda miękka chroni naczynia kuchenne od tworzenia się kamienia wapiennego i tem samem powoduje oszczędność na paliwie.

Tp 781

ODKURZACZE.

FILTR DLA DOMOWEGO UŻYTKU TYP K. I.

ELECTROLUX

FROTERKI.

Centrala: Warszawa, Wydział Filtrów.

ODDZIAŁY:

Warszawa
Krak. Przedm. 4
telefon 25-34

Poznań
Fr. Ratajczaka 39
telefon 28-93

Łódź
Piotrkowska 53
tel. 44-66, 49-49

Bydgoszcz
Pl. Teatralny 3
tel. 12-33

Katowice
Dyrekcja 10
tel. 10-69

Kraków
Rynek Główny 25
tel. 9, 425, 428

Lwów
3 Maja 19
tel. 13-12

Wilno
Zamkowa 2
tel. 3-35



ZIMNO

i ostre powietrze
wysuszają skórę

Tylko krem toaletowy nie suchy i nie tłusty, a doskonale przenikający pory skóry.

Crème Simon

może dać naskórkowi elastyczność, potrzebną do przeciwstawienia się surowości zimy.

Crème, Poudre & Savon Simon
PARIS

np 6095

Wielka Sprzedaż Gwiazdkowa Futer

silowe, karakułowe, żrebcowe, piszczanikowe oraz wszelkie inne po bardzo niskich cenach. Wielki wybór skór futrzanych oraz błamy. Wykonują futra podług miary oraz modernizacje i reparacje szybko i tanio.

Tel. 59-50. **EDMUND OLEJNICZAK** Tel. 59-50.
MAGAZYN FUTER i ZAKŁAD KUŚNIERSKI.
Poznań, ulica Wodna 28, narożnik Starego Rynku.
Proszę dokładnie zważać na firmę. rw 7180

Praktyczny Podarek Gwiazdkowy!



Nóżki te proszą się
o buty
Schweikerta

Wszędzie do nabycia.

Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych i Gumowych.
F. W. SCHWEIKERT w Łodzi, Piotrkowska 147.
Przedstawiciel: BRONISŁAW JAWORSKI, ul. Kramarska 5. np 4082

Zwapnienie żył. Zdenerwowania osłabienia. Zadać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowym od
Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk. nr. 56.

Poleca Piwo
Browar Parowy J. Korab-Kowalskiego
w **KONINIE**
Piwo Bernardyńskie
(Słodowe pasteuryzowane)
oraz **PIWO JASNE.**
Pp 7398-57,70

Łóżka metalowe
Materace wyściełane
Piece i kuchnie
Maszynki do chleba
Maszynki do mięsa
Karnisze mosiężne
Łyżwy, Rodle
Naczynia emaljowe i
cynkowe i t. d.
poleca bardzo korzystnie
w wielkim wyborze
Skład Żelaza
Stefan Twardowski
Poznań, Stary Rynek 79
Pp 7793-49,301

Skład
obuwia nartożnikowy przyległym
mieszkaniami, istniejący 30 lat.
sprzedam Nowakowski Srem.
Kaliska 11. zdw 82 218/4



OBUWIE - Sniegowce - Kalosze

najlepsze z gwarancją za każdą parę kupuje się najkorzystniej w firmie

J. Pańczak

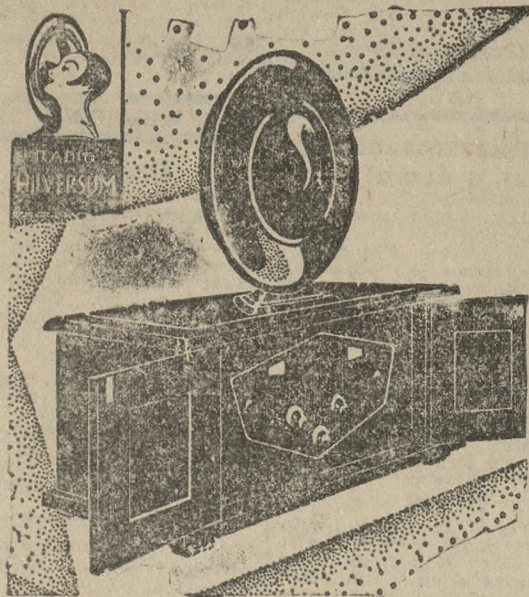
Wielkie Magazyny Obuwia

Poznań, św. Marcin 64 — Górna Wilda 59.

Telefon 41-37.



**SZCZYT
PRECYZJI
I TRWAŁOŚCI**
to szwajcarski
zegarek
„REVUE”



To jest „Radio Hilversum”

Tysiące robotników oraz setki najbardziej wykwalifikowanych inżynierów i techników pracuje przy produkcji holenderskiej fabryki radjoodbiorników „NEDERLANDSCHE SEINTOESTELLEN FABRIEK” w HILVERSUM.

Najlepsze maszyny i najbardziej nowoczesne laboratoria są do dyspozycji tych, którzy udoskonalają radjoodbiorniki HILVERSUM.

„RADJO HILVERSUM” to aparat znany w całym świecie ze swej czystości odbioru, wielkiej selektywności, łatwości w obsłudze i estetycznego wyglądu.

Do nabycia w firmach w Poznaniu:

„Radius”, św. Marcin 62. - M. Pachulski, Pl. Wolności 11

Tp 685

oraz we wszystkich większych miastach.

BROWARY HUGGERA T.A.

Polecamy nasze nowo zaprowadzone

trwałe pasteuryzowane piwa w butelkach

Dworskie - jasne, Kasztelańskie - ciemne,
Karmelckie - słodowe odżywcze, Porter

do 8017

Wielki Złoty Medal P. W. K 1929 — Złoty Medal Państwowy z roku 1929
Złoty Medal na Międzynarodowej Wystawie w Londynie 1928

Nagrody powyższe świadczą o dobroci i znakomitości naszych piw.

OKAZJA

fabrycznie nowy samochód pierwszorzędnej marki **ITALA** 6 cylindrowy
12/60 K.M. limuzyna 6 osobowa model 1929 w luksusowym wykonaniu

do obejrzenia w firmie

cena zamiast Dol. 5.500,— **zł 17.000,—**

HEMPOWICZ-AUTOMOBILE

POZNAŃ, Patr. Jackowskiego 49. Telefon 65-15.

Hale przemysłowe

podzielone nadające się na cele handlowe i przemysłowe wraz z biu-
rem 2 pokojowym od 1 stycznia 1930 r. do wynajęcia wiadomość
w biurach

HEMPOWICZ-AUTOMOBILE

Poznań, Patr. Jackowskiego 49. — Telefon 65-15.

Uczestnicy Powstania Wlkp. 1918/9 w Poznaniu

poszukują pracy: **szewc, malarz pokojowy,**
4 urzędników z wyższym wykształceniem,
4 portierów, stróż, 15 robotników. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Kurjera
Poznańskiego pod **zp 20 730**

Kupiec

lat 30, z brzozy kol. - delikat.,
win i wódek, dobrej prezencji,
zajmował poważne kierowni-
cze stanowiska, jak również
byłem przedstawicielem firm
i b. właścicielem sklepu przy-
jęm posadę kierownika, inkas-
senta względnie przedstawici-
elstwo firmy. Na życzenie
kaucja 4.000,— zł. Łaskawe
oferty uprasza kierować do
eksp. Kurjera Pozn. zw 20 681



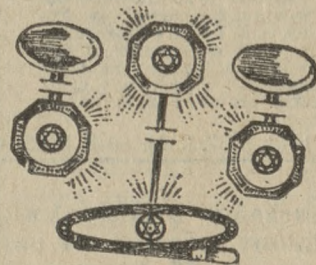
Wszelkierne zadowole-
nie wywołują praktyczne
podarki gwiazdkowe za-
kupione w firmie:

St. Raczyn, Poznań

Stary Rynek 92

Magazyn bławatów, swe-
trów, pończoch i artykułów
męskich.

Przy zakupach got. dodaje
firma niespodzianki gwiazd-
kowe.



0 100% więcej

jest spostrzegawczą kobietą
aniżeli mężczyzną!

Jeśli **Pani wie,**
że ON ma brzydkie spinki,
proszę kupić jako podarek
gwiazdkowy. nowe srebrne
lub złote na Nowej 11 w firmie

W. MAYER

wł. L. Nałaskowski.

K. 1759

**Wielka
wyprzedaż gwiazdkowa
na wystawie obrazów**

w „Palacu Działyńskich”. Stary
Rynek 78. oryginalnie już od 10 — zł
wzwyż do najwybitniejszych na-
zwisk. Dziś w sobotę aukcja pu-
bliczna od godziny 5 po południu.
zp 20 705

Szef-biura

rutynowany bilansista, obeznany z metodą nowoczesną,
biegły korespondent w językach polskim, niemieckim i ro-
syjskim, praktyka zagraniczna, dobry organizator i ener-
giczny, zdolny sprzedawca, na kierowniczym stanowisku,
zmieni z dniem 1. 1. posadę jako kierownik biura, szef bu-
chalterji, kasjer z kaucją, także i na prowincję. Łaskawe
zgłoszenia uprasza **zp 20 698**

ŁÓDŹ — UL. JULJUSZA 10 — SZMIDT

Ogłasza się konkurs na stanowisko

technika-dentysty kasowego

dla miasta Janowca i okolicy, pow. Żnin, z pełnymi kwalifi-
kacjami. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do **dp 3616**
Powiatowej Kasy Chorych w Żninie.

Inwalidzi, wdowy i sieroty woj. poszukują pracy:

11 księżkowych, 2 księżkowych - bilansistów, 6 biuro-
wych piszących na maszynie, 6 pomocników biurowych,
i początkujący biurowy, 8 magazynierów, 6 kupców,
8 inkasentów, podróżujących, 8 leśników, 6 gajowców,
5 polowych, 5 ogrodników z rodziną, 13 urzędników
gospodarczych, 2 wódatarzy, strażnik leśny, 3 obuw-
ników, krawiec, 3 rewizorów mięsa i włości, 2 kontrol-
erów mleka, 35 woźnych, 37 portierów, 28 stróżów, 66 ro-
botników, robotnik betonowy, 3 ślusarze maszynistów,
ślusarz samochodowy, palacz kotła, przyuczonego instal-
latora, elektrotechnika, elektromontera, tokarza metalowego,
4 stolarzy, 7 siodlarzy, 4 rymarzy, powoźnika, cieśla,
2 kołodziejów, 2 palaczy, rzeźbiarza, koszykarza, 2 ceglarzy,
wierciarza w żelazie, dekarza, 2 kowali, 2 tapicerów,
malarza, rzeźnika, kierownika budowlany, 13 pracowników
8 robotników do fabryki, 7 posługaczek, 2 wdowy wojen-
ne na całodzienną pracę, 3 garderobianki, bufetowa,
krawcowa, 5 biuralistek, 4 stenotypistek, kasjerka,
5 ekspedjentek, 13 początkujących biurowych, 3 uczni
ślusarskich, uczeń litograf, 2 uczni drukarskich, elew
gospodarczy, chłopiec do posyłek, 7 uczeń biurowych,
2 uczennice fryzjerstwa, 4 uczennice krawiecczyny i
8 uczennice do interesu. **zw 20 707/a**
Zgłoszenia uprasza **Towarzystwo Pomocy Inwalidom
Wojennym, Poznań, Fredry 7, pokój 47, telefon 29 94.**

Na wniosek firmy **Wetna** właściciel **Hersz Borsztajn**,
w Poznaniu, ul. Woźna 10, o udzielenie odroczenia wypłat,
wyznacza się termin na 8 stycznia 1930 : godz. 11, pokój 23
tut. Sądu do rozpoznania sprawy. Wierzycieli wzywa się
by przybyli na powyższy termin celem udzielenia Sądowi
wyjaśnień. Poznań, dnia 8 grudnia 1929. **nw 5844**
Sąd rodzi 2a.

L. 3/29.

UCHWAŁA

Na wniosek kupca **Stanisława Morkowskiego** z Buku,
ul. Poznańska 13, na zasadzie art. 1 i 9 rozporządzenia Prez.
Rzpl., z dnia 6 marca 1928 (Dz. Ust. 27/28, poz. 244) postano-
wił Sąd:
1. Zarządza się **odroczenie wypłat** dłużnikowi **Stanisła-
wowi Morkowskiemu** z Buku, ul. Poznańska 13, na
czas do dnia 11 marca 1930.
2. Nadzorcą Sądowym mianuje się kupca **Franciszka
Plutę** z Buku, plac Stanisława Re zki 26.
3. Uchwała jest natychmiast wykonalną.
Grodzisk, dnia 11 grudnia 1929 r.
Sąd Grodzki.

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 2 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Samochody
każdego rodzaju nowe i używane, osobowe ciężarowe i autobusy jako kupna okazje (zamiany). Dogodne warunki zapłaty. „Komna” Sp. z o.o. Autocombi, Poznań Dąbrowskiego 33-35 telefon 77-67 i 54-78 nw 5312

Karpie
żywe, królewskie tuczone najtaniej. dostawa na Poznań franko dom również małe ilości Rogowski, Lewickiego via Zbąszyń. zdpw 80 893

Dobrze
prosperująca restauracja i kawiarnia z powodu wyjazdu tanio do nabycia. Oferty pod W 3941 do Biura ogł. Wallis, Toruń. nw 6017

Łóżka metalowe
ramy sprężynowe, materace wyskoczące, wózki dziecięce i łalkowe, rowerki poleca Pokrzywa, Półwiejska 22. bpw 1 132

Czerwone buraki
marchew (karotka) brukiew większą ilość loco dom oddania. Zgłoszenia do „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 50.318 Pw 7941-50.318

Pianino
„Ecke” wskazuje Kurjer zdpw 82 597

Prasę
do słomy (Langstrohpresse) w do brym stanie korzystnie sprzedam. I. Luczak, Sroda, fabryka maszyn. zdpw 82 448

Place
pod wille przy Alei Wielkopolskiej i Grudzieńskiej korzystnie. Zgłoszenia: Poznań, Skrzynka pocztowa 54. zdpw 81 730

Antyczne
meble wielki wybór tanio. Stolarnia, Poznań, Kopernika 3. zd 78 582

Zakopane
sklep galanterijny z pokojem, kuchnią, dużą piwnicą z przynależnościami na dogodnych warunkach. Wiadomość: Kaspruse 2. np 6 089

Jadalnie, gabinety
najkorzystniej stolarnia. Górna Wilda 17. zdpw 82 896

Gramofon
szafka tanio. Górna Wilda 45, II., boczny dom, obejrzeć 1-3. rp 8 073

Kapelusze
damskie, kwiaty balowe i stojaki pod kapelusze, drewniane i metalowe za bezcen do odstąpienia w całości lub pojedynczo. Kraszewskiego 3, II. piętro, prawo. jp 3 154

Robótki
ręczne bardzo tanio sprzedam. Oferty „Kurjer” rp 8074.

Niebywała okazja
dla chcących sobie stworzyć własny warsztat pracy. Kompletnie urządzona fabryczka wyrobów drzazanych z powodu stosunków rodzinnych bardzo tanio do sprzedania. Kapitał niezbędny 1 000 dolarów. Maszyny prawie nowe. Oferty pod „Pulwer” przyjmuje Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. np 6 098

Bandonjum

sprzedam ul. Małeckiego 5. — Moryksiewicz. zdw 82 545

Zakopane

Agencja Siemianowskiego sprzedaje okazje pensjonat 15 pokojów kuchnia, umeblowanie, duży ogród za 90 000 zł na długoletnie spłaty. Gotówki potrzeba 30 000 złotych. nw 6 020

Zakupuje i sprzedaje
używane rzeczy jak ubrania, płaszcze, jupy, futra, kożuchy, spodnie, marynarki, obuwie itp. Tani skład komisowy, ul. Żydowska 36, narożnik ulicy Wielkiej (przy Starym Rynku). rp 8 067

Świtka
białe barany na sprzedaż. Śniadeckich 26, III., prawo, godz. 5-7. zdp 8 2145

Samochodowe części
Sprzedamy stół części zamiennych do samochodów Renault. Warunki dogodne. Motor-Metal, Warszawa, Mokotowska 24. zdp 82 336.

Sprzedam
kilka parcel budowlanych w ślicznym położeniu przy Poznaniu. — Oferty Kurjer zdp 82 863

Fortepian
nowy za gotówkę do sprzedania. Oferty Kurjer zdp 82 866

2 lokomobile Lanza
stacjonowane 55-85 KM., 48-70 KM., oraz motor ropny 30 KM. oddamy okazje. Inż. Sobański i Szafaricki, Poznań, ul. Wencjańska 6, telefon 14 42. zdp 82 875

2 morgi
roli sprzedam Adres Kurjer zdp 82 876

5 KUPNA

Dużą szopę
przeñośną kupię. Rozmiar i cenę podać do „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11, pod 50.238 Pw 7917-50.238

Restauracyjny
bufet oraz stół z aparatem kupię. Rozmiar i cenę podać do „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 50.239. Pw 7918-50.239

Kupię
psa młodego fołsterjera. Oferty Kurjer zdp 82 883

Kupię
prosperującą piekarnię z domem, miejscowość obojętna. Tuszewski, Wolsztyn, Biała Góra 21. jpw 3 155

Samochód
limuzynę, mało używany, najnowszy typ z podaniem ceny kupię. Zgłoszenia do Kurjera zdp 82 833

Regał
oszlony i stół składowy ewentl. z gablotką kupię. Zgłoszenia do Kurjera zdp 82 874

Kupię
natychmiast kamienicę lub wille w Poznaniu lub na prowincji niedaleko Poznania. Wpłaty 50 tys. Pośrednicy wykluczeni. zdp 82 877

Siodło
dla chłopca, dobre, używane kupię. Zgłoszenia do „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11 pod 50.349.

7 PIENIĄDZ

1.300 dolarów

wypożyczyć na hipotekę lub za dobrą gwarancją. Oferty z podaniem gwarancji oraz procentu pod nr. 50.237 do „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11. Pw 7920-50.237

Szukam

40 000 zł pożyczki na I. hipotekę nieruchomości przy Poznaniu. — Oferty Kurjer zdp 82 864

8 DO WYNAJĘCIA

3 pokojowe

mieszkanie z meblami do sprzedania, elektryczność. Oferty Kurjer zdp 82 853

11 POKOJE UMEBL.

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia. Ul. Matejki 45, parter, prawo. zdp 82 904

Przyjemny

pokój tanio wynajmę. Marsz. Focha 72, I. zdp 82 851

Przyjmę

inteligentne panienki na pokój z utrzymaniem od 15 b. m. wgl 1. I. 30 r. Zgłoszenia Jasna 5, I. piętro, lewo, w godzinach 15 a 16. względnie 19 a 20. zdp 82 860

Pokój

umeblowany dla dwóch osób zaraz lub później do wynajęcia. — Śniadeckich 17, III., lewo.

12 SZUKA POKOJU

Dwóch pokoi

bez mebli, centrum, poszukuje od 1. 4. 1930 r. katolicka organizacja społeczna. Oferty z ceną Kurjer zdp 82 884

Poszukuje

pokoju zaraz umeblowanego lub bez mebli blisko Jeżyckiego Rynku. Oferty Zórawia 3, w kolo-nialce. zdpw 82 273

Szukam

pokoju niedrogo niekrepującego na Jeżycach Oferty Kurjer zdp 82 865

14 DZIERŻAWY

Wydzierżawię

60 morg szennej ziemi, mieszkanie 4 pokojowe, cały inwentarz, żniwa, przy Poznaniu. Zgłoszenia Kudliński, Niegołęwskich 10a, telefon 6039. zdp 82 884

15 UZDROWISKA

Krynica

pensjonat „Góral” w centrum, przy bulwarach Dra Dietla na sezon zimowy przyjmuje zamówienia wszelkie wygody, ceny przystępne nw 6 004

Żegiestów-Zdrój

kolej i poczta na miejscu. Kapie-lie kwasu węglowego. Pensjonat „Warszawianka” w centrum zakładu z zupełnym komfortem poleca pokoje na sezon zimowy. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Zgłoszenia Zarząd pensjonatu „Warszawianka” nw 6 057

Krynica

Pensjonat Br. Chłapowskiej i 1 Sarczynskiej willa Stella przyjmuję zamówienia Wigilia Drzewko Sporty nw 5 252

Zakopane

pensjonat „Zaroba” przy ul. Zamoyńskiego w najlepszym punkcie poleca pokoje mile, ciepłe, słoneczne, kuchnia smaczna i obfita. ceny od 12 zł dziennie np 6 090

21 ZGUBIŁ

Zgubiona

książeczka wojskowa P. K. U. Starogard unieważnia Eugeniusz Rusin zdw 81 801

Portmonetkę

z zawartością 20 zł i kluczyk zgubił wódwa przy Starym Rynku. Znalazcę uprasza oddać w Komendzie Policji. zdp 82 897

Książeczkę

wojskowa na nazwisko Kankowski Antoni zagubiłem. zdpw 82 890

Zegarek

znaleziono u mnie w składzie Golka, Hurtownia Wyrobów Tytoniowych Marsz. Focha 72. zdp 82 908.

Unieważniam

zagubioną książeczkę wojskową. Jan Brzezinski. zdp 82 862

22 ROZMAITE

Filmowe

zdjęcia w Krakowie i w Poznaniu. Cykl obrazów propagandowych „Legenda Wawelu” S. lanka plant krakowskich Awionetka a młodość nakreśla wy-twórnia kinematograficzna H. B. Film (Warszawa) pod dyrekcją i reżyserią dyr. H. Bigosza! Piękne Panie i Panowie — szkoleni i nieszkoleni! potrzebni! Szkolenie bezpłatne! — Zgłoszenia fotografii znaków na odpowiedź „Empefilm” Kraków XI nw 4682

Najodpowiedniejszym

podarkiem gwiazdkowym jest obraz z firmy Witold Leworski Wrocławska 36 bp 1 091

Akuszka

Kleinwächterowa w Poznaniu centrum miasta, ulica Rom Szy-mańskiego 2, pierwsze piętro lewo, drugi dom od placu Święto-krzyskiego. zdpw 71 596 7

Specjalista

na żaluzje nowe, naprawy, tylko Liebig, Chwaliszewo 39. rp 8 060/1

Dyplomowana

masażystka wykonuje masaż (tylko panie). Reja 2, wysoki parter, prawo. zdpw 82 170

„Salon Mód Zofia”

Bukowska 3, II. szyć najładniej, najszybciej. zdp 82 368

30 gr strzyżenie

włosów studentom i szkolnikom od 16-19. Fryzjerna, Dąbrowskiego 24. zdp 82 849

Specjalista

na żaluzje nowe, naprawy tylko Liebig, Chwaliszewo 39. r 8 060.

Posłańcy

załatwiają wszystko telefon 25-20.

23 OŻENKI

Blondyn

kawaler lat 27, dobrego usposobienia przystojny dobrze sytuowany pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę zgrabną i miłą w wieku 18 do 25 lat Oferty możliwie z fotografią która się zwraca do Kurjera zdp 81 827

Młody

człowiek niezależny, jak mówią, przystojny — poszukuje ładnej blondynki do lat 26 Cel matrymonialny. Pożyczana fotografia która się zwraca pod słowem honoru Oferty do Kurjera Poznańskiego zdpw 82 239

24 NAUKA

Nauka korespondencyj-na w domu!
Gimnazjum Seminarium naucz. Języki obce Nauka przez korespondencję pod kier. Profesorów Tania i skutecznie. Programy i prospekty darmo Na odpowiedź znaczki. Wpisującym się od 1-20 grudnia 20 proc. zniżki i bezpłatne premie gwiazdkowe „Matura” Kraków. Karmelicka 35. Pw 7532 70.618

Szkoła tańców Stelli Kledeckiej
Pocztowa 29 telefon 33 29. Pw 7405-48.201

Kursy
kroju i szycia damskiego Zgłoszenia przyjmuje Amalia Klawi-terowa Marij Magdaleny 1 na rożnik Raczyńskich do 3 044 5

Poszukuje
sie matematyki, fizyki u profesora. Oferty Kurjer zdp 82 869

Vala Jennings
wyucza tańców najnowszych. — Komplety, lekcje prywatne. Wpisy 3-7. Ratajczaka 29, III. lewo. dw 3 594

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej i eciej cenie drobnych

Aptekarz
asystent poszukuje posady zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia Kreta 6, parter, prawo „Aptekarz”. zdpw 82 882

Do prowadznią
miejscowej agencji większej firmy bankowej na województwo poznańskie poszukiwany za stałą pensją energiczny urzędnik ze zdolnościami organizatorskimi. Wymagane referencje. Zgłoszenia: Gospodarczy Bank Spółdzielczy, Kraków, Grodzka 63. np 6 084

Stolarz
z własnym warszatem na kilka dni pracy. Zgłoszenia Dudziński, Dąbrowskiego 3 Zgłoszenia 1-2 zdp 82 844.

Humor zagraniczny



— Czemu to piesek pani bezustannie na mnie patrzy?
— Nie wiem, może dlatego, że podano panu kotlet na jego talerzu...

(London Opinion) S. F.

Przedpłata

na styczeń 1930 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. z 400 w agencjach w mieście z 450 z odnośnikiem do domu w Poznaniu z 470 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z 486 kwartalnie z 1458. Pod opaską w Polsce z 900. Pod opaską w innych krajach z 1100. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego do godz. 10 w dn. przedświąt do godz. 9 przed połudn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszeń, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada. niedziele, święta i noca tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	I kwartał 1930 r. miesiace styczeń, luty, marzec	12,00	2,80	14,80

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiac styczeń 1930 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia